



FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sport

ORŁY WYLĄDO- WAŁY

Wyjątkowo długo wracali do kraju polscy siatkarze po zwycięstwie w Lidze Narodów w Ningbo w Chinach. Powinni wylądować w Warszawie już we wtorek rano, ale dzień wcześniej spóźnił się ich samolot do Pekinu i nie zdążyli na lot do Polski. Na Okęcie wymęczenia dotarli dopiero w środowy poranek. I tak czekało na nich kilkudziesięciu kibiców z biało-czerwonymi szalikami i flagami. Siatkarze rozjechali się teraz na kilkudniowe urlopy. Przed nimi najważniejsza impreza tego roku – wrześniowe mistrzostwa Europy.

• Sport.pl

Temat dnia

Jak medycy stali się biznesmenami



FOT. SHUTTERSTOCK

– Lekarze powinni „dotknąć trawy” i zobaczyć, jakie są realne nastroje społeczne – mówi dr Michał Zabdyr-Jamróż ► 4-5

Sport

„MAGA Barbie” wstrząsa Ameryką

Koszykarska liga WNBA stała się kolejną areną amerykańskiej wojny kulturowej. Co prawda jedna ze stron tego konfliktu ma tam tylko jedną bojowniczkę, ale to wystarczy, by liga zmagala się z coraz to nowymi kontrowersjami ► 23

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X



9 770860 908143

3 2 >

Polityka

Konfederacja zaczyna układać listy

Gra jest o to, czy więcej mandatów weźmie Ruch Narodowy czy Nowa Nadzieja. Od tego zależą będą losy ewentualnej koalicji rządowej.

Tomasz Nyczka

Konfederacja na ponad rok przed wyborami parlamentarnymi zaczyna przymiarki do list kandydatów. A to niełatwe, bo tworzą ją dwa ugrupowania – Nowa Nadzieja Sławomira Mentzena i Ruch Narodowy Krzysztofa Bosaka. Obie partie muszą się podzielić jedynekami na listach.

Gra jest o to, czy więcej mandatów weźmie Ruch Narodowy czy Nowa Nadzieja. Bo od tego, która partia będzie miała więcej posłów, mogą zależeć później negocjacje koalicyjne. Wiadomo, że jeśli Bosak będzie miał więcej posłów, będzie parł do koalicji z PiS.

Mentzen i Bosak nie przepadają za sobą, ale obaj mówią, że Konfederacja to strategiczny sojusz. I dlatego w nim trwają. W sprawie list się dogadają. Konfederacja może się natomiast podzielić po wyborach w 2027 roku, gdy będą mieli inne

zdanie w sprawie wejścia w ewentualną koalicję.

Mentzen stawia na swoich ludzi

Więcej emocji przy układaniu list będzie w Nowej Nadziei. Ostatnio Mentzen dyscyplinuje działaczy swojej partii i wyciąga konsekwencje wobec niepokornych.

Sam ma ponownie wystartować z Warszawy. – A Przemysław Wipler zażądał dla siebie jedynek z okręgu podwarszawskiego – mówi nam jeden z polityków. W poprzednich wyborach Wipler wystartował z Torunia, a jedyneką w obwarunku był Janusz Korwin-Mikke, obecnie poza Konfederacją. Mandat przegrał wtedy z Kariną Bosak, która startowała z drugiego miejsca.

W Olsztynie jedynekę dostanie najpewniej Marcin Możdżonek, były siatkarz i szef Naczelnej Rady Łowieckiej, który konsekwentnie buduje polityczną pozycję u boku Mentze-

na. Bój o pierwsze miejsce na liście trwa w Krakowie. Rywalizują: Bartosz Bocheńczak, prawa ręka Mentzena, kandydat na prezydenta Krakowa oraz obecny poseł Konrad Berkowicz. Większe szanse ma Bocheńczak, ale kluczowy może się okazać wynik, jaki uzyska w wyborach na prezydenta miasta.

Krzysztof Rzońca jest przymierzany do jedynek w Nowym Sączu, gdzie zastąpiłby Ryszarda Wilka, posła, który ostatnio miał problemy wizerunkowe.

Z informacji „Wyborczej” wynika, że Mentzen bardziej stawia na tych, którzy nie są posłami. W tym gronie są jego najbliżsi współpracownicy – rzecznik partii Wojciech Machulski oraz wymienieni wcześniej Rzońca i Bocheńczak.

Mentzen i Bosak nie przepadają za sobą, obaj przyznają, że Konfederacja to strategiczny sojusz. I dlatego w nim trwają

Przymiarki do układania list trwają też w Ruchu Narodowym. Sam Krzysztof Bosak jest kandydatem na jedyneką na Podlasiu. Na Pomorzu, które także przypadnie Ruchowi Narodowemu, liderami list mają być poseł Krzysztof Szymański (Gdynia) i Michał Urbaniak (Gdańsk). Poseł i wiceprezes Ruchu Narodowego Krzysztof Tuduj ma otwierać listę Konfederacji w okręgu wrocławskim, a poseł Krzysztof Mulawa ponownie wystartuje w Siedlcach.

Ruch Biało-Czerwoni

Jest jeszcze Ruch Biało-Czerwoni, założony przez europosłankę Ewę Zajączkowską-Hernik, którą Mentzen niedawno wyrzucił z partii. Zapowiedział, że chce zamienić europarlament na Sejm. Wiadomo, że miejsca na liście nie dostanie „z rozdzielni” Nowej Nadziei. Tyle że jest bardzo popularna w środowiskach prawy i jej głosy pomogą Konfederacji. Bosak i Mentzen zdają sobie z tego sprawę. I że jeśli nie wypuszczą jej na listę, to Zajączkowska ma możliwość startu z listy Korony Grzegorza Brauna, który mówi, że chętnie widziałby ją u siebie. ●

Bartosz T.
Wieliński

Nawrocki chce wciągnąć wojsko do polityki

Prezydent Karol Nawrocki oznajmił, że walka z Bogiem i z Kościołem katolickim jest walką z Wojskiem Polskim. Najwyraźniej chce wmieszać żołnierzy w walkę polityczną pod kłamliwym sztandarem.

Słowa Nawrockiego, które padły podczas ceremonii wręczenia sztandaru 18. Stołecznej Brygadzie Obrony Terytorialnej, nie były improwizacją. Zwierzchnik sił zbrojnych nie tylko występował publicznie, ale przemawiał wobec generałów, oficerów i żołnierzy. Zatakował w ich obecności rząd, który kieruje armią i polityką obroną, a potem sięgnął po religijny patos. Nawiązując do umieszczonej na sztandarze dewizy Wojska Polskiego „Bóg, Honor, Ojczyzna”, wysnuł wniosek, że „walka z Bogiem i z Kościołem katolickim jest walką z Wojskiem Polskim, bo żołnierze polscy zawsze gromadzili się i dziś

też gromadzą się wokół tej świętości”.

Nawrocki, mimo że jest prezydentem już od roku, najwyraźniej ciągle nie zaakceptował faktu, że Polska nie jest państwem religijnym, a wojsko do światopoglądowych sporów się nie miesza. Wręcz przeciwnie, skoro w takich okolicznościach wygłasza ocierającą się o fanatyzm tyradę, to zamierza istniejący porządek obalić.

Mam w uszach przestrogi prof. Antoniego Dudka jeszcze sprzed zeszłorocznych wyborów prezydenckich, że Karol Nawrocki jako głowa państwa będzie dążyć do podporządkowania sobie wojska i używania generalicji przeciwko rządowi. Wówczas wydawało się, że czarnym scenariuszem dla Polski może być powtórka z „obiadu drawskiego”, odprawy prezydenta Lecha Wałęsy z generałami na poligonie w Drawsku Pomorskim w 1994 r., podczas której wojskowi wypowiedzieli posłuszeństwo szefowi MON Piotrowi Kołodziejczykowi.

Co jednak myśleć, skoro Nawrocki, używając wojennej retoryki, chce wciągnąć wojsko do politycznej walki? I to do walki pod kłamliwym sztandarem. Bo przecież w dzisiejszej Polsce nikt Boga nie zwalcza ani nie pozbawia Kościoła przywilejów. Nawet Fundusz Kościelny, instytucja będąca solą w oku współrządzających Polską polityków Lewicy, pozostał nietknięty. Ograniczenie lekcji religii czy wprowadzenie edukacji zdrowotnej trudno nazwać walką z Bogiem.

To raczej z Bogiem – ale wbrew zasadom religii – na ustach polityczni patroni Nawrockiego siali i sięją w Polsce nienawiść. W 2020 r., gdy po wymuszonym przez katolickich fundamentalistów wyroku Trybunału Konstytucyjnego praktycznie zakazującym aborcji na ulice w całym kraju wyszły tysiące kobiet, Kaczyński wręcz w orędziu wzywał prawicowych bojówkarzy do obrony przed nimi kościołów. A w zaciszu gabinetu rozważał plan, by do policjantów bijących i przyskakujących gazem łzawiącym demonstrantki dołączyć żołnierzy. Tak obronę Kościoła wyobraża sobie Nawrocki?

Być może jego słowa o walce z Kościołem i polskim wojskiem to odpowiedź na plany Grzegorza Brauna, który chce wziąć wojskowych i policjantów na listy wyborcze swojej Konfederacji. Ugrupowania skrajnej prawicy od miesięcy ścigają się na radykalizm, a Nawrocki nie chce się temu beczynninie przyglądać. ●



Oczywiście żaden z kłamców smoleńskich nie przeprosi. Otumanili miliony ludzi, podzielili rodziny, wywołali nienawiść wewnątrz jednego narodu. Będą się za to smażyć w piekle

RADOŚLAW SIKORSKI
(KO), szef MSZ, na X

po umorzeniu przez prokuraturę śledztwa w sprawie tzw. zdrady dyplomatycznej

Ukraina Kijów w ogniu



FOT. REUTERS / ANATOLII STEPANOV

W nocy z wtorku na środę Rosjanie przeprowadzili kolejny w ostatnich dniach zmasowany atak raketowy na stolicę Ukrainy. Zginęło co najmniej 14 osób, 27 zostało rannych. W mieście wybuchły liczne pożary. Na zdjęciu: strażacy pracujący w miejscu uderzenia rosyjskiego pocisku raketowego.

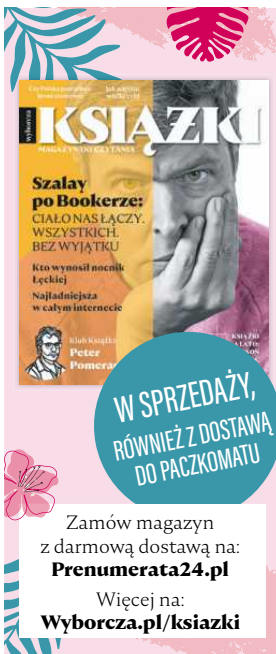
Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

700

MLD DOL.
na tyle wyceniany jest majątek Elona Muska. Biznesmen przestał być dolarowym bilionerem, ale dalej jest najbogatszym człowiekiem na świecie

► next.gazeta.pl



Zamów magazyn z darmową dostawą na:
Prenumerata24.pl
Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446684

Dnia 4 sierpnia 2026 roku zmarł

Andrzej Morozowski

Absolwent wydziału wiedzy o teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie, jednak to polityka była jego prawdziwą pasją.

Mąż zaufania obozu solidarnościowego w wyborach w 1989 roku, wydawca i redaktor naczelny biuletynu informacyjnego Obywatelskiego Klubu Parlamentarnego. Zawsze uważał za wielki przywilej to, że mógł obserwować z bliska jeden z najciekawszych momentów w historii Polski – transformację ustrojową i gospodarczą po 1989 r.

Reporter polityczny Radia Zet (1991-2001), prowadzący program publicystyczny w TVP „Krótkie śpięcia” (1993-1995), komentator polityczny Teleexpressu w TVP (1995-1997).

Od 2001 r. dziennikarz i publicysta TVN24. Gospodarz i współprowadzący m.in. programów: „Studio 24”, „Skaner polityczny”, „Bohater tygodnia”, „Rozmowa bardzo polityczna”, „Kuluary”, „Przeświecenie”, „Teraz My” oraz „Tak jest”. Za swoją pracę wielokrotnie nagradzany przez widzów i środowisko dziennikarskie.

Wyjątkowy mąż i bezwarunkowo kochający ojciec.

Odszedł za wcześnie, po ciężkiej chorobie. Trudno się z tym pogodzić.

Agata
oraz rodzina Nowakowskich: Barbara, Maria, Krzysztof i Jakub

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446722

Z głębokim żalem żegnamy

*Pana prof. dr hab. n. med.
Eugeniusza Butruka*

Wybitnego lekarza, naukowca i nauczyciela akademickiego. Wieloletniego Kierownika Kliniki Gastroenterologii, Hepatologii i Onkologii Klinicznej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego oraz Kliniki Gastroenterologii Onkologicznej Narodowego Instytutu Onkologii w Warszawie.

Twórce i Prezesa Polskiej Fundacji Gastroenterologii. Członka wielu krajowych i międzynarodowych towarzystw naukowych, autora licznych publikacji naukowych.

Pioniera endoskopii przewodu pokarmowego, twórcę Polskiego Programu Badań Przesiewowych Raka Jelita Grubego. Wychowawcę i Mistrza wielu pokoleń polskich gastroenterologów. Wyjątkowego Człowieka.

Będzie nam Pana Profesora bardzo brakowało.

Pożegnamy Go w najbliższy piątek, 7 sierpnia 2026 roku o godzinie 10 rano w Cerkwi Prawosławnej na Woli, ul. Wolska 138/140.

Łączymy się w bólu

z Rodziną i Bliskimi

Zespół Kliniki Gastroenterologii, Hepatologii i Onkologii Klinicznej Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego, Kliniki Gastroenterologii Onkologicznej, Narodowego Instytutu Onkologii oraz Polskiej Fundacji Gastroenterologii

Andrzej Morozowski (1957-2026)

Kochał życie i kochał ludzi

Ciężko pisać to wspomnienie. Andrzej Morozowski był wspaniałym dziennikarzem i kochanym przyjacielem.

Ostatnie dwa lata zmagał się z rakiem i bólem. O swojej chorobie nowotworowej powiedział na antenie i dziękował za wsparcie, które otrzymywał od widzów i przyjaciół. Pracował, póki starczyło mu sił. Z kolegami z TVN24, którzy mocno go wspierali w czasie choroby, ustalał grafik tak, by prowadzić program w przerwach między chemioterapią. To program na żywo, więc wszyscy dookoła byli w gotowości, w razie gdyby źle się poczuł, ale on zawsze sobie radził.

O chorobie nie mówił wiele, do końca dyskutowaliśmy o polityce, która była jego pasją, wymienialiśmy się informacjami, plotkowaliśmy. Za każdym razem, gdy był w szpitalu, marzył o powrocie do domu. Właśnie w domu, otoczony miłością swojej żony Agaty, odszedł. Przez ostatnie dwa lata Agata Nowakowska-Morozowska, wieloletnia dziennikarka „Wyborczej”, walczyła o zdrowie Andrzeja. W ostatnim czasie czuwała przy nim dzień i noc.

Nasza przyjaźń z Agatą i Andrzejem sięga lat 90. Razem wycieraliśmy sejmowe korytarze, siedzieliśmy pod drzwiami, za którymi toczyły się negocjacje koalicyjne. Jeździliśmy w trasę za politykami w czasie kampanii wyborczych. Pracowaliśmy na okrągło, bo wciąż coś się działo. Andrzej jako reporter Radia Zet przeszedł długą dziennikarską drogę, miał niesamowity zmysł dziennikarski, zawsze wiedział, co i gdzie się dzieje, przygotowywał świetne relacje z Sejmu, ale szybko stał się gwiazdą dziennikarską pierwszej wielkości.

Prowadził programy telewizyjne w TVN i TVN24, które miały bardzo dobrą oglądalność. Był laureatem wielu dziennikarskich nagród, demaskował polityczną korupcję, jego praca miała wielki wpływ na bieg historii III RP. Jest bardzo ważną postacią w historii dziennikarstwa w wolnej Polsce. W swoim programie z Tomkiem Sekielskim często szli pod prąd, bulwersowali, narażali się na ataki, politycy różnych opcji się na nich obrażali.

Największe emocje wzbudziła ich akcja z 2006 r. z udziałem Renaty Beger z Samoobrony, która nagrała swoich rozmówców z PiS. Koalicja PiS-Samoobrona-LPR przechodziła trzęsienie ziemi i ludzie Jarosława Kaczyńskiego usiłowali przeciągnąć posłów od Andrzeja Leppera na swoją stronę, kusząc różnymi korzyściami. Andrzej z Tomkiem pokazali te nagrania w swoim programie i wybuchła polityczna awantura. Na pewno w pamięci widzów zapisał się też wywiad z gen. Wojciechem Jaruzelskim, który wywołał bardzo silne emocje. Wiele osób zarzucało wtedy Andrzejowi i Tomkowi, że



FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCIA WYBORCZA.PL

zbyt ostro potraktowali generała, inni uważali, że autor stanu wojennego musi odpowiadać na ostre, często brutalne pytania.

Andrzej podjął w pełni świadomą decyzję, że nie będzie obecny na platformach społecznościowych. Nie udzielał się na X czy na FB. Uważał, że to zapewnia mu komfort. Nie czytał komentarzy na swój temat, bo i po co? Gdy powiedział otwarcie o swoich żydowskich korzeniach, to na tych platformach rozpętało się piekło. Andrzej był ponad to. Tym wszystkim, którzy koniecznie chcieli w niego uderzać, mogę spokojnie powiedzieć: zignorował was.

Pod koniec lat 90. w czasie sylwestra w Falenicy powiedziałam Andrzejowi: „Wiesz, moglibyśmy kiedyś założyć fundację, która zbiera pieniądze na leczenie dzieci. Teraz to nie, mamy małe dzieci, ale jak już podrosną, to może się za to zabierzemy”. Ja właśnie urodziłam córkę Magdę, Agata i Andrzej opiekowali się swoim chorym synkiem Jankiem.

Ale Andrzej odpowiedział: „Dla czego później? Zróbmy to teraz, nie ma na co czekać, wszystko się uda, zobaczysz”. Głównym motorem pracy fundacji była Agata. Andrzej nas mocno wspomagał. Wraz z przyjaciółmi z różnych mediów założyliśmy fundację „Charytatywny Bał Dziennikarzy”. Pierwszą imprezę urządzaliśmy w biegu. Poszliśmy do znanego w Warszawie hotelu z pytaniem, czy zapewni nam catering. „No ale skąd gwarancja, że na imprezę przyjdzie 800 osób, urządzacie loterię, w której można wygrać Mercedesa?”. „Nie mamy żadnej loterii ani Mercedesa” – odparłam skonfundowana. A jednak Andrzej miał rację, bo wszystko się udało z pomocą wielu ludzi dobrej woli.

Andrzej nie obrażał się, nie obrażał innych, miał dużo radości życia, kochał ludzi, o nic nie miał żalu, do wielu spraw podchodził z dystansem i spokojem. I uśmiechem. Nie skarżył się, nie pomstował na życie. Był radosnym kompanem, fascynującym rozmówcą, ciekawym świata, i połykał książki taśmowo. Kiedyś zapytałam go, jak to jest, że jesteśmy na wakacjach, moje bliźniaki drą się jak opętane z nieznanych powodów, a Andrzej na leżaczku spokojnie czyta. Spojrzał na mnie: „Ale w czym problem?”.

Będzie nam wszystkim brakowało naszych spotkań na Zbawik-sie, naszych wspólnych wakacji i wypraw w różne zakątki Europy. Pozostanie dobra pamięć. ●

Dominika Wielowieyska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446743

Żegnamy

Andrzeja Morozowskiego

Wybitnego dziennikarza, który współtworzył TVN24.
Człowieka, który przez lata uczył nas,
że nawet o najtrudniejszych sprawach można
rozmawiać mądrze, uczciwie i z dystansem.
Mistrza politycznej rozmowy, współautora programów,
które na trwałe wpisały się w historię polskich mediów.

Zapamiętamy Jego błyskotliwość, niekończącą się ciekawość świata,
poczucie humoru i życzliwość.
Zapamiętamy rozmowy, anegdoty, celne uwagi
i obecność, która dla wielu z nas była czymś więcej
niż codzienną współpracą.

Andrzeju, Morozo, Nasz Przyjacielu
będzie nam Cię bardzo brakowało.

Agacie i Najbliższym

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Przyjaciele z TVN24 i „Faktów” TVN



Z głębokim żalem żegnamy



Andrzeja Morozowskiego

wieloletniego dziennikarza TVN i TVN24

Odszedł niezwykle Człowiek,
który każdego dnia pokazywał nam,
czym jest prawda, rzetelność i odwaga
w opowiadaniu o rzeczywistości.

Składamy wyrazy najszczerzego współczucia

Rodzinie, Przyjaciółom i Bliskim

Zespół Zarządzający oraz Koleżanki i Koledzy z TVN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446749

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Andrzeja Morozowskiego

Odszedł wspaniały Człowiek,
autorytet dziennikarski
i Przyjaciół Fundacji TVN

Żonie Agacie oraz Najbliższym

składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Zespół Fundacji TVN

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34446804

nekrologi.wyborcza.pl

ODESZLI.pl



Zamieść nekrolog
Dodaj wspomnienie

nekrologi@wyborcza.pl, pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399, 22 55 55 555



Opieka zdrowotna



Jak medycy stali się biznesmenami

– Lekarze powinni „dotknąć trawy” i zobaczyć, jakie są realne nastroje społeczne – mówi dr Michał Zabdyr-Jamróż.

FOT. VIDI STUDIO/SHUTTERSTOCK

ROZMOWA Z
**DR. MICHAŁEM
ZABDYREM-JAMRÓZEM**
politologiem

KASIA BIELECKA: – Kiedy analizuje się historię ochrony zdrowia, nasuwa się jeden brutalny wniosek: z lekarzami jeszcze żaden rząd nie wygrał. Niezależnie od tego, czy władzę sprawuje prawica czy liberalowie, ostatecznie to środowisko stawia na swoim.

DR MICHAŁ ZABDYR-JAMRÓZ: – Generalnie trudno się z tym nie zgodzić ani temu dziwić. Przynajmniej do pewnego stopnia. Lekarze są integralnym elementem systemu – jego ekspertami i współdecydentami. Dochodzą do tego wysoki prestiż oraz mechanizmy, takie jak kontraktowanie, które dają im liczne punkty weta. Wszystko to zapewnia ogromną podmiotowość.

Nie trzeba daleko szukać, wystarczy spojrzeć, kto decyduje o liczbie specjalizacji medycznych.

– To klasyczny mechanizm kontroli dostępu do zawodu. Pozwala elitom lekarskim ograniczać liczbę specjalistów. Mniejsza konkurencja oznacza silniejszą pozycję negocjacyjną i wyższe zarobki. Pozwala też utrzymywać młodych lekarzy w zależności od starszych.

Nie chciałbym jednak sprowadzać tego wyłącznie do patologii. Silna pozycja lekarzy ma historyczne źródła i jest też ważna w hamowaniu złych decyzji państwa. Medycyna wyrasta z tradycji cechów i gildii, które jeszcze przed nowoczesnymi państwami kontrolowały kwalifikacje i zasady etyczne. Z czasem państwa – nominalnie mające suwerenną zwierzchność – zaczęły legalizować tę rzeczywistość i ustawowo delegowały te zadania samemu środowisku lekarskiemu.

Kulminacją tej tradycji jest tzw. deontologiczny model bioetyczny.

Na czym on polega?

– Lekarz dysponował w nim niemal wyłączną wiedzą i legalną władzą nad pro-

cesem leczenia, a pacjent miał mu zaufać i podporządkować się jego decyzjom. Za decyzją lekarzy szła sankcja państwa. Także błędy medyczne oceniali przede wszystkim inni lekarze, co rodziło ryzyko stronnictwa i silnej solidarności środowiskowej.

Częścią tego był monopol informacyjny. To może być nieco szokujące dla młodszych pokoleń, ale w Polsce dokumentację medyczną sporządzano po łacinie aż do... 2006 roku. Dopiero ówczesny minister zdrowia – Zbigniew Religa – w drodze rozporządzenia wprowadził obowiązek spisywania kart pacjenta po polsku. I podejrzewam, że gdyby to nie był właśnie on – z całym jego prestiżem – ta reforma mogłaby nie przetrwać oporu środowiskowego. To była istotna część jego planu upodmiotowienia pacjentów, który był rozwijany w kolejnych latach.

Zwieńczeniem procesu była, zdaje się, ustawa z 2008 roku o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta?

– Tak. W ten sposób przeszliśmy w stronę modelu liberalnego, w którym pacjent nie ma już być biernym podwładnym lekarza. Ma prawo do informacji, może odmówić leczenia, a w razie błędu dochodzić odpowiedzialności przed niezależnym sądem.

W sporze z lekarzem nie jest więc już zdany na ocenę jego zawodowych kolegów.

– To niewątpliwa korzyść, ale ten model również ma swoje słabości. Relacja lekarza z pacjentem staje się bardziej kontraktoryjna, żeby nie powiedzieć konfliktowa. Lekarz wie, że przyznanie się do błędu albo przeprosiny mogą zostać wykorzystane przeciwko niemu w sądzie, więc zamiast otwartości pojawia się defensywność. Z kolei pacjent i jego rodzina zostają obciążeni kosztowną i długotrwałą walką o odszkodowanie.

Czyli mamy dwa modele, deontologiczny i liberalny. Jeszcze jakiś?

– Jest jeszcze model socjaldemokratyczny, zwany też skandynawskim. Pacjent jest w nim traktowany nie jako klient, lecz jako obywatel mający prawo do leczenia opartego na dowodach i wsparcia państwa. To z niego tak naprawdę wywodzi się rzecznik praw pacjenta (szwedzki „Ombudsman”), a także system „no-fault” w ocenie błędów medycznych.

Jeśli pacjent doznał szkody, może otrzymać rekompensatę – ze specjalnego publicznego funduszu – bez wieloletniego procesu sądowego. Zamiast szukania winnego bada się całe zdarzenie: organizację pracy, procedury, przemęczenie personelu czy konstrukcję sprzętu. Samo zdarzenie analizuje interdyscyplinarny zespół, którego zadaniem jest ustalenie przyczyn i zapobieganie podobnym sytuacjom w przyszłości. Dzięki temu lekarze mają mniej powodów, by ukrywać informacje.

Który model mamy dziś w Polsce?

– Nasz system jest nierównomierną mieszaną wszystkich trzech. Z modelu deontologicznego zachowaliśmy silną pozycję lekarzy i solidarność środowiskową, z liberalnego – konfliktową logikę relacji z pacjentem oraz publicznym płatnikiem i odpowiedzialność sądową. Pojawiły się też elementy modelu skandynawskiego, takie jak fundusz kompensacyjny.

Problem polega na tym, że paternalistyczna pozycja lekarzy połączyła się u nas z rynkowym i kontraktowym sposobem działania systemu. Lekarz zachował dużą władzę, ale jednocześnie stał się przedsiębiorcą broniącym własnego interesu. To właśnie ta mieszanina pomaga zrozumieć zarówno solidarność środowiska, jak i jego opór wobec kolejnych reform.

Obserwując polskich lekarzy, mam nieodparte wrażenie, że model liberalny ostatnio coraz silniej dochodzi do głosu.

– On ma dwie strony. Skoro pacjent jest w nim klientem, to lekarz staje się przedsiębiorcą. W logice „rynku wewnętrznego” obie strony mają same dbać o swoje

interesy. To niestety wyraźnie osłabia wzięcie zawodu zaufania publicznego z delegowaną władzą od państwa – skrojoną pod model deontologiczny. Tradycyjne zasady etosu zawodowego generalnie są oczywiście uwzględniane. Ale w liberalnym modelu zmienia się mechanizm ich egzekwowania. Ochrona praw pacjenta przenoszona jest na upodmiotowionych pacjentów.

W modelu liberalnym trudniej też realizować te tradycyjne zasady etyczne, kiedy trzeba myśleć o tym, żeby się nie narażać na odpowiedzialność cywilną.

Otwartość przed pacjentem – okazywanie szczerości, empatii, przepraszenie, a tym bardziej przyznawanie się do błędu – obciążona jest ryzykiem sprowadzenia na siebie kłopotów w sądzie: „wszystko, co powiesz, zostanie użyte przeciwko tobie”.

System próbowano reformować wielokrotnie, ale się to nie udawało. Dlaczego z lekarzami nie da się wygrać?

– Różne rządy próbowały robić reformy odgórnie – narzucając nowe warunki w kontraktach z NFZ. Tylko zapominano, że nasz postbismarckowski system daje świadczeniodawcom prawo weta – nie tyle przy tworzeniu reform, ale przy ich implementacji. Kontrakty są cywilnoprawne i prywatni świadczeniodawcy mogą odmówić ich zawarcia. A prywatna jest prawie cała podstawowa opieka zdrowotna (POZ), która przecież jest furtką do systemu, chociażby przez wydawanie skierowań.

Więc do modeli bioetycznych dochodzi sam model systemu zdrowotnego. Do solidarności zawodowej dodawana jest mechanika kontraktowania na „rynku wewnętrznym”. Ona wspiera egoizm strukturalny – dbanie przede wszystkim o interes własny, dlatego że zasady systemu czynią taką postawę najbardziej racjonalną, najbezpieczniejszą. Egoizm grupy zawodowej dodatkowo legitymizuje założenie, że polityki publiczne działają quasi-rynkowo: egoistyczni i racjonalni aktorzy

Opieka zdrowotna

ciągną w swoją stronę, a niewidzialna ręka rynku automatycznie wydobędzie z tego dobro wspólne.

Ma pan na myśli wprowadzenie kas chorych w 1999 roku?

– Tak. Regionalne kasy chorych, które zawierały cywilnoprawne kontrakty na świadczenia. To ugruntowało w Polsce kontradyktoryjną i transakcyjną logikę na poziomie wdrażania polityki zdrowotnej.

Tylko czy zastąpienie ich w 2004 roku centralnym NFZ nie osłabiło tej logiki?

– Paradoksalnie ją nawet wzmocniło. Z kasami było mnóstwo problemów, bo tylko pogłębiały regionalne nierówności. Co prawda nie było między nimi konkurencji, ale osobno miały mniejszą siłę przetargową wobec świadczeniodawców. To zmienił monopolistyczny NFZ – kontrahent o znacznie silniejszej pozycji przetargowej. Dlatego powstało Porozumienie Zielonogórskie, które stosuje logikę strajku związkowego na kolektywną odmowę zawierania kontraktów z NFZ przez prywatnych świadczeniodawców (głównie POZ).

I dlatego tak wielu przedsiębiorców sektora tęskni dziś za kasami chorych.

– Tak, bo łatwiej się z nimi targowało. Logika jest ta sama, tylko że płatnik jest teraz silniejszy. NFZ próbuje kupić jak najwięcej świadczeń za jak najmniej, a świadczeniodawcy muszą wspólnie bronić swoich interesów. Logika systemu wypycha obie strony w tzw. dylemat negocjatora, który chyba najlepiej wyjaśnia cytat z prawnika rozwodowego z filmu Historia małżeńska (2019): „Nie możemy zacząć z pozycji rozsądku, bo skoro oni zaczynają z pozycji szaleństwa, to spotkamy się w półszaleństwa. Co wciąż będzie szaleństwem”.

Dlatego lekarze czują, że z zasady muszą opierać się dowolnym, nawet słusznym reformom, bo zakładają, że tam jest jakiś podstęp. Ale to jest tylko wyjaśnienie, bo często takiego zachowania nie da się usprawiedliwiać – jak przy wieloletnim oporze lekarzy przed Rejestrem Usług Medycznych.

Dlatego próba pewnej korekty pozycji lekarzy zwykle się nie udawała.

– Często się ich unika w obawie, że wybuchną kolejne konflikty ze środowiskiem, które może dowolne reformy wykołieć.

Nic dziwnego, wystarczyło, że pół roku temu premier powiedział, że pensje lekarzy są już na odpowiednim poziomie i „pora zadbać o pacjentów”.

Naczelna Izba była wtedy oburzona, że próbuje się zrobić z nich kozła ofiarnego.

– Środowisko natychmiast zwiera szyki, odrzucając jakąkolwiek krytykę. No i to często ma sens, bo rządy wielokrotnie próbowały narzucać także przesadne wymogi i pogrywać populistycznymi nastrojami. Ale przy takiej postawie – domyślnego syndromu obłożonej twierdzy – trudno wyważyć swoją własną pozycję i dostrzec realne potrzeby drugiej strony. Próba dyskusji o pieniądzach to atak na ich ciężką pracę. Wierzą, że te gigantyczne stawki im się po prostu bezwzględnie należą, bo tak wycenia ich rynek. Podstawowym problemem jest to, że znaczna część lekarzy zupełnie nie widzi w tym problemu.

A powinni?

– Powiedziałbym, że powinni przynajmniej – używając internetowego slangu – „dotknąć trochę trawy” i sprawdzić, jakie są realne nastroje społeczne. Ludzie są dzisiaj absolutnie rozgoryczeni. I to nie tyl-

ko na same kominy placowe, ale na to, że one powstają za publiczne pieniądze i wcale nie poprawiają dostępności.

Cała dyskusja o lekarzach zaczęła się od Dawida Kacprzyka. Część osób skupiła się na politycznym aspekcie tej sprawy, mianowicie jego afiliacji partyjnej. Ale zdaje się, że to tylko część problemu.

– Problem jest tu systemowy. Tu nie chodzi tylko o sytuację ewidentnego łamania prawa, ale też wykorzystywanie nominalnie legalnych narzędzi „optymalizacji podatkowej”. Samozatrudnienie na „B2B” to relatywnie mniejsze składki zdrowotne. Czyli bogaci lekarze coraz liczniej wypisują się z solidarnego wkładu do NFZ. I do tego dochodzą te wysrubowane oczekiwania placowe.

Kiedy skutkiem jest drenowanie budżetu akurat najbardziej zadłużonych szpitali publicznych, to argumenty w stylu „bo sobie zapracowali”, brzmią, jakby lekarze ignorowali sytuację całego systemu i potrzeby innych: nie tylko pacjentów, ale i reszty personelu. Bronienie się hasłem o robieniu z lekarzy „kozła ofiarnego” brzmi wtedy jak pustosłowie. Szczególnie jak pacjenci widzą tik-toki, w których lekarze przechwalają się paskarskimi cenami swoich usług i luksusowymi wakacjami.

Rozmawiamy o środowisku lekarskim, które jednak powinno wyjść z konstruktywnymi propozycjami naprawy systemu, tak żeby im samym łatwiej było przestrzegać i egzekwować własne, etosowe zasady zawodu zaufania publicznego. I to w duchu właśnie tego skandynawskiego modelu bioetycznego, gdzie chcemy zapobiegać patologiom i błędom medycznym, a nie skupiać się tylko na karaniu za nie. Tak samo powinniśmy patrzeć na te sytuacje z kominami placowymi. Zamiast szukać indywidualnych winnych, powinniśmy podejść do sprawy na zasadzie systemowej prewencji.

Zresztą lekarze od lat lobbują za systemem no-fault. Ale on jest integralny dla modelu socjaldemokratycznego, który zakłada znacznie bardziej demokratyczno-deliberatywne podejście. Wymaga współodpowiedzialności, a autorytet buduje na transparenacji i przyznawaniu się do błę-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Michał Zabdyr-Jamróż

• politolog, adiunkt w Instytucie Zdrowia Publicznego UJCM. Współpracownik Europejskiego Obserwatorium Systemów i Polityk Zdrowotnych w Brukseli oraz Partnerstwa na rzecz Zrównoważonych i Odpornych Systemów Ochrony Zdrowia. Gościnnie wykładowca Uniwersytetu Kopenhaskiego. Redaktor naczelny czasopisma „Zdrowie Publiczne i Zarządzanie” oraz popularnonaukowego Bloga Instytutu Zdrowia Publicznego.

dów – a nie paternalizmie. A oni chcieliby jednocześnie dostać no-fault (uwolnić się od odpowiedzialności cywilnej), zachować biznesowe podejścia z modelu liberalnego i jeszcze utrzymać deontologiczny autorytet, żeby nikt nie miał prawa ich krytykować. Tu się idealnie nadaje konkluzja, że chcieliby zjeść ciastko i mieć ciastko.

Zastanawiające jest dla mnie, jak lekarzom udaje się pogodzić dwie narracje. Z jednej strony twierdzą np., że biorą wielogodzinne dyżury w różnych ośrodkach, nie dla zysku, ale „żeby obsadzić dyżury”. A z drugiej docierają do nas historie takie jak ta z Zabrze – onkolożki dziecięce nie zgodziły się na ścisłą kontrolę czasu pracy i po prostu odeszły z pracy.

– Narracja o heroicznym lataniu dziur dla dobra pacjentów pozwala uzasadnić branie na siebie ogromnej liczby dyżurów w kilku miejscach naraz – i idące za tym dochody. Jednak kiedy pojawia się próba ucywilizowania tych realiów i wprowadzenia elementarnej transparentności – bo przecież nikt nie jest w stanie bezpiecznie leczyć ludzi, pracując bez snu albo „taśmowo” obsługując pacjentów – ten etos zastępuje postawa targującego się przedsiębiorcy.

Pacjenci popierali zwiększenie nakładów na publiczną ochronę zdrowia, bo liczyli na lepszą dostępność. Tymczasem zobaczyli, że znaczna część tych pieniędzy trafiła do wąskiej grupy najlepiej zarabiających lekarzy

Trudno oprzeć się wrażeniu, że część tego środowiska to dzisiaj bardziej przedsiębiorcy.

– Dobrze to widać na przykładzie tego, jak dzisiaj lekarze reagują na określenie „służba zdrowia”. To pojęcie ruguje się, bo to termin techniczny opisujący dawny system Siemaszki czy brytyjską Narodową Służbę Zdrowia, gdzie lekarze byli wprost urzędnikami publicznymi. Uzasadniał też tę delegowaną władzę od państwa w duchu modelu deontologicznego. Drugą tego stroną jest jednak to poświęcenie – misja zawodu zaufania publicznego. Niektórzy politycy tego nadużywali, oczekując nadmiernego poświęcenia. Stąd alergia na ten termin ma pewne uzasadnienie.

Ale tak silne obstawanie przy terminie „system ochrony zdrowia” też ma swój balast. U wielu sygnalizuje, że lekarze postrzegają się jako przedsiębiorców. Mniej jako zwód zaufania publicznego, a bardziej jako specjalistyczny wolny zawód – na kontraktach, a nie etatach. Z dystansem do służby publicznej, nawet mimo że za publiczne pieniądze.

Zdaje się, że pierwszy rząd PiS-u próbował to myślenie w kategoriach „służby” przywrócić.

– To pokłosie programu „Polski solidarnej, a nie liberalnej”. Widać to było w opozycji wobec komercjalizacji szpitali – słusznej, jak pokazały późniejsze analizy. W drugich rządach PiS minister Konstanty Radziwiłł chciał powrotu do systemu narodowej służby zdrowia. Nawet zwerbalizował tę wizję wobec lekarzy – na przykład dominującym trendom w środowisku. Ale w praktyce właśnie potwierdził

wszystkie obawy, że zakłada ona poświęcenie bez godnej rekompensaty, jak przy strajkach pielęgniarek.

Wtedy jeszcze nikt nie mówił o podniesieniu nakładów na system zdrowotny. Przełomem było Porozumienie Rezydentów, któremu udało się ująć swój protest nie w kategoriach ich interesu, ale dobra publicznego – nie tylko podwyżek dla młodych lekarzy, ale podniesienia nakładów na cały system. Były tam też elementy buntu międzypokoleniowego wśród samych lekarzy – żeby przełamać praktyki eksploatacji młodych lekarzy w założeniu, że „na starość się nachapiesz”. I ta zmiana pokoleniowa rozlała się na całe środowisko.

Tylko że i tu coś po drodze nie zagrało.

– Wciąż przewijającym się wątkiem jest „ubiznesowienie” zawodu. Rzeczywiście podniesiono nakłady na opiekę zdrowotną, ale nie towarzyszyły temu gruntowne, systemowe reformy, które pozwalałyby na sensowną, zrównoważoną i sprawiedliwą alokację tych zasobów.

Kiedy parę lat temu w tym zagłodzonym systemie nagle „dolano” na podwyżki, zadziałała brutalna zasada: jak gleba jest zasuszona, to woda nie wchłania się równomiernie, tylko spływa tam, gdzie jest najgłębiej, i wyparowuje.

Lekarze bardzo szybko zorientowali się, że gigantyczne braki kadrowe – efekt chronicznego głodzenia systemu – są atutem na rynku. W egoizmie strukturalnym byliby frajerami, gdyby nie brali tyle, ile mogą wytargować na rynku, i gdyby nie wybierali „optymalnych podatkowo” form zatrudnienia.

No i właśnie w tym momencie ludziom przypomina się, że ci lekarze – owszem zdolni i pracowici – wykształcili się za publiczne pieniądze. I teraz rynkowo traktują środki z publicznych składek.

Opieka zdrowotna – nawet „prywatna” – nie może się rządzić komercyjną logiką sektora prywatnego. Pacjenci popierali zwiększenie nakładów na publiczną ochronę zdrowia, bo liczyli na lepszą dostępność. Tymczasem zobaczyli, że znaczna część tych pieniędzy trafiła do wąskiej grupy najlepiej zarabiających lekarzy. To mocno podważyło zaufanie.

A brak zaufania ma poważne konsekwencje długofalowe. To podsycza tzw. nihilizm terapeutyczny – nieufność wobec medycyny, nastroje antyszczepionkowe.

Tymczasem część lekarzy zdaje się nie dostrzegać problemu i tej niekonsekwencji w tym, jaki model bioetyczny preferują.

Skoro sami nie widzą problemu, to może państwo powinno interweniować mocniej? Da się w ogóle ukrócić to eldorado, na przykład odgórnie ucinając „kominy”?

W krajach zachodnich, które mają najlepiej funkcjonujące systemy zdrowotne, pewne rygory wcale nie są tematem tabu. W Holandii, gdy zaczął narastać u nich podobny problem nierówności, już rok temu zaczęli poważnie rozważać wprowadzenie górnych limitów płac dla lekarzy.

U nas takie rozwiązania również nie powinny być wykluczane. Przy braku samoregulacji odpowiedzią jest regulacja państwa. Ale cieszą mnie wszelkie konstruktywne propozycje izb lekarskich, bo konsensualne rozwiązania mają większą szansę powodzenia. Zasoby powinny być rozprowadzane w zrównoważony sposób – dla pacjentów i w obrębie personelu. System zdrowotny to praca zespołowa i wymaga sprawiedliwego rozłożenia obciążeń i korzyści. ●

Rozmawiała Kasia Bielecka

Na Nowogrodzkiej spoglądają zazdrośnie na Morawieckiego

W PiS opada kurz po rozstaniu z Morawieckim i jego grupą. – Żle się stało, ale wielkiej smuty nie ma, maślarze już wrócili do swoich ulubionych zajęć, teraz klócą się o szefa EKR – mówi ważny polityk PiS.

Agata Kondzińska

Piątkowy grill Rozwój Plus był z uwagą obserwowany przez byłą partię Mateusza Morawieckiego. Wydarzenie zorganizowane na warszawskiej Pradze – w atmosferze poważnych debat przenikających się z luźnymi rozmowami przy grillu – trwało cały dzień. I było pierwszą publiczną prezentacją grupy Morawieckiego po rozstaniu z PiS.

– Nie mam przekonania, żeby to było polityczne trzęsienie ziemi, ale może czymś takim byłby dopiero grill na Księżycu, bo w naszej polityce już wszystko chyba było – ocenia poseł PiS.

Z praskiego wydarzenia bardziej niż programowe deklaracje przebijali się goście. Wpadła Janina Goss, była zaufana współpracowniczka Jarosława Kaczyńskiego, której ostatnio nie jest już z PiS po drodze. Ale też żona byłego sekretarza partii Krzysztofa Sobolewskiego, Sylwia Sobolewska. Jej aktywność na państwowych posadach za rządów PiS spowodowała przyjęcie przez partię uchwały o zakazie pracy w spółkach skarbu dla rodzin polityków. Polityk z Łodzi dostrzegł lokalnych działaczy wyrzuconych niedawno z PiS, wpadł ktoś z Wyszkiwa z podobną historią, i jeszcze ktoś z Podlasia czy Piastowa. – Taka zbieranina. Widać, że kto ma zatarg z PiS, to zapraszamy – ironizuje mój rozmówca z PiS.

Ale inni w grillu widzą potencjał. – Widać, że mają pieniądze. Wystartowali jak bogaty start-up – ocenia poseł z Nowogrodzkiej.

Kto przejmie EKR?

Gdy Morawiecki debiutował na swoim, PiS układał się po rozstaniu. – Żle się stało, ale wielkiej smuty nie ma, jest jakaś grupa wyczekująca na to, co dalej – słysząc najczęściej. Są i tacy, którzy mówią, że rozłam to był błąd. Ale na zapleczu nie brakuje kilku głosów, by z deklaracjami lojalności, których nie podpisało ludzie Morawieckiego, zejść w teren, w gminy i powiaty. Albo, by już rozprawić się z tymi, którzy potencjalnie uważani są za stronników byłego premiera, ale z nim nie wyszli z PiS. Kaczyński jednak propozycji nie podchwycił. – Maślarze się cieszą, ale ich radość jest krótka, bo już wrócili do tego, co lubią najbardziej, teraz klócą się o szefa EKR – słyszę przy Nowogrodzkiej.

Stanowisko szefa europejskiej partii Konserwatystów i Reformatorów zwol-



• **Mateusz Morawiecki ma szansę, żeby zaistnieć na scenie politycznej.** – Ma pieniądze, ma bogatych sponsorów, spore wpływy w mediach, nie tych zaprzyjaźnionych z nami – wylicza jeden z polityków PiS

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

nił sam Morawiecki zaraz po rozłamie. EKR to polityczna rodzina, do której należy PiS w Parlamencie Europejskim. Jej partnerem są amerykańscy Republikanie. Przed Morawieckim szefową EKR była włoska premier Giorgia Meloni. Dlatego w PiS najpierw spodziewano się, że włosi upomną się o przewodniczenie, teraz słysząc, że zgodzili się na przedstawiciela PiS, ale mieli postawić warunek, że tylko na rok. W PiS zaczęła się gielda wśród europosłów. Na mecie zameldowali się Adam Bielan, Patryk Jaki i Tobiasz Bocheński. Kaczyński jeszcze nie zdecydował, na kogo postawić, ale analizy już trwają. Większość jako naturalnego kandydata wskazuje Bielana, od dawna zaprzyjaźnionego z Republikanami, polityka gier kulaarowych na brukselskich salonach, założyciela EKR w 2009 roku. – Jego wybór pokazałby, że maślarze nie przejęli partii, ale co robi prezes, to tylko on wie. Bielan jest wprawdzie szefem delegacji PiS w europarlamen-

cie, ale to mogłaby dostać np. Beata Szydło – słysząc od doradcy Kaczyńskiego.

Przy nazwisku Jakiego od razu słychać, że musiałby zrezygnować z szefowania grupie EKR w Parlamencie Europejskim, a to ważna funkcja w kontekście polityki unijnej. I nie ma pewności, czy chciałby z niej zrezygnować. Jest jeszcze Bocheński, który ma ambicje, ale w PiS nie jest powszechnie lubiany za swoją wyniosłość. W pisowskich analizach pod lupą jest też jego doświadczenie. To były wojewoda łódzki, potem mazowiecki, teraz europoseł.

– Wizytował OSP, bywał na wspólnym świecie kwiatów, owoców i warzyw w Skierniewicach, przecinał wstęgi, to chyba nie są najlepsze kwity na partię europejską – podsumowuje polityk PiS.

Wskazania na szefa EKR po Morawieckim płyną nawet z Rozwoju Plus. Poseł Szymon Szykowski vel Sęk podpowiada Bielan. Dłużej go zna, wie o jego kompetencjach, o do-

■
– *Widać, że mają pieniądze. Wystartowali jak bogaty start-up – ocenia grill Rozwój Plus poseł z Nowogrodzkiej*

świadczeniu w parlamencie europejskim. – To człowiek, który zjadł zęby na sprawach europejskich, w europarlamencie, na sprawach politycznych – zachwalał. O Bocheńskim mówi skromniej: – To osoba zupełnie nowa w polityce. W PiS od niedawna, w europarlamencie od niedawna. Jest w ogóle od niedawna politykiem, więc wydaje mi się, że chyba jeszcze dużo nauki przed nim, a Adam Bielan to doświadczony polityk, na tę funkcję na pewno predestynowany – ocenił. I dodał, że to opinia człowieka, który

„stara się oceniać tę rzeczywistość raczej z zewnątrz”.

Maślarze są już na tacy

Na razie PiS chce odpowiedzieć na inicjatywę Morawieckiego i w czwartek organizuje konferencję o założeniach programowych. Na scenie na pewno staną Jarosław Kaczyński i Przemysław Czarnek. W połowie sierpnia będzie dogrywka i dalsze opowieści programowe.

– PiS z kursem obranym w czerwcu na konkurencję wyłącznie z Konfederacjami, to 18 procent poparcia, może uda nam się dociągnąć do 25, ale to będzie trudne. Na pewno powinniśmy wytonować emocje, bo na końcu i tak okaże się, że jesteśmy na siebie skazani z Morawieckim, albo jeszcze przed wyborami, albo już po – analizuje jeden z doradców Kaczyńskiego.

– Jeszcze przed wyborami? – po wątpiewam. – Nie wydaje mi się, żeby maślarze się posunęli na listach, albo chcieli na to pozwolić – mówię.

– Dziś Kaczyński może zrobić wszystko, teraz ma już maślarzy na tacy, stało się to, do czego dążyli, jeśli nie będzie się nasza pozycja poprawiać, powie: mieliście szansę, nie wykorzystaliście jej, wchodzę do gry, będzie po mojemu – odpowiada polityk PiS. I dorzuca: – Jak się nie ma, co się lubi, to się lubi, co się ma.

Jego zdaniem Morawiecki ma szansę, żeby zaistnieć na scenie politycznej: – Ma pieniądze, ma bogatych sponsorów, spore wpływy w mediach, nie tych zaprzyjaźnionych z nami, ale w Polsat News na przykład, ma też przyjaciel na arenie międzynarodowej i ma też największy klub parlamentarny, jakiego nie miał żaden z rozłamowców – wylicza.

– Ale nie ma własnej opowieści, by odróżnić się od PiS – wtrącam.

– To prawda, ale to tylko potwierdza, że wyjście z partii nie było jego planem A, było planem B, do którego został zmuszony. Myślę, że Morawiecki i jego ludzie byli przygotowani, by czekać i umacniać się w PiS, ale jak zaczęli być czołgani lojalkami, plan B stał się planem A – odpowiada. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446686

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana



prof. dr hab. n. med.
Eugeniusza Butruka

wybitnego lekarza, naukowca i autorytetu w dziedzinie gastroenterologii,
zasłużonego dla rozwoju polskiej medycyny.

Rodzinie, Bliskim oraz Współpracownikom

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd Polpharma S.A.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446685

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Pana



prof. dr hab. n. med.
Eugeniusza Butruka

wybitnego lekarza, naukowca i autorytetu w dziedzinie gastroenterologii,
zasłużonego dla rozwoju polskiej medycyny.

Rodzinie, Bliskim oraz Współpracownikom

składamy wyrazy najgłębszego współczucia.

Zarząd i Rada Naukowej Fundacji Polpharmy
oraz
Jerzy Starak

Senat o kontroli nad służbami

Senat zajął się w środę ustawą o wzmocnieniu nadzoru nad prowadzoną przez służby kontrolą operacyjną. Czy sądy rzeczywiście zaczną patrzeć służbom na ręce?

ROZMOWA Z
WOJCIECHEM KLIICKIM
wiceprezesem Fundacji Panoptikon

EWA IVANOVA: „Projekt rządowy wyciągał wnioski z afery Pegasus, kontroli NIK, orzecznictwa trybunałów europejskich i postulatów związanych z ochroną prywatności obywateli” – zachwalał uchwaloną w piątek ustawę o wzmocnieniu nadzoru sądowego nad kontrolą operacyjną Tomasz Siemoniak, minister koordynator służb specjalnych. **Zupełnie inaczej** ustawę ocenia Fundacja Panoptikon, która nazywa ją „legislacyjną wydmuszką”. Skąd ta różnica w ocenie? **Czy weryfikacja działania służb pozostanie wyłącznie na papierze?**
WOJCIECH KLIICKI: Pozytywne jest to, że rząd dostrzegł potrzebę zmian. Przedstawiciele służb już nie twierdzą, jak to było przez lata pod różnymi rządami, że wszystko jest w porządku. Rzeczywiście po raz pierwszy uznano, iż sama zgoda sądu na kontrolę operacyjną nie jest wystarczającą



• **Wojciech Klicki**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ca gwarancją, iż wszystko jest zgodne z prawem. Faktycznie zgodnie z nową ustawą sąd uzyska nowe, dodatkowe uprawnienia. Będzie mógł teoretycznie w trakcie prowadzenia kontroli operacyjnej kontrolować, czy służby prowadzą kontrolę zgodnie z prawem, a także w każdej chwili zdecydować o jej przerwaniu, jeśli zostaną wykryte nieprawidłowości. Uznanie, że sąd powinien patrzeć służbom na ręce w trakcie kontroli operacyjnej, jest krokiem w dobrą stronę. Ale na tym plusy regulacji właściwie się kończą.

Dlaczego mówi pan, że sąd będzie mógł kontrolować służby tylko „teoretycznie”?
– Kluczowe jest to, jak będzie wyglądało stosowanie tych przepisów.

Najwięcej wniosków dotyczących kontroli operacyjnej rozpatruje warszawski sąd okręgowy. To najbardziej przeciążony pod tym względem sąd w kraju. Sędzia w tym sądzie ma około 20 minut podczas dyżuru na rozpatrzenie jednego wniosku. Powtórzę: 20 minut na decyzję o wyrażeniu zgody na inwigilację. Nowa ustawa przewiduje, że sędziowie będą mogli kontrolować służby, czyli będą mogli żądać materiałów w trakcie kontroli operacyjnej i w razie nieprawidłowości ją przerwać. Ale będzie to uprawnienie, a nie obowiązek. Biorąc pod uwagę obciążenie sędziów, z dużym prawdopodobieństwem można przewidzieć, że z możliwości kontroli służb nikt nie będzie korzystał.

Sędzia sam sobie dokładałby pracy.
– Nawet gdyby znalazł się taki pracus, to ustawa zastawia na niego pułapkę. Jeśli sędzia będzie chciał sprawdzić, czy służby działają zgodnie z prawem podczas inwigilacji, to dostanie materiały pozyskane w toku kontroli operacyjnej. Jeśli na podsłuch była wydana zgoda na trzy miesiące, to służba na żądanie sędziego przekaże mu materiały z podsłuchów za okres np. półtora miesiąca. Do sędziego trafią więc setki godzin nagrań z podsłuchów.

Ich odsłuchanie jest praktycznie niemożliwe. Zajęłoby to wiele godzin.
– Otóż to. Dlatego proponowałem podczas pracy sejmowej komisji, aby ułatwić sędziom to zadanie choćby po-

przez dostarczenie im stenogramów z kontroli operacyjnej. Dobrym pomysłem byłoby także przekazywanie sędziom przez służby notatki, która byłaby streszczeniem wyników inwigilacji.

Co na to decydenci?
– Minister Siemoniak pozostał głuchy na te argumenty. Radykalnie różnimy się w ocenie proponowanych rozwiązań z ministrem koordynatorem. My uważamy, że proponowane przepisy po prostu nie zadziałają. Sąd nie będzie miał obowiązku przeprowadzania kontroli inwigilacji. A do tego nawet jeśli się na to zdecyduje, to w związku z koniecznością odsłuchania całego materiału praktycznie będzie to niemożliwe. Można i trzeba sprawdzić, kto ma rację. Dlatego jeśli minister koordynator służb specjalnych uważa, że wprowadzone mechanizmy zadziałają, to nic nie stoi na przeszkodzie, aby na etapie prac senackich dodać przepis, który nałoży na ministra sprawiedliwości obowiązek podawania, ile razy

Senator Adam Bodnar (KO) zaproponował w środę poprawki do ustawy. Zajmą się nimi senackie komisje ustawodawcza oraz praw człowieka i praworządności

sądy przeprowadziły kontrolę inwigilacji w toku i jaki był jej wynik. Minister sprawiedliwości już obecnie informuje parlament o tym, ile razy służby zwracały się do sądów o zgodę na podsłuch i z jakim efektem. Ten obowiązek powinien być poszerzony.

W 2024 r. Polska przegrała przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka sprawę dotyczącą inwigilacji. Trybunał uznał, że naruszamy konwencję. Wytknął, że nie mamy mechanizmu realnej kontroli nad służbami, i że w Polsce nie ma regulacji zobowiązującej służby do informowania obywateli o inwigilacji po jej zakończeniu. Czy nowa ustawa wprowadza obowiązek informowania o inwigilacji po jakimś czasie od jej ustania?
– Jako strona tamtego postępowania znam je od podszewki. Pamiętam, że w dniu wydania tego wyroku minister Siemoniak i ówczesny minister sprawiedliwości Adam Bodnar zapowiedzieli jego wykonanie. Po dwóch latach od tego wyroku ustawa, o której rozmawiamy, jest jedyną rzeczą, którą w ramach wykonania tego wyroku chce zrobić rząd. Informowanie o inwigilacji po jej zakończeniu jest jednym z kluczowych mechanizmów gwarancyjnych. Ale uchwalona ustawa nie realizuje wyroku Trybunału w Strasburgu w tym zakresie. ●

Rozmawiała Ewa Ivanova

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl**

REKLAMA

Kraj/34444961



Widzisz tylko fragment historii...

Maroko „podarowało” Trumpowi autostradę

Maroko i Trumpa łączy wielki biznes, Izrael i nierozwiązane spory z Hiszpanią.

Tomasz Skowronek

Podczas gdy w położonym nad Morzem Śródziemnym mieście M'di marokańska elita i zagraniczni goście świętowali 27. rocznicę objęcia tronu przez Mohammeda VI, dziesiątki tysięcy migrantów starało się przedostać do Hiszpanii przez hiszpańską eksklawę, jaką jest położone w Afryce miasto Ceuta. Niektórzy migranci przeszli przez przejście graniczne, inni ryzykując życie, przepłynęli morze. Część z nich nie przeżyła przeprawy.

Uderza kontrast tych wydarzeń: z jednej strony pokazują zależność Madrytu od Rabatu w sprawach dotyczących migracji, z drugiej – rosnącą pozycję Maroka na arenie międzynarodowej, którą monarchia chętnie demonstruje.

Niedawno świat obiegły zdjęcia liczącej 1055 kilometrów drogi ekspresowej Tiznit-Ad-Dachla, głównej autostrady kraju. Marokański król Mohammed VI, dziękując amerykańskiemu prezydentowi za kierunek, jaki obrała jego administracja w relacjach z Marokiem, nazwał autostradę imieniem Donalda J. Trumpa.

Prezydent USA docenił ten gest. „Nie mogę się doczekać, aż kiedyś przebędę całą tę wielką autostradę, mam nadzieję, że wkrótce!” – napisał na swoim profilu w Truth Social.

„Dziękuję Jego Wysokości Mohammedowi VI... Co za ogromny zaszczyt!” – cieszył się na Truth Social Trump, gdy marokańskie władze oficjalnie nadały jego imię autostradzie.

Inicjatywa ta, jak twierdzi marokański monarcha, jest nie tylko wyrazem przyjaźni i wzajemnego szacunku, ale też „wzmocnienie wyjątkowe partnerstwo strategiczne między Marokiem a Stanami Zjednoczonymi, historyczną relację, która stale się pogłębia pod przywództwem obu głów państw.”

„Ta autostrada jednoczy nasz kraj, podobnie jak pańskie przywództwo zbliżyło nasze dwa narody w bezprecedensowy sposób” – napisał Mohammed VI w orędziu skierowanym do amerykańskiego prezydenta.

Dla Rabatu autostrada jest częścią znacznie większego projektu: budowy infrastruktury, która ma połączyć północ i południe kraju oraz uczynić z Maroka ważny węzeł handlowy między Europą, Atlantykiem i Afryką Zachodnią. Jednak za nazwą autostrady kryje się coś jeszcze. Droga prowadzi na południe Maroka, w kierunku Ad-Dachli przez Saharę Zachodnią, której status od dziesięcioleci pozostaje przedmiotem międzynarodowego sporu.

W 2020 roku Donald Trump wykonał przełomowy gest w stronę Marokańczyków – jego



• **Amerykanów i Marokańczyków łączy kwestia Hiszpanii. Maroko uznaje hiszpańskie eksklawy Ceutę i Melillę za swoje terytoria okupowane. Natomiast rząd Pedro Sanchez podpadł Trumpowi krytyką napadów na Iran. Na zdjęciu: migranci z Maroka w Ceucie** FOT. REUTERS / STRINGER

administracja uznała suwerenność Maroka nad Saharą Zachodnią, co stanowiło fundamentalną zmianę dotychczasowej polityki USA wobec tego terytorium. Mohammed VI podkreślał wtedy, że decyzja Trumpa na zawsze pozostanie w pamięci Marokańczyków.

Maroko buduje własny korytarz do Afryki

Spory dotyczące statusu Sahary Zachodniej są jednymi z najważniejszych sporów terytorialnych Afryki. Maroko kontroluje większość Sahary Zachodniej i uważa ją za część swojego państwa, natomiast reszta jest w rękach Frontu Polisario, grupy walczącej politycznie i zbrojnie o niepodległość tego terytorium.

– To całkowicie logiczne, że Maroko zrobiło coś takiego dla Trumpa, który samodzielnie doprowadził tę sprawę do końca – jedynej amerykańskiej administracji, która dała Maroku to, czego ono zawsze chciało, czyli wyraźne wsparcie dla Sahary Zachodniej – powiedział w piątek w wywiadzie dla stacji Al-Jazeera Intissar Fakir, analityk z think tanku Middle East Institute.

*Nie mogę się doczekać,
aż kiedyś przebędę całą tę
wielką autostradę, mam
nadzieję, że wkrótce!*

DONALD TRUMP
w serwisie Truth Social.

Dla Maroka inwestycje infrastrukturalne są jednym ze sposobów umacniania kontroli nad Saharą Zachodnią, w której w ciągu ostatnich dwóch dekad zainwestowało znaczne środki m.in. w drogi i porty. Ad-Dachla ma być jednym z najważniejszych punktów tego projektu.

Rabat od kilku lat próbuje wykorzystać swoje położenie między Morzem Śródziemnym a Atlantykiem, aby stać się regionalnym centrum handlowym łączącym Europę z Afryką i Sahelem. Od 2023 r. Maroko promuje tzw. Inicjatywę Atlantyczną, która ma umożliwić dostęp do marokańskich portów atlantyckich państwom Sahelu pozbawionym dostępu do morza, takim jak Mali, Burkina Faso czy Niger.

Rośnie presja na Hiszpanię w sprawie Ceuty i Melilli

Przychylność Trumpa wynika z decyzji podejmowanych przez Mohammeda VI. W zamian za polityczny gest Amerykanina w 2020 r., Maroko ogłosiło normalizację stosunków z Izraelem. Od tego czasu pomiędzy państwami trwa intensywna współpraca w dziedzinie uzbrojenia, technologii lotniczych, dronów i bezpieczeństwa.

Obecnie Maroko jest jednym z najważniejszych klientów przemysłów zbrojeniowych USA i Izraela w Afryce. Według Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań Pokojowych (SIPRI, Stockholm International Peace Research Institute) w latach 2021–2025, w porównaniu z poprzednią pięciolatką, import uzbrojenia do Maroka wzrósł o 12 proc. Aż ok. 60 proc. zakupów pochodziło z USA, a ok. 24 proc. z Izraela.

Amerykanów i Marokańczyków łączyła też kwestia Hiszpanii. Maroko uznaje hiszpań-

skie eksklawy Ceutę i Melillę za swoje terytoria okupowane. Natomiast rząd Pedro Sanchez podpadł Trumpowi, gdy zareagował krytyką i brakiem wsparcia na amerykańsko-izraelską napad na Iran.

Temat hiszpańskich eksklaw zaczął już pojawiać się w amerykańskiej debacie politycznej.

Wiosną tego roku bliski współpracownik sekretarza stanu Marco Rubio i wpływowi republikański kongresmeni Mario Diaz-Balart, stwierdził, że Ceuta i Melilla „nie są w Hiszpanii, lecz w Maroku”.

Kilka tygodni później podobne sformułowanie znalazło się w raporcie Komisji Apropriaacji Izby Reprezentantów USA. Zaapelowała ona do Departamentu Stanu o podjęcie rozmów między Madrytem a Rabatem na temat „przyszłego statusu” obu eksklaw.

To pierwszy raz, gdy organ Kongresu USA umieścił w oficjalnym dokumencie tezę, że miasto – choć zarządzane przez Hiszpanię – znajduje się na terytorium Maroka.

W marcu Michael Rubin, były urzędnik Pentagonu i badacz American Enterprise Institute, wezwał administrację Donalda Trumpa do uznania Ceuty i Melilli za „okupowane terytoria marokańskie”. Argumentował, że hiszpańska obecność w obu miastach jest pozostałością europejskiego kolonializmu w Afryce Północnej i powinna zostać rozpatrzona w kontekście prawa do samostanowienia.

Te wypowiedzi i raport nie pokrywają się jeszcze z oficjalnym stanowiskiem USA wobec hiszpańskich eksklaw, ale to jasny sygnał dla Madrytu, że Rabat ma potężnego sojusznika w tym sporze, który już wkrótce może przestać być wyłącznie hiszpańsko-marokańskim problemem. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

JUTRO W WYBORCZEJ

Jak się zarejestrować do specjalisty przez Internetowe Konto Pacjenta

GAZETA
wyborcza

**PORADNIK
ZDROWOTNY**



USA zużyły cały raketowy arsenał?

Intensywne uderzenia na Teheran miały, zdaniem amerykańskich mediów, znacząco uszczuplić amerykański potencjał rakietowy. Administracja Trumpa zaprzecza.

Jakub Jessa

Agencja Reuters, powołując się na kilka anonimowych źródeł, poinformowała, że w ciągu pięciu miesięcy wojny z Iranem, USA wyczerpały znaczną część swojego „globalnego zapasu precyzyjnych pocisków dalekiego zasięgu”.

Zdaniem informatorów agencji, amerykańska armia wykorzystwała już „praktycznie wszystkie” precyzyjne pociski ziemia-ziemia. Mowa tu przede wszystkim o systemach Army Tactical Missile Systems (ATACMS) i Precision Strike Missiles (PrSM).

Jak wskazuje marcowy raport Center for Strategic and International Studies (CSIS), cytowany przez Reutersa, zapasy pocisków PrSM były niskie jeszcze przed rozpoczęciem konfliktu. „Amerykańskie siły zbrojne zamówiły jednak dużą liczbę tych pocisków z dostawą planowaną na 2027 rok. Armia USA poinformowała, że po-

ciski ATACMS są stopniowo wycyfrowane, a produkcja jest obecnie przesuwana w kierunku nowszych pocisków PrSM”.

Część z anonimowych rozmówców agencji bije na alarm, wskazując że spadające dostawy pocisków rakietowych mogą ograniczyć zdolność Stanów Zjednoczonych do odstraszenia przeciwników, w tym Rosji i Chin. Inne ze źródeł agencji uspokaja z kolei, że „mimo intensywnego wykorzystania broni precyzyjnej Stany Zjednoczone są w stanie uzupełnić swoje zapasy”.

Zdaniem źródeł CNN przestrogi na temat „niebezpiecznie niskiego poziomu” zapasów Pentagonu mają też rozbrzmiewać wewnątrz administracji, formułowane przez „wysokich rangą dowódców amerykańskiej armii”.

Informacje o topniejących zapasach amerykańskiej broni, w tym pocisków dalekiego zasięgu czy pocisków przechwytyjących, zaczęły pojawiać się już na początku wojny pomiędzy USA a Iranem, kiedy skala uderzeń była największa.

Najnowsze ustalenia amerykańskich mediów zdają się potwierdzać ówczesne ostrzeżenia. Jak podaje CNN, powołując się na ustalenia najnowszego raportu dotyczącego stanu uzbrojenia, do którego dotarły dwa źródła zaznajomione z jego treścią: „Amerykańska armia zużyła od początku wojny niemal cztery piąte swo-

ich zapasów pocisków przechwytyjących systemu Terminal High Altitude Area Defense (THAAD) (...) oraz około połowę pocisków przechwytyjących do systemów Patriot”.

Podobne wnioski wysunął też lipcowy raport przygotowany przez CSIS. Zgodnie z informacjami think tanku, jeszcze przed wybuchem wojny USA miały dysponować 2 330 pociskami przechwytyjącymi do systemów Patriot. Zapas ten w lipcu skurczył się do 759–827 sztuk.

W przypadku pocisków przechwytyjących do systemu THAAD, na stanie w analogicznym okresie pozostało około 234–278 sztuk, w porównaniu z potencjałem 452 pocisków, którymi USA dysponowały przed rozpoczęciem wojny.

– Niedobór pocisków przechwytyjących oznacza, że konwencjonalne uderzenia mogą obrócić się przeciwko ich autorom, jeśli drony kamikadze zaczną masowo przelamywać obronę przeciwlotniczą – ostrzega jedno z anonimowych źródeł CNN. – Spirala wzajemnych ataków nigdy nie doprowadzi do zakończenia tego konfliktu.

Inny z anonimowych informatorów CNN wskazuje, że „znacząco uszczuplono również amerykańskie zapasy pocisków manewrujących Tomahawk – od początku wojny wykorzystano już blisko połowę tego arsenału”.

Jak wskazuje CBS News, jeszcze w maju bieżącego roku inny raport CSIS przewidywał, że powrót do stanu sprzed wojny w przypadkach pocisków do systemów Patriot i THAAD może potrwać co najmniej do połowy 2029 roku.

Kwestia kurczących się zapasów amerykańskich pocisków miała, zdaniem agencji Reuters, w ostatnim tygodniu przewijać się w trakcie napiętych dyskusji w otoczeniu Donalda Trumpa na temat tego, jak długo Stany Zjednoczone mogą kontynuować uderzenia na Iran.

Braki w magazynach amerykańskiej armii są zresztą powszechnie wskazywane jako jeden z głównych powodów nagłego wycofania się administracji Trumpa z decyzji o przeprowadzeniu masowego ataku na Iran.

Administracja Trumpa konsekwentnie zaprzecza medialnym do-

niesieniom na temat wyczerpywania się części potencjału amerykańskiej armii.

Amerykańskie wojsko jest najpotężniejszą armią na świecie i dysponuje wszystkim, czego potrzebuje, aby przeprowadzić działania w miejscu i czasie wybranym przez prezydenta – zadeklarował w oświadczeniu dla CNN główny rzecznik Pentagonu Sean Parnell. I dodał: – Przeprowadziliśmy wiele skutecznych operacji w różnych dowództwach wojskowych. Siły zbrojne USA dysponują rozbudowanym arsenałem zdolności pozwalającym chronić naszych obywateli i nasze interesy – dodał Parnell.

W lipcu w programie „Face the Nation with Margaret Brennan” podobną retorykę przyjął sekretarz obrony Pete Hegseth. Polityk zaprzeczył doniesieniom o kurczących się zapasach uzbrojenia

– Nasze zapasy są utrzymane na dobrym poziomie i w przyszłości będą się tylko zwiększać – zadeklarował Hegseth, przyznając jednocześnie, że produkcja niektórych rodzajów amunicji może trwać dłużej niż innych.

– Nasze firmy zbrojeniowe produkują obecnie więcej amunicji niż kiedykolwiek wcześniej, a ponadto rozbudowują swoje zakłady i sprzęt do rekordowego poziomu – stwierdził z kolei prezydent Donald Trump, cytowany przez Reutersa. ●

Braki w magazynach amerykańskiej armii są wskazywane jako jeden z głównych powodów nagłego wycofania się administracji Trumpa z przeprowadzenia masowego ataku na Iran

REKLAMA

Kraj/34444962



TVP | info

**Zawsze pokazujemy
pełny obraz. Dla Ciebie.**

Uczciwi zapłacą za oszustów

Wydawać by się mogło, że czasy, kiedy skarbowka nie miała narzędzi do ścigania karuzel VAT-owskich, dawno minęły.

Tymczasem w wakacje resort finansów przeforsował przepisy, które według ekspertów cofają realia do czasów króla Ćwieczka.

Dominika Maciejasz

Chodzi o nowelizację ustawy o podatku od towarów i usług oraz ustawy o zasadach ewidencji i identyfikacji podatników i płatników, którą Sejm przyjął w drugiej połowie lipca. Resort finansów planował, że zmiany wejdą w życie już w październiku tego roku. Parlament uznał jednak, że biznes potrzebuje więcej czasu, by się do nich przygotować, i przesunął *vacatio legis* na styczeń 2027 roku. Do reformy zostało zatem kilkanaście miesięcy, ale problem polega na tym, że przedsiębiorcom trudno będzie się do niej przygotować, a raczej – zabezpieczyć przed jej konsekwencjami.

Ekspertci są zgodni, że nowelizacja cofa rzeczywistość podatkową do realiów, które już raz uznano za zbyt restrykcyjne. Jest to o tyle ciekawe, że luka VAT-owska (czyli różnica w kwotach, które państwo powinno zebrać z tytułu tego podatku, a tym, co faktycznie trafia do budżetu) od dwóch lat systematycznie się zmniejsza (spadek o 13,5 proc. w porównaniu z 2023 r.). Uszczelnianie systemu podatkowego nie przyniesie już zatem spektakularnych sukcesów w odzyskiwaniu należnych państwu danin. Jednym z powodów, dla których resort finansów chciał dokreślić śrubę, jest orzecznictwo TSUE, które okazało się dla polskiego fiskusa niekorzystne.

Sejm składa parasol ochronny

Jedną z najważniejszych zmian, nad którymi teraz pochylił się Senat (zgodnie z procedurą legislacyjną senatorowie mają prawo do zgłaszania poprawek), jest kwestia split payment. To instytucja, z której korzysta w Polsce bardzo wiele branż – niektórzy muszą, inni po prostu chcą, bo zapewnia bezpieczeństwo.

Jak to działa? Split payment to mechanizm podzielonej płatności (MPP), który polega na opłacaniu faktury w dwóch częściach. Kwota netto trafia na zwykłe konto firmy, a kwota podatku VAT na specjalny, osobny rachunek.

– Przedsiębiorcy zakładają dwa rachunki – jeden rozliczeniowy, do zwykłych operacji firmowych, a drugi techniczny, przeznaczony na składki zusowskie i podatki. Przykładowo: z tytułu zapłaconej faktury pięć tysięcy zł. trafia na konto firmowe, a 1150 zł. z tytułu podatku od towarów i usług – na konto techniczne. Żeby wybrać środki z tego drugiego, potrzebna jest zgoda naczelnika urzędu skarbowego – wyjaśnia mecenas Dariusz Gradzi, adwokat specjalizujący się w prawie finansowym i spółek.

– Są branże tzw. wrażliwe, jak elektronika, stal, paliwa czy usługi budowlane, które kiedyś dominowały w śledztwach dotyczących karuzeli podatkowych, i te muszą korzystać z mechanizmu podzielonej płatności. Pozostałe takiego obowiązku nie mają, ale często i tak po niego

sięgają ze względu na parasol ochronny, jaki on zapewnia – dodaje ekspert.

Obecnie w Polsce split payment jest obowiązkowy, gdy wartość faktury brutto przekracza 15 tys. zł, a na dokumencie znajduje się choć jeden towar lub usługa z grupy tzw. wrażliwych. Korzyści z dobrowolnego stosowania MPP jest jednak kilka. Po pierwsze, urząd skarbowy może zwrócić nadwyżkę VAT w skróconym terminie (25 dni) bezpośrednio na rachunek VAT.

Druga korzyść to wspomniany parasol ochronny przed sankcjami, pomagający udowodnić „należyta staranność” w biznesie. Jeśli kontrahent danej firmy nie odprowadzi podatku do urzędu, skarbowka nie pociągnie jej do odpowiedzialności za jego długi. Pozwala to też uniknąć sankcji (30 proc. lub 100 proc. kwoty zaniżenia VAT) w przypadku pomyłki i błędnego naliczenia daniny.

– Krótko mówiąc: jeżeli twój kontrahent okaże się oszustem, który wyludza VAT, split payment cię chroni, bo pokazuje, że dochowałeś należytej staranności – przekonuje Maciej Oniszczyk z kancelarii Oniszczyk & Associates.

Uchwalona przez Sejm nowelizacja wyrzuca tę ochronę do kosza. Zgodnie z nowymi przepisami nabywca będzie odpowiadał solidarnie za zaległości podatkowe sprzedawcy, nawet jeśli fakturę opłacił w systemie split payment. Ta solidarność ma obowiązywać, jeśli nabywca „nie dochowa należytej staranności” – czyli jeśli wiedział, że faktura jest fikcyjna, a transakcja ma na celu wyludzenie VAT-u.

Kto będzie decydował, czy przedsiębiorca był staranny? Fiskus.

Przyjść do tego, kto zapłaci

– Rząd twierdzi, że będą to wyłącznie sytuacje oszustw i ewidentnych przypadków nadużycia prawa. Tylko że takie prawo już obowiązywało, zanim wprowadzono ochronę split payment i wszyscy dobrze wiemy, że było ono nadużywane przez organy podatkowe, które pozornie kierowały się należyta starannością, a tak naprawdę chciały odzyskać zaległy VAT od tego, kto był wypłacalny – komentuje Maciej Oniszczyk.

– Ile ja miałem sytuacji w kancelarii, kiedy przedsiębiorca przedstawiał fiskusowi zdjęcia, pełną dokumentację na dowód tego, że nie wiedział o oszukańczych planach kontrahenta, a skarbowki to kompletnie nie obchodziło – ostrzega prawnik

Jak dodaje, wycofując się z tej ochrony, rząd znów wraca do zasady rozmycia odpowiedzialności między firmami uczciwymi i nieuczciwymi, dając skarbowce subiektywne narzędzia do oceny zachowań podatnika. – I to się dzieje w czasach, kiedy resort finansów ma jedno z najlepszych narzędzi analitycznych w Europie: algorytmy, KSeF, STOR (narzędzie umożliwiający KAS tymczasowe uniemożliwienie korzystania z konta firmowego – red.) – wylicza Oniszczyk.

TSUE krzyżuje szyki polskiemu fiskusowi

Być może kluczem do zrozumienia ostatnich działań Ministerstwa Finansów jest orzeczenie Trybunału Sprawiedliwości UE (TSUE) sprzed trzech lat. Sprawa sięga 2015 roku, kiedy to jedna z polskich firm wystawiła na rzecz innej spółki fakturę za sprzedaż znaków towarowych.



FOT. SYLWIA PENC / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nabywca zadeklarował podatek VAT i go zapłacił. Dwa lata później urząd skarbowy zakwestionował prawo do odliczenia, twierdząc, że transakcja była pozorna. W 2019 roku Wojewódzki Sąd Administracyjny uchylił decyzję fiskusa, argumentując, że organ nie wykazał pozornego charakteru spornej operacji. Dyrektor administracji skarbowej złożył skargę kasacyjną do NSA, a ten z kolei zwrócił się do TSUE z pytaniem prejudycjalnym (dotyczącym wykładni przepisów).

Trybunał orzekł, że polski urządowy zakaz odliczania VAT z faktur uznanych za pozorne w świetle prawa cywilnego (a nie podatkowego) narusza prawo Unii Europejskiej, o ile fiskus obiektywnie nie udowodni oszustwa lub nadużycia. Prawo unijne jasno przenosi bowiem ciężar dowodu na organy podatkowe, a nie na podatnika.

Procedując nowe przepisy, Ministerstwo Finansów zmieniło więc warunek, na podstawie którego fiskus może odmówić firmie odliczenia VAT, jeśli uzna, że transakcja była pozorna. Skarbowka nie będzie już mogła powoływać się na Kodeks cywilny, ale będzie musiała stosować prawo unijne (ze wspomnianym przeniesionym ciężarem dowodowym). Ten nowy obowiązek utrudnia urzędnikom pracę, ale zdjęcie ochrony w ramach split payment znacznie ją ułatwia, co niejako ma „przywracać balans”.

– Tyle, że organy skarbowe mają obecnie bardzo zaawansowane narzędzia ścigania przestępstw podatkowych, które pozwalają im namierzyć fałszywą fakturę w kilka godzin. Zamiast ich używać, resort przerzuca ryzyko na uczciwych ludzi – kwituje Oniszczyk. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446447

W Sądzie Rejonowym w Strzyżowie I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 166/24 prowadzone jest postępowanie z wniosku Jolanty Janusz z udziałem uczestniczki nieznaną z miejsca pobytu Aliny Janusz o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie. **Przedmiotem postępowania jest nieruchomość składająca się z działek o numerach ewidencyjnych 3208/4 (grunty rolne zabudowane) i 3206/1 (pastwiska trwałe) położone w Lutczy, gmina Niebylec, województwo podkarpackie, objęte księgą wieczystą prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Strzyżowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych o numerze RZ1S/00029874/7, gdzie jako właściciel wpisany jest Zdzisław Janusz, syn Szczepana i Heleny urodzony 15 lutego 1938 roku w Lutczy, zmarły 22 stycznia 2003 roku w Lutczy.**

Sąd wyzywa nieznaną z miejsca pobytu uczestniczkę Alinę Janusz, córkę Zdzisława i Janinę Ziembę, ostatnio zamieszkałą w USA, bądź jej następców, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Strzyżowie i udowodnili swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie.

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34444730

Może wiesz coś o ich losie?

SZUKAMY ZAGINIONYCH



Itaka – Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych poszukuje osób, których zdjęcia dziś publikujemy.

Jeśli wiesz coś o ich losie, skontaktuj się z Itaką.

Dzwoń 24 godz. na dobę: w sprawie zaginionego dziecka: 116 000, 22 654 70 70.

E-mail: biuro@zaginieni.pl. Pomóż zaginionym wrócić do domu: www.zaginieni.pl.



VITALII NEKOVALEV

Gdańsk (pomorskie)
Zaginął: 02.05.2026
Wiek: 20



SEBASTIAN SIERPIŃSKI

Wirówkę (zachodniopomorskie)
Zaginął: 14.08.2021
Wiek: 31



KONRAD DURBAS

Kraków (małopolskie)
Zaginął: 06.06.2025
Wiek: 37



ALEKSANDER ŁAPINSKI

Barlinek (zachodniopomorskie)
Zaginął: 14.12.2024
Wiek: 49 lat



TERESA TURA

Chrzanów (małopolskie)
Zaginął: 11.12.2025
Wiek: 73 lata



SYLWESTER WOJCIECH GŁADYS

Warszawa (mazowieckie)
Zaginął: 24.02.2026
Wiek: 72 lata

Split payment to mechanizm podzielonej płatności, który polega na opłacaniu faktury w dwóch częściach. Kwota netto trafia na zwykłe konto firmy, a kwota podatku VAT na osobny rachunek

Tańsze TBS-y zamiast tanich kredytów

W wykazie prac Rady Ministrów pojawił się projekt zmian w ustawie o Rodzinnym Kredycie Mieszkaniowym i Bezpiecznym Kredycie 2 proc. Ale kto miał nadzieję na powrót preferencyjnego kredytu, będzie rozczarowany.

Justyna Sobolak

Bezpieczny Kredyt 2 proc. miał krótką, ale niezwykle burzliwą historię. Jeden z flagowych programów mieszkaniowych PiS zaczął obowiązywać w lipcu 2023 roku. Po niespełna pół roku wyczerpano wszystkie pieniądze dostępne w ramach tego wsparcia.

Mieszkania znikają jak świeże bułeczki, na klatkach schodowych odbywały się licytacje, a do biur sprzedaży deweloperów ustawiały się kolejki chętnych. Przy niskiej podaży, a ogromnym popycie wygenerowanym w krótkim czasie, ceny nieruchomości rosły w gigantycznym tempie.

PiS zapowiadało uzupełnienie puli środków, ale ostatecznie do tego nie doszło; program miał więc jedną, krótką edycję. Koalicja Obywatelska po dojściu do władzy forsowała swój pomysł preferencyjnego Kredytu 0 proc., z którym szła do wyborów. Niezgoda koalicjantów, którzy obawiali się kolejnego wzrostu cen, sprawiła jednak, że ta koncepcja przepadła.

Gdy pod koniec lipca tego roku w wykazie prac Rady Ministrów pojawił się projekt zmian w ustawie o Rodzinnym Kredycie Mieszkaniowym i Bezpiecznym Kredycie 2 proc., wiele osób, które stoją przed decyzją o zakupie mieszkania, na chwilę wstrzymało oddech. Szybko więc wyjaśniamy: Bezpieczny Kredyt 2 proc. jednak nie wraca. Pojawi się nowe wsparcie, ale tylko dla wąskiego grona osób.

„Projekt ustawy o zmianie ustawy o Rodzinnym Kredycie Mieszkaniowym i Bezpiecznym Kredycie 2 proc. nie przywraca możliwości udzielania Bezpiecznego Kredytu 2 proc., nie wprowadza innego preferencyjnego kredytu hipotecznego ani nie rozszerza katalogu osób uprawnionych do zaciągnięcia Rodzinnego Kredytu mieszkaniowego w celu nabycia własności mieszkania albo domu jednorodzinnego” – podaje Ministerstwo Rozwoju i Technologii w komunikacie.

Tańsza partycypacja w SIM-ach i TBS-ach

Dlaczego resort chce więc znóweliżować ustawę? Zmiany są skierowane do osób, chcących wynająć mieszkanie w ramach Społecznych Inicjatyw Mieszkaniowych (SIM) lub Towarzystw Budownictwa Społecznego (TBS).

Aby przystąpić do społecznego programu, trzeba wpłacić tzw. partycypację. Jej wysokość jest ustalana indywidualnie dla każdej inwestycji i mieści się w przedziale od 10 do 30 proc.



• Nowa inwestycja szczecińskiego TBS-u przy ul. Bolesława Śmiałego

FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

kosztów budowy lokalu mieszkalnego. W zależności od inwestycji i wielkości mieszkania, może wynosić od 20 do nawet 100 tys. zł. W przypadku rezygnacji z najmu lub zakończenia umowy najmu, partycypacja jest zwracana wraz z waloryzacją.

Dotąd osoby, które nie dysponowały gotówką, a chciały przystąpić do programu społecznego, musiały pośilkować się kredytami konsumentskimi, a ponieważ te nie są zabezpieczone nieruchomością, ich oprocentowanie jest wyższe niż w przypadku kredytów hipotecznych.

„Projekt nowelizacji zakłada objęcie kredytów na partycypację gwarancją państwową. W ten sposób obniżone zostanie ryzyko dla banków, będą tym samym zobowiązane do stosowania oprocentowania i marży na poziomie kredytu hipotecznego. Planowane jest również wydłużenie maksymalnego okresu spłaty takich kredytów z 10 do 15 lat.

Intensywne działania rządu nad zwiększeniem liczby mieszkań budowanych na tani wynajem muszą być połączone z likwidacją barier dostępu do tego najmu” – mówi cytowany w komunikacie Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii.

Projekt przewiduje również wprowadzenie nowych mechanizmów weryfikacji osób korzystających z Rodzinnego Kredytu Mieszkaniowego i programu Bezpieczny Kredyt 2 proc. (chodzi o osoby, które teraz spłacają ten kredyt). Dzięki powstającej bazie danych portalu DOM, Bank Gospodarstwa Krajowego będzie mógł sprawdzać, czy beneficjenci nie utracili prawa do spłat rodzinnych lub dopłat w wyniku nabycia kolejnego mieszkania.

Najpierw tańsza partycypacja, potem kredyt

Aleksandra Krugły z Instytutu Miast i Regionów zauważa, że sam kierunek resortu ma sens. – Wiele gospodarstw ma dochody pozwalające płacić stabilny czynsz, ale nie ma kilkadziesiątu tysięcy złotych oszczędności na jednorazową partycypację. Ta bariera jest realna i niesprawiedliwie wykluczająca. Kredyt nie może jednak zastąpić reformy zasad finansowania TBS-ów i SIM-ów – mówi. I dodaje:

– Mieszkalnictwo społeczne nie powinno opierać się na założeniu, że osoby bez oszczędności muszą najpierw zadłużyć się na kilkanaście lat, aby uzyskać prawo najmu.

Dlatego najważniejsze jest, zdaniem ekspertki, obniżenie kwoty partycypacji. – Rząd oficjalnie zapowiada obniżenie kwoty partycypacji w TBS-ach i SIM-ach z obecnych 10-30 proc. kosztów budowy mieszkania. TBS-y, SIM-y i spółdzielnie mają natomiast otrzymać większe granty oraz dostęp do preferencyjnego, długoterminowego finansowania inwestycji. Obniżenie partycypacji i kredyt na jej sfinansowanie to dwa odrębne działania. Pierwsze zmniejsza barierę wejścia, drugie pozwala pożyczyc pieniądze na tę barierę, jeżeli nadal jest ona dla kogoś zbyt wysoka – podkreśla Aleksandra Krugły.

Jej zdaniem rząd powinien zmienić kolejność działań – najpierw ustalić możliwie jak najniższą partycypację, następnie zapewnić odpowiednio wysokie finansowanie publiczne inwestycji, a dopiero na końcu uruchomić dobrowolny kredyt dla osób, które mimo wszystko nie mają wystarczających oszczędności, by wpłacić partycypację.

Ekspertka obawia się, co jednak będzie, gdy konsument będzie miał problem ze spłatą rat kredytu zaciągniętego na partycypację. – BGK miałby mieć możliwość wystąpienia do TBS-ów, SIM-ów albo spółdzielni o rozwiązanie umowy, co mogłoby oznaczać również zakończenie najmu. Nie oznacza to, że po jednej spóźnionej racie człowiek automatycznie straci mieszkanie. Nie znamy jeszcze progów zaległości, procedury ostrzegawczej, okresu naprawczego ani zasad restrukturyzacji zadłużenia. Właśnie dlatego te elementy trzeba będzie ocenić szczególnie uważnie – zauważa.

Przypomina, że gwarancja BGK chroni bank przed stratą, ale nie jest ubezpieczeniem najemcy na wypadek choroby, utraty pracy, rozwodu czy nagłego spadku dochodów. – Jeżeli kredyt ma zostać powiązany z prawem do zajmowania mieszkania, ustawa powinna przewidywać realną ochronę przed utratą lokalu w wyniku przejściowych trudności finansowych – twierdzi. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446576

Z głębokim smutkiem żegnamy

Panią

Profesor

Małgorzatę Kościelską

naszą Mistrzynię i Współtwórczynię psychologii klinicznej dziecka w Polsce, osobę, która uczyła nas myślenia klinicznego, inspirowała, miała ogromne zasługi zarówno w zakresie badań naukowych, jak i praktycznych zastosowań psychologii, szczególnie w odniesieniu do pracy z dziećmi z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodzinami.

Wyrazy najszczerzego współczucia i wsparcia dla

Syna Pani Profesor, Pana Macieja, Rodziny i Bliskich

Obecni i dawni członkowie Katedry Psychologii Klinicznej Dziecka i Rodziny
Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446634

3 sierpnia 2026r. zakończył swoją wędrówkę w wieku 69 lat



Feliks Sapiński

nauczyciel Zespołu Szkół Elektronicznych we Wrocławiu
niestrudzony pionier informatyzacji zarządzania polską oświatą
założyciel i wieloletni prezes zarządu firmy VULCAN
dzielący się miłością do górskich wędrówek
wspaniały Mąż, oddany Ojciec i Dziadek

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
w sobotę 8 sierpnia 2026 roku o godzinie 11.10
na cmentarzu komunalnym we Wrocławiu przy ul. Osobowickiej.

Przepelnieni bólem rozstania

żona Małgorzata, córka Marta, zięć Lech
i wnukowie Kuba i Filip

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446634

Z głębokim smutkiem żegnam

Panią Profesor

Małgorzatę Kościelską

moją Mentorkę.

Z wdzięcznością za Pani Mądrość i Wsparcie,

Grażyna Kmita



OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446634

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Zawadzkiego ogłasza czwarty (IV) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

zabudowanej, stanowiącej własność gminy Zawadzkie, położonej przy ul. Opolskiej 14 i 16 w Zawadzkim, oznaczonej jako działka gruntu Nr 426/12 o powierzchni 0,4755 ha, z mapy 2, obręb Zawadzkie, objętej księgą wieczystą Nr OP1S/00044250/5.

Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla miasta Zawadzkie:

- teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i usług, oznaczony na rysunku planu symbolem 7MWU (znaczna część działki),
- teren dróg publicznych klasy głównej, oznaczony na rysunku planu symbolem 2KDG (nieznaczna część działki).

Na sprzedaż nieruchomości, objętej niniejszym przetargiem, przeprowadzono dotychczas trzy /3/ przetargi ustne nieograniczone: I przetarg - w dniu 13 października 2025 r., II przetarg - w dniu 4 lutego 2026 r., III przetarg - w dniu 25 maja 2026 r.

Czwarty (IV) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości oznaczonej jako działka gruntu Nr 426/12 odbędzie się w dniu 26 października 2026 r. o godz. 9⁰⁰ w sali narad (I piętro, pok. Nr 201) w Urzędzie Miejskim przy ul. Dębowej 13 w Zawadzkim.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi – **810.000,00 zł netto**.

Sprzedaż zwolniona jest z podatku od towarów i usług VAT.

Minimalne postąpienie – nie mniej niż 1 % ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Wadium dla nieruchomości ustalono w wysokości – **80.000,00 zł**.

Termin wpłaty wadium - do dnia 19 października 2026 r.

Ogłoszenie o przetargu podlega publikacji na stronach internetowych: www.zawadzkie.pl oraz www.bip.zawadzkie.pl (zakładka: Sprzedaż nieruchomości – Ogłoszenia o przetargach), a także w sposób zwyczajowo przyjęty na terenie gminy Zawadzkie, tj. na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Zawadzkim i na sołectkich tablicach ogłoszeń w miejscowościach: Żędowice i Kielcza.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Referacie Nieruchomości i Planowania Przestrzennego w Urzędzie Miejskim przy ul. Dębowej 13 w Zawadzkim – pokój Nr 301, tel. 77/46 23 118 - w poniedziałki od 8⁰⁰ do 17⁰⁰, od wtorku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰, w piątki od 7⁰⁰ do 14⁰⁰, z wyjątkiem sobót, niedziel i dni ustawowo wolnych od pracy.

Zawadzkie, 2026-08-03

Burmistrz Zawadzkiego
Michał Ryteł

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 20 lipca 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 134/SPEC/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej Nr 805 na odcinku od km ok. 19+330 do km ok. 20+942,5 w miejscowości Lipówki i Pilawa, gmina Pilawa, powiat garwoliński”.

Investorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego reprezentowany przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, działający przez pełnomocnika Pana Piotra Jakubeckiego.

Inwestycja zlokalizowana jest na terenie gminy Pilawa, powiat garwoliński, w województwie mazowieckim.

Działki usytuowania obiektu

- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 805:

jednostka ewidencyjna 140310_4 Pilawa miasto, obręb 0001 Pilawa – działka o nr ew.: 675;

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działki o nr ew.: 86/3, 86/5, 89/12, 148/8, 148/10, 148/12, 152/7, 156/1, 191/3, 580/7;

- numer działki w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 805 przechodzące w całości pod planowaną inwestycję:

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działki o nr ew.: 580/5, 580/6;

- numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej Nr 805 podlegające podziałowi (w nawiasie numery działek po podziale, **łtustym drukiem** - numer działki przeznaczona do przejęcia pod inwestycję, przechodząca na rzecz jednostki samorządu terytorialnego – Województwa Mazowieckiego):

jednostka ewidencyjna 140310_4 Pilawa miasto, obręb 0001 Pilawa – działki o nr ew.: 571 (**571/1**, 571/2), 575 (**575/1**, 575/2), 1346 (**1346/1**, 1346/2), 1342/2 (**1342/3**, 1342/4);

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działki o nr ew.: 584 (**584/5**, 584/4, 584/6), 18/2 (**18/4**, 18/5), 18/3 (**18/7**, 18/8), 17/7 (**17/11**, 17/12), 629/1 (**629/56**, 629/57), 629/31 (**629/58**, 629/59), 60 (**60/1**, 60/2), 577 (**577/1**, 577/2), 582 (**582/1**, 582/2), 622 (**622/1**, 622/2), 636/1 (**636/4**, 636/5), 84/3 (**84/4**, **84/5**, 84/6), 598 (**598/1**, 598/2), 85/7 (**85/9**, **85/10**, 85/11), 342/3 (**342/10**, 342/12), 583 (**583/1**, 583/2), 215/2 (**215/5**, **215/6**, 215/8), 215/1 (**215/3**, 215/4), 148/9 (**148/14**, 148/15), 585 (**585/1**, 585/2), 89/13 (**89/14**, 89/15), 89/1 (**89/16**, 89/17), 86/6 (**86/9**, **86/10**, 86/11), 86/4 (**86/7**, 86/8);

- numery działek przeznaczone pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. pkt 2 ustawy zrid (**łtustym drukiem** - numery działek przeznaczone do przejęcia pod rozbudowę drogi gminnej Nr 131013W ul. Północna):

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działki o nr ew.: 15 (**15/1**, 15/2), 18/2 (**18/6**, 18/5);

- numer działki przeznaczony pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. pkt 2 ustawy zrid (**łtustym drukiem** - numer działki przeznaczony do przejęcia pod rozbudowę drogi gminnej Nr 131014W ul. Starówka):

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działka o nr ew.: 636/1 (**636/3**, 636/5);

- numer działki przeznaczony pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. pkt 2 ustawy zrid (**łtustym drukiem** - numer działki przeznaczony do przejęcia pod rozbudowę drogi gminnej Nr 131087W ul. Radosna):

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działka o nr ew.: 85/7 (**85/8**, 85/11);

- numery działek przeznaczone pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. pkt 2 ustawy zrid (**łtustym drukiem** - numery działek przeznaczone do przejęcia pod rozbudowę drogi gminnej Nr 131023W ul. Wodociągowa):

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działki o nr ew.: 342/3 (**342/11**, 342/12), 215/2 (**215/7**, 215/8);

- numery działek przeznaczone pod pas drogowy innej drogi publicznej, zgodnie z art. 11f ust. pkt 2 ustawy zrid (**łtustym drukiem** - numery działek przeznaczone do przejęcia pod rozbudowę drogi gminnej Nr 131025W ul. Graniczna):

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działki o nr ew.: 86/4 (**86/12**, 86/8), 87/1 (**87/3**, 87/4) 88/1 (**88/3**, 88/4);

- numery działek podlegające ograniczeniu w korzystaniu niewchodząca w skład projektowanego pasa drogowego, w zakresie budowy lub przebudowy innych dróg publicznych, urządzeń wodnych, zjazdów, sieci uzbrojenia terenu (w nawiasie numery działek po podziale przeznaczone pod budowę/przebudowę):

jednostka ewidencyjna 140310_4 Pilawa miasto, obręb 0001 Pilawa – działki o nr ew.: 570/3, 570/2, 571 (**571/2**, 575 (**575/2**), 1346 (**1346/2**);

jednostka ewidencyjna 140310_5 Pilawa obszar wiejski, obręb 0004 Lipówki – działki o nr ew.: 13, 17/6, 17/2, 14/2, 19/3, 28/6, 30/2, 31/1, 33/8, 33/7, 36/3, 36/6, 38/3, 629/32, 40/3, 632/3, 83/8, 79/5, 374, 373/3, 591/1, 368/4, 360/5, 360/3, 358/2, 356, 352/1, 342/7, 583 (583/2), 89/8, 87/2, 15 (15/2), 18/2 (18/5), 60 (60/2), 577 (577/2), 582 (582/2), 622 (622/2), 598 (598/2), 89/13 (89/15), 89/1 (89/17), 86/6 (86/11), 584 (584/4), 584 (584/6).

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej posiadającej rygor natychmiastowej wykonalności – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 4b ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „decyzję ustalającą wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna.”

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do inwestora.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, w godzinach: poniedziałek 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz czwartek 8⁰⁰ - 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 36- 20- 594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 6 sierpnia 2026 r.
WIR-I.7820.2.2.2026.EG

Warszawa/34445447

SBM „TORWAR” ogłasza przetarg na wybór wykonawcy na wykonanie „Remontu klatek schodowych, pomieszczeń gospodarczych i technicznych w budynku przy ul. Czerniakowskiej 203A w Warszawie”.

Przetarg odbędzie się w dniu 21.08.2026r. o godz. 11.00 z udziałem oferentów w siedzibie Spółdzielni przy ul. Górnośląskiej 13 w Warszawie. Materiały przetargowe można nabyć drogą elektroniczną od dnia 06.08.2026r. po dokonaniu opłaty w wysokości 100 zł (brutto) przelewem na konto SBM „TORWAR” - PKO BP S.A. LXIV O/W-wa 18 1020 1156 0000 7302 0086 5758 z opisem (opłata za materiały przetargowe z podaniem tytułu przetargu) i wystaniu potwierdzenia wraz z danymi niezbędnymi do wystawienia faktury na adres e-mail:techniczny@smbtorwar.pl. Informacji udziela Dział Techniczny tel. 22 656-15-84.

Składanie ofert do dnia 20.08.2026r. do godziny 17.00 w Biurze Podawczym Spółdzielni. Spółdzielnia zastrzega sobie prawo rezygnacji z przeprowadzenia przetargu bez podania przyczyny.

Warszawa/34446784

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311) zawiadamia się, że w dniu 14 lipca 2026 r. Wojewoda Mazowiecki wydał decyzję Nr 131/SPEC/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 727 na odcinku od km 45+217 do km 47+500 na terenie gminy Szydłowiec, powiat szydłowiecki”.

Investorem przedsięwzięcia jest Zarząd Województwa Mazowieckiego, reprezentowany przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie, działający przez pełnomocnika Pana Dawida Walczyńskiego.

Inwestycja zlokalizowana jest terenie gminy Szydłowiec, powiat szydłowiecki, w województwie mazowieckim.

Działki usytuowania obiektu

- numery działek w istniejącym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 727:

jednostka ewidencyjna 143005_4, obręb 0001 Szydłowiec – działki o nr ew.: 268/4, 268/7, 6070, 3908/1, 3908/3,

jednostka ewidencyjna 143001_2, obręb 0016 Pawłów – działki o nr ew.: 1105/1, 1099/2;

jednostka ewidencyjna 143005_5, obręb 0011 Rybianska – działka o nr ew.: 362/1;

- numery działek przechodzące w całości pod projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 727 stanowiące własność Województwa Mazowieckiego:

jednostka ewidencyjna 143005_4, obręb 0001 Szydłowiec – działki o nr ew.: 269/1, 537/2, 1863/8, 169/1;

- numery działek przechodzące w całości pod projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej nr 727

jednostka ewidencyjna 143005_4, obręb 0001 Szydłowiec – działki o nr ew.: 1981/21, 1981/8;

- numery działek w projektowanym pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 727 podlegające podziałowi (w nawiasach numery działek po podziale, **łtustym drukiem** – numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję, przechodzące na rzecz właściwej jednostki samorządu terytorialnego.):

jednostka ewidencyjna 143005_4, obręb 0001 Szydłowiec – działki o nr ew.: 269/2 (**269/3**, 269/4), 270 (**270/1**, 270/2), 273 (**273/1**, 273/2), 275 (**275/1**, 275/2), 280 (**280/1**, 280/2), 284 (**284/1**, 284/2), 294 (**294/1**, 294/2), 297 (**297/1**, 297/2), 308 (**308/1**, 308/2), 325 (**325/1**, 325/2), 326 (**326/1**, 326/2), 327 (**327/1**, 327/2), 328 (**328/1**, 328/2), 329 (**329/1**, 329/2), 330 (**330/1**, 330/2), 331 (**331/1**, 331/2), 332 (**332/1**, 332/2), 333 (**333/1**, 333/2), 405/1 (**405/3**, 405/2), 4791/2 (**4791/3**, 4791/4), 467/1 (**467/2**, 467/3), 468 (**468/1**, 468/2), 511/1 (**511/3**, 511/4), 511/2 (**511/5**, 511/6), 3721/1 (**3721/9**, 3721/10), 3721/8 (**3721/11**, 3721/12), 513 (**513/1**, 513/2), 515 (**515/1**, 515/2), 537/4 (**537/8**, 537/9), 537/3 (**537/6**, 537/7), 3913/6 (**3913/23**, 3913/24), 3913/17 (**3913/25**, 3913/26), 3913/19 (**3913/27**, 3913/28), 3913/14 (**3913/29**, 3913/30, 3913/31), 4029/5 (**4029/9**, 4029/10), 4029/6 (**4029/11**, 4029/12), 4029/3 (**4029/7**, 4029/8), 1981/2 (**1981/54**, 1981/55), 6065 (**6065/1**, 6065/2), 1880/1 (**1880/5**, 1880/6), 1875/6 (**1875/13**, 1875/14), 1875/8 (**1875/15**, 1875/16), 1875/4 (**1875/11**, 1875/12), 1874/2 (**1874/5**, 1874/6), 1874/1 (**1874/3**, 1874/4), 1873 (**1873/1**, 1873/2), 3742/1 (**3742/5**, 3742/6), 250 (**250/1**, 250/2), 249 (**249/1**, 249/2), 248 (**248/1**, 248/2), 247/2 (**247/5**, 247/6), 247/1 (**247/3**, 247/4), 245 (**245/1**, 245/2), 244 (**244/1**, 244/2), 243 (**243/1**, 243/2), 242 (**242/1**, 242/2), 241 (**241/1**, 241/2), 240 (**240/1**, 240/2), 239 (**239/1**, 239/2), 219 (**219/1**, 219/2), 178 (**178/1**, 178/2), 177 (**177/1**, 177/2), 173 (**173/1**, 173/2), 172 (**172/1**, 172/2), 171 (**171/1**, 171/2), 169/2 (**169/3**, 169/4);

- numery działek podlegających ograniczeniu w korzystaniu niewchodzące w skład projektowanego pasa drogowego przeznaczone pod budowę lub przebudowę sieci uzbrojenia terenu, budowę lub przebudowę urządzeń wodnych lub urządzeń melioracji wodnych szczegółowych, budowę lub przebudowę innych dróg publicznych, budowę lub przebudowę zjazdów (działka pogrubiona – numer działki po podziale, pozostająca przy obecnym właścicielu):

jednostka ewidencyjna 143005_4, obręb 0001 Szydłowiec – działki o nr ew.: 269/2 (**269/4**), 331 (**331/2**), 332 (**332/2**), 333 (**333/2**), 405/1 (**405/4**), 405/2, 4790/2, 467/1 (**467/3**), 500, 503/2, 503/1, 511/1 (**511/4**), 511/2 (**511/6**), 3721/1 (**3721/10**), 3721/4, 3721/5, 3721/6, 3721/8 (**3721/12**), 512, 513 (**513/2**), 515 (**515/2**), 521, 536, 537/4 (**537/9**), 537/3 (**537/7**), 538, 3913/4, 3913/17 (**3913/26**), 3913/19 (**3913/28**), 3913/14 (**3913/30**), 3913/14 (**3913/31**), 3911, 3906, 168/6, 239 (**239/2**), 241(**241/2**), 242 (**242/2**), 243 (**243/2**), 245 (**245/2**), 249 (**249/2**), 250 (**250/2**), 1861, 1880/3, 1880/1 (**1880/6**), 6065 (**6065/2**), 1974/1, 6021, 6022, 6037, 1977/1, 1981/4, 4029/3 (**4029/8**), 4029/6 (**4029/12**), 4029/5 (**4029/10**), 284 (**284/2**), 4790/1, 4791/2 (**4791/4**), 469, 470, 475/3, 484, 486, 495, 537/5, 537/5, 3913/6 (**3913/24**), 178 (**178/2**), 1868/14, 1868/15, 1868/4, 1869/2, 1870/2, 3742/1 (**3742/6**), 1873 (**1873/2**), 1874/1 (**1874/4**), 1874/2 (**1874/6**), 1875/4 (**1875/12**), 1875/8 (**1875/16**), 1875/6 (**1875/14**), 1878/2, 1879/1, 6036, 1977/9, 1980/1, 1980/2, 1979.

Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanowi podstawę do dokonania wpisów w księdze wieczystej i katastrze nieruchomości – art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

Jednocześnie informuje się, że w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia otrzymania zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej posiadającej rygor natychmiastowej wykonalności – wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Ponadto tutejszy organ wyjaśnia, iż zgodnie z art. 12 ust. 4b ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych: „decyzję ustalającą wysokość odszkodowania wydaje się w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna.”

Jeśli wykazują Państwo gotowość do wydania nieruchomości, w celu udokumentowania powyższego faktu winni Państwo wystać oświadczenie do inwestora.

Od powyższej decyzji przysługuje prawo do wniesienia odwołania w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia, do Ministra Finansów i Gospodarki, za pośrednictwem Wojewody Mazowieckiego.

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), doręczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Rolnictwa Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie Delegatura-Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, w godzinach: poniedziałek 13⁰⁰ – 16⁰⁰ oraz czwartek 8⁰⁰ - 12⁰⁰ po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr (48) 36- 20- 594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane.

Czas przeznaczony na zapoznanie się z aktami wynosi do 30 min i nie może zostać przedłużony.

W trakcie prowadzonego postępowania, o czynnościach tutejszego organu, strony postępowania będą informowane w drodze publicznych obwieszczeń, zgodnie z art. 49 § 1 Kpa.

Data publicznego obwieszczenia 6 sierpnia 2026 r.
WIR-I.7820.2.38.2025.IK1

Warszawa/34445448



Prezydent
miasta stołecznego
Warszawy

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Zieleni m. st. Warszawy przy ul. Hożej 13A, na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy, na stronie internetowej Zarządu Zieleni m.st. Warszawy www.zzw.waw.pl został podany do publicznej wiadomości wykaz dotyczący nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy na okres do 3 lat.

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Zarządzie Zieleni m.st. Warszawy przy ul. Kruczej 5/11d, pok. Nr 07 tel. 22 277 48 37 od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰ - 16⁰⁰.

Warszawa/34446787



Słowno

Literówka

Quizy

Sudoku

Krzyżówki

Szukaj

W APLIKACJ
WYBORCZEJ

Słowno

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację

Kryzys migracyjny

Co wynika z Ceuty?

Wydarzenia z eksklawy są czymś więcej niż kolejnym epizodem kryzysu migracyjnego.

Nowosielski

Autor jest dyrektorem Instytutu Zachodniego w Poznaniu, socjologiem i politologiem, profesorem Uniwersytetu WSB Merito w Gdańsku oraz współpracownikiem Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

W ciągu kilkudziesięciu godzin do niewielkiej hiszpańskiej enklawy przedostało się prawie 60 tys. osób, z których większość została szybko odesłana do Maroka. Kryzys udało się opanować, ale politycznie może on jednak przyspieszyć zaostrożanie europejskiej polityki migracyjnej.

Ceuta pokazuje, że Unia Europejska potrzebuje zakorzenionych w prawie procedur pozwalających reagować na nagły napływ i instrumentalizację migracji. Nie można jednak pozwolić, by kierunek zmian wyznaczały populistyczna presja, panika moralna i polityczny nacisk na sądy, prowadzące do stopniowego osłabiania europejskiego dorobku praw człowieka.

W debacie publicznej bardzo często przyjmuje się jako oczywistość, że presja migracyjna nieustannie się zwiększa. Dane nie potwierdzają jednak prostego wzrostu. Jak wskazują dane Eurostatu, w kwietniu 2026 r. w państwach UE złożono niespełna 43 tys. pierwszych wniosków azylowych, o 11 proc. mniej niż rok wcześniej. W całym 2025 r. liczba obywateli państw trzecich uznanych za przebywających nielegalnie w Unii spadła o ponad jedną piątą. Jednocześnie wzrosła liczba wydanych decyzji nakazujących opuszczenie UE i faktycznie wykonanych powrotów.

Równocześnie opinią publiczną co jakiś czas wstrząsają budzące grozę obrazy „inwazji” migrantów na Europę. Wydarzenia w Ceucie łatwo uruchamiają mechanizm paniki moralnej: lokalny kryzys zostaje wyolbrzymiony do rangi zagrożenia dla całego kontynentu, pojedyncze zdarzenie przedstawia się jako początek nieuchronnie narastającej fali, a tłum przekraczający granicę staje się symbolem „obcych” i rozpadu porządku społecznego.

Nie oznacza to, że problem presji migracyjnej jest wymyślony, a gwałtowny kryzys w Ceucie może mieć większe znaczenie polityczne niż roczne statystyki dla całej UE.

Nastroje społeczne są przy tym bardziej złożone niż prosty podział na zwolenników i przeciwników migracji. Jesienią 2025 r. 65 proc. badanych w Eurobarometrze uznawało niekontrolowaną migrację za źródło obaw, jednocześnie wiosną 2026 r. 69 proc. nadal popierało wspólną politykę migracyjną UE. Europejczycy mogą więc jednocześnie popierać wspólną politykę migracyjną i oczekiwać kontroli granic, sprawnych procedur oraz wykonywania decyzji powroto-



• Wydarzenia w Ceucie łatwo uruchamiają mechanizm paniki moralnej: lokalny kryzys zostaje wyolbrzymiony do rangi zagrożenia dla całego kontynentu

FOT. REDUJAN/PAP/EPA

wych. Jeżeli nabiorą przekonania, że prawo uniemożliwia skuteczne działanie, poparcie dla ochrony międzynarodowej będzie słabnąć, a rządy znajdą się pod jeszcze większą presją radykalnej prawicy.

Doświadczenia Polski na granicy z Białorusią wyraźnie pokazują, że państwa potrafią świadomie tolerować, ułatwić, a nawet organizować przepływ ludzi w celu wywarcia presji politycznej. Szczególną formą instrumentalizacji jest użycie migracji jako broni, służącej destabilizacji, wymuszeniu ustępstw albo testowaniu odporności drugiego państwa. Instrumentalizacja może mieć jednak szerszy charakter i obejmować także świadome osłabienie kontroli, polityczne wykorzystanie spontanicznego napływu lub groźbę zaprzestania współpracy migracyjnej.

W odniesieniu do Ceuty pojawiają się ważne i nadal nierozstrzygnięte pytania o postawę Maroka. Nie oznacza to jednak automatycznie, że przedstawiono już dowody na centralne zaplanowanie całego ruchu przez Rabat. Zarówno w polityce, jak i w prawie nie powinno się lekkomyślnie zacierać różnicy między tolerowaniem przepływu a jego zorganizowaniem.

Rosnąca presja polityczna na zaostrożenie polityki migracyjnej nie ogranicza się już do zmian ustaw krajowych i kontroli granicznych. Coraz wyraźniej obejmuje również sposób interpretowania europejskiego systemu praw człowieka. Wyrazem tej tendencji stała się deklaracja przyjęta w maju 2026 r. w Kiszyniowie przez państwa Rady Europy. Nie zmienia ona Europejskiej Konwencji Praw Człowieka ani nie pozwala państwom dowolnie zawieszać jej postanowień. Z jednej strony potwierdza przywiązanie do Konwencji, niezależności Europejskiego Trybuna-

łu Praw Człowieka i integralności systemu strasburskiego. Z drugiej jednak wyraźnie przesuwają akcenty: podkreśla suwerenne prawo państw do kontrolowania wjazdu i pobytu cudzoziemców, obowiązek ochrony granicy oraz znaczenie masowego napływu, instrumentalizacji migracji i bezpieczeństwa.

Kiszyniów nie jest wypowiedzeniem dotychczasowego porządku prawnego, lecz próbą przesunięcia jego punktu równowagi. Państwa przekazują Trybunałowi i sądom krajowym, że przy ocenie działań władz należy uwzględnić nie tylko sytuację konkretnej osoby, ale także skalę napływu, możliwości administracji, bezpieczeństwo państwa, zachowanie państw trzecich i społeczne konsekwencje orzeczeń.

Takie podejście może prowadzić do stworzenia jasno określonych i kontrolowanych procedur kryzysowych. Może jednak również stać się politycznym uzasadnieniem coraz swobodniejszej interpretacji istniejących norm. Pierwszy kierunek może wzmocnić system prawny, drugi grozi jego erozją.

W ostatnich latach zaostrożenie polityki migracyjnej było głównie postulatem rządów Europy Środkowej, Włoch oraz ugrupowań radykalnej prawicy. Dziś wyraźnie przesunęło się do głównego nurtu polityki europejskiej, co dobrze widać na przykładzie Niemiec.

Reakcja RFN na wydarzenia w Ceucie była retorycznie spokojniejsza niż stanowisko Włoch czy Danii. Minister spraw wewnętrznych Alexander Dobrindt ogłosił przedłużenie kontroli na wszystkich granicach Niemiec i wezwał Hiszpanię do skutecznej ochrony zewnętrznej granicy UE oraz odsyłania osób bez prawa pobytu. Kanclerz Merz oczeki-

wał, że Maroko będzie przyjmowało zwracanych migrantów, i domagał się szybkiego wdrożenia unijnych przepisów dotyczących powrotów. Przedstawiciele CDU/CSU ostrzegali, że brak skutecznych powrotów może podważyć społeczną akceptację dla otwartych granic i samej strefy Schengen.

To ważna zmiana sposobu argumentowania, zgodna z duchem Kiszyniowa: procedury migracyjne są już oceniane nie tylko pod kątem praw konkretnej osoby, ale także ich „efektu sygnalizacyjnego”. Zmiana warunków prawnych lub faktycznych na jednym odcinku zewnętrznej granicy może szybko zmienić wzorce migracyjne w całej Europie.

Przykład Ceuty pokazuje, że UE nie może pozostawać bezradna wobec sytuacji, w których migracja jest celowo organizowana lub wykorzystywana do wywierania presji na państwo członkowskie. Potrzebne są przewidziane w prawie procedury na wypadek nagłego, masowego napływu i potwierdzonej instrumentalizacji. Skuteczność nie może jednak oznaczać rezygnacji z europejskiego dorobku praw człowieka.

Przyspieszona procedura nadal musi pozwalać na rozpoznanie sytuacji osób rzeczywiście potrzebujących ochrony, małoletnich czy ofiar handlu ludźmi. Elastyczność powinna być jednak zapisana w prawie, a nie osiągana przez wywieranie politycznej presji na sądy. Powinna mieć wyraźne przesłanki, ograniczony czas obowiązywania i podlegać niezależnej kontroli. Konieczne jest także precyzyjne zdefiniowanie instrumentalizacji, by nie każde większe przekroczenie granicy mogło być automatycznie uznawane za atak hybrydowy.

Odporność granic wymaga także odporności społeczeństw na panikę moralną. Rządy powinny również studiować emocje i przekonująco pokazywać, że państwo zachowuje nad nimi kontrolę. W przeciwnym razie same staną się zakładnikami obrazów kryzysu i narracji podgrzewanych przez algorytmy.

Europa potrzebuje prawa zdolnego reagować na instrumentalizację migracji, nie może jednak bronić się przed presją państw autorytarnych poprzez osłabianie zasad, które stanowią podstawę jej własnego porządku. Prawo, które nie potrafi odpowiedzieć na celowo wywołany kryzys, traci społeczną wiarygodność. Prawo, które ugina się przy każdym kryzysie, przestaje być prawem. ●

Michał Nowosielski

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446652

PREZYDENT MIASTA LEGNICY

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej.

ul. Poznańskiej działka nr 57 o powierzchni 2,1808 ha. Obręb Piaski. LE11/00108743/3.

Cena wywoławcza 4.000.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 800.000,00 zł.

Przetarg odbędzie się 07.10.2026 r. o godz.12.00. w CWM Legnica, Rynek 19 .

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Agnieszka Grzegorowska, tel. 767212-300 oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-301. Pełne ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica, Pl. Słowiański 8.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446650

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu toczy się postępowanie z wniosku Adama Tomasza Przybylińskiego (sygn. akt I Ns 190/26) o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia zabudowanej nieruchomości położonej w Łęgu Probstowie składającej się z działki nr 75 o powierzchni 0,20 ha zabudowanej budynkami, dla której Sąd Rejonowy w Sierpcu nie prowadzi księgi wieczystej, ani zbioru dokumentów.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

Kraj/34446325

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu ustnym nieograniczonym

Wójt Gminy Inowrocław



ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w Marcinkowie oz. nr dz. 98/15 o pow. 1,2722 ha, zap. w KW nr BY11/00027636/6.

Cena wywoławcza: 700.000,00 zł brutto. Zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 10 i art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2025 r. poz. 775 z późn. zm.) sprzedaż nieruchomości objętej ogłoszeniem zwolniona jest z podatku VAT.
Termin i miejsce przetargu: 15 października 2026 r. o godz. 10.00, sala sesyjna w Urzędzie Gminy Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 43, 88-100 Inowrocław.
Wadium: 70.000,00 zł płatne w pieniądzu do dnia 8 października 2026 r. włącznie.
Pełna treść ogłoszenia o przetargu została opublikowana na stronie gminainowroclaw.bip.mojregion.info, w BIP Urzędu Gminy Inowrocław: <https://gm-inowroclaw.bip.mojregion.info>, na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy Inowrocław oraz w sołectwie Marcinkowo.
Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Inowrocław, ul. Królowej Jadwigi 43, 88-100 Inowrocław, pokój nr 27 lub pod nr tel. (52) 3555816.

Jarek Szubrycht

Nie będę nikogo zachęcał do obejrzenia w Poznaniu koncertów Robbie'ego Williamsa, Gorillaz czy Twenty One Pilots, bo nie muszę. Chciałbym natomiast nieśmiało zasugerować, że nie warto zwlekać z obecnością w Parku Cytańce do wieczora, bo o wcześniejszych porach i na mniejszych scenach mogą się dziać rzeczy, które wspominać się będzie długo. Polecam trzy zespoły, które mogą się jeszcze wydawać słodką tajemnicą, ale przegapienia ich występów byłoby dużą stratą.

BRICKNASTY – PROGRAMOWO NIEKULTURALNI

Pamiętacie pandemiczne lockdowny? Jedni pieklili się, że ktoś im zabrał życie, inni piekli w domu chleb, a Fatboy (głos i gitara), Corey Thomas (perkusja), Louis Younge (saksofon, klawisze) i Dara Abdurahman (bas), skrzyknęli się online, by trochę razem pomuzykować. Okazało się, że z tej maki będzie chleb i kiedy już można było iść z muzyką do ludzi, Bricknasty byli gotowi.

Tylko czy świat jest na nich gotowy? Słychać w tym graniu nietuzinkowe umiejętności i erudycyjną znajomość co najmniej kilku gatunków – od jazzu przez soul po hip-hop – ale skłamałbym, gdybym napisał, że irlandzki zespół cechuje duża kultura muzyczna. Wręcz przeciwnie, są programowo niekulturalni, wręcz bezczelni. Dlatego, że stylizkę, którą mogliby gładko i przyjemnie odtworzać, paskudnie przedrzeźniają, przy okazji psując z upodobaniem swoje najlepsze pomysły, żeby nie było zbyt miło, przewidywalnie i komfortowo.

Nie każdy i nie od razu przywyknie do takiego wyginania dźwięków, jeszcze trudniej może pójść z partiami wokalnymi Fatboya, szczególnie kiedy wyje dziko, ale jeśli jazz to wolność, jak twierdzili ojcowie założyciele gatunku, to mamy do czynienia z jednym z najlepszych nowych zespołów jazzowych. Nawet jeśli wiele z tego, co słyszymy na płytach Bricknasty – już trzech, od 2023 r. wydawanych co sezon – z tradycyjnie pojmowanym jazzem nie ma wiele wspólnego, a może właśnie z tego powodu.

To jeszcze nie koniec. Estetyka okładek i teledysków, w połączeniu z dźwiękami generowanymi przez Bricknasty, może sprawiać wrażenie, że dotarliście do końca internetu, do tego forum z memami, które wstyd oglądać, ale nie można przestać. To tylko część prawdy. Plwajcie na tę skorupę i zstąpcie do głębi (byle nie tak jak bohater ich teledysku do „vinland”), by cieszyć się nie tylko porywającą, świeżą, skrzącą się absurdalnym humorem muzyką, ale też myślą pokręconą, lecz niegłupią. Wyrażoną w tekstach, które są z jednej strony bardzo osobiste, z drugiej przytomnie opisujące współczesny świat. Niestety bardziej szalony od najwymyślniejszych artystycznych konceptów.

Bricknasty to fantastyczny zespół. Z tak oryginalną i bezkompromisową muzyką bez szans na większą karierę, więc warto korzystać z okazji, że mają swoje pięć minut zainteresowania ze strony mainstreamu.

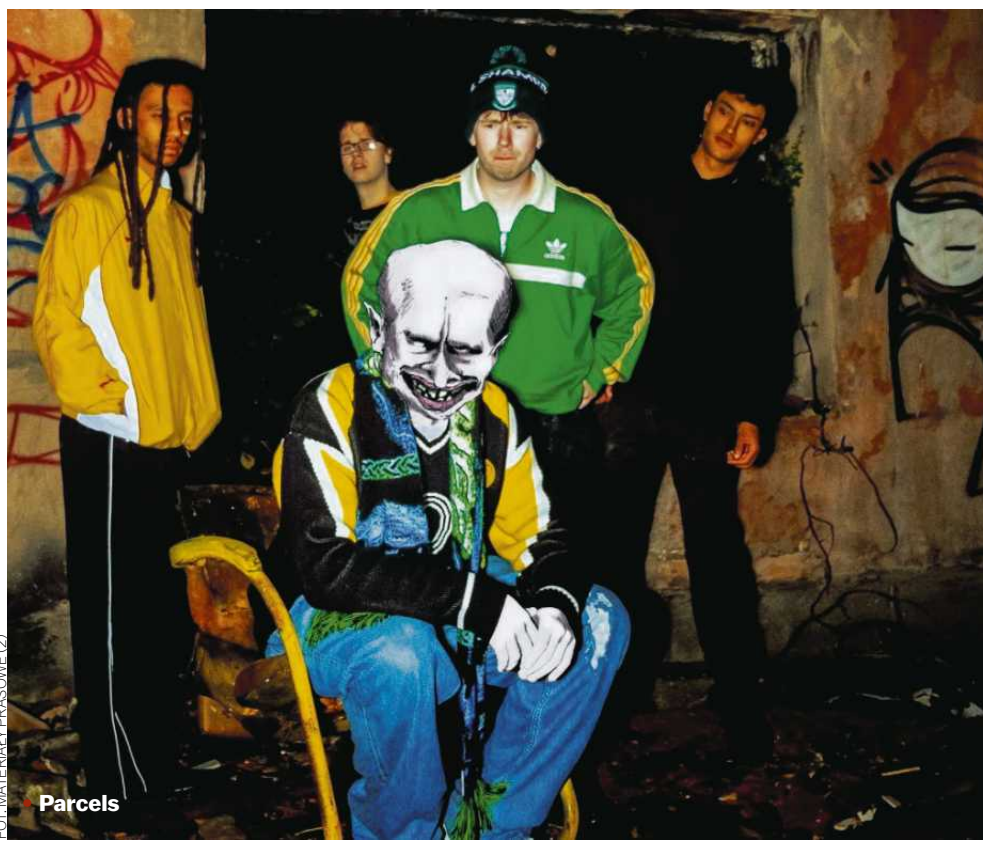
BORDERLINE – ŁADNIE I ZGRABNIE

Można by się spodziewać, że zespół z taką nazwą będzie dostarczał bardziej skrajnych wrażeń, ale nie narzekam – grunt, że dostarcza intensywnych. Jeszcze rok temu nikt o nich nie słyszał. Ba, jeszcze miesiąc temu byli przed premierą debiutanckiej płyty, ale właśnie zawartość albumu, zatytułowanego

Bittersweet Festival w Poznaniu. 15-18 sierpnia

JAZZ Z KOŃCA INTERNETU

Warto wybrać się na Bittersweet Festival nie tylko dla gwiazd. Albo inaczej – warto też dla przyszłych gwiazd, choćby tych trzech.



po prostu „Borderline”, sprawiła, że mówi się o kwartecie z Auckland jako o następnej dużej rzeczy. Nie na miarę Antypodów, a w skali globalnej.

Matt i Jackson znają się od dziecka. Ten pierwszy grał na gitarze metal i bluesa, ten drugi, perkusista i śpiewak zarazem, był fanem funku i rocka. W liceum zdecydowali się założyć razem zespół, więc spotkali się wpół drogi. Byli już na studiach, gdy dołączył do nich Ben Glanfield. Śpiewa, gra na gitarze i klawiszach, a swoje umiejętności szlifował przed Borderline głównie nagrywając cover Eda Sheerana, które wrzucał na YouTube'a. Tym czwartym okazał się Max, saksofonista ze szkoły jazzowej, którego namówili do chwycenia za bas.

Już w pełnym składzie doszlifowali swój styl – grają ładne, zgrabne, poprockowe piosenki, zbudowane na mocnym fundamencie, czasem bardziej funkowym, to znów indie-rockowym. Mają propozycje i dla fanów Justina Timberlake'a (a co za tym idzie – Michaela Jacksona), i dla wielbicieli Coldplay, a nawet dla stęsknionych za złotą erą yacht rocka. Po prostu mają smykałkę do pisania chwytliwych numerów, które potrafią elegancko opakować. Choć zgaduję, że żywe i zarazem wyśmakowane brzmienie „Borderline” to w dużej mierze zasługa producenta Nica Manderisa, nowozelandzkiego mistrza konsolety.

„Nigdy nie powiedziałbym, że znudziło mi się życie supergwiazdy” – pisząc i nagrywając piosenkę „Skyline”, muzycy Borderline życie gwiazd estrady mogli znać tylko z telewizji, ale kto wie, może w tekście jest wróżba? Nagrali debiut, który może się podobać trzem pokoleniom, pod każdą szerokością geograficzną. Tworzą muzykę, która nadaje się i do tańca, i na ścieżkę dźwiękową do romantycznego wieczoru, i do samotnych, relaksujących spacerów. Świetnie wyglądają, mają talent i zdaje się, że w głowach też poukładane. Przy odrobinie szczęścia mogą zająć daleko.

PARCELS – AUSTRALIJSKIE KLIMATY W POZNANIU

Na tle obu grup przedstawionych powyżej, Parcels to już weterani sceny muzycznej, od lat cieszący się międzynarodowymi sukcesami. Pierwszym z nich było wspólne nagranie piosenki z Daft Punk. Jak u Hitchcocka, zaczęli od trzęsienia ziemi. W ślad za wydanym w 2017 roku singlem „Overnight” poszła pierwsza duża płyta – „Parcels” – wypuszczona z nalepką kultowej francuskiej wytwórni Kitsuné. Młodzież z Australii trafiła więc na europejskie salony. Dosłownie, bo na wczesnym etapie kariery zespół przeprowadził się do Berlina, dochodząc do wniosku, że ich piosenki mogą mieć większe szanse na znalezienie publiczności w tym zakochanym w muzyce mieście niż w ich rodzimym Byron Bay, liczącym niewiele ponad sześć tysięcy mieszkańców.

Nie pomylili się, choć chwilę to zajęło, a Parcels mieli czas na podjęcie decyzji, czy powinni brzmieć organicznie, czy elektronicznie. Nie podjęli. To jeden z tych zespołów, które płynnie przepływają pomiędzy estetykami, a ich muzyka równie dobrze sprawdzi się na klubowych parkietach, co na rockowych festiwalach. Phoenix, The Whitest Boy Alive, Metronomy... – to ich towarzystwo, podobny sposób myślenia o muzyce i podobne wzorce.

Parcels tak łączą natarczywość disco i przestrzeń house'u z soulową głębią oraz indie-rockową werwą, że aż trudno uwierzyć, że te światy mogą istnieć osobno. Co ciekawe, w recenzjach ich płyt – również ubiegłorocznej „Loved” – pojawiają się też porównania do The Beach Boys. Ewidentnie do czasów, kiedy kalifornijski zespół jeszcze nie eksperymentował, tylko radośnie płynął na surfrockowej fali. Cóż, Parcels może i opuścili Australię dawno temu, ale Australia – słońce, ocean, przestrzeń – ich muzyki nigdy. Trudno o lepszy repertuar na letni wieczór. ●

Wielka Brytania planowała w XIX w. atak chemiczny na USA

TOKSYCZNĄ CHMURĄ
W OKRĘTY WROGA

Potencjalnymi celami miały być Nowy Jork, Baltimore i Nowy Orlean. Przedziwny spłot okoliczności sprawił, że do ataku jednak nie doszło.

Joanna Bujakiewicz

Nieznany wcześniej rękopis opisujący tajny brytyjski plan użycia toksycznych oparów siarki przeciwko Amerykanom przeleżał niemal dwa stulecia w zbiorach National Records of Scotland. Odkrył go historyk Peter Moore, pisarz, dziennikarz i wykładowca kreatywnego pisanie na Uniwersytecie Oksfordzkim.

Z dokumentu wynika, że przygotowania do ataku gazowego podczas wojny brytyjsko-amerykańskiej znajdowały się w ostatniej fazie.

Konflikt rozpoczął się w 1812 r.

Waszyngton oskarżył Londyn o blokadę amerykańskiego handlu, przymusowe wcielanie marynarzy do brytyjskiej floty oraz wspieranie Indian walczących z osadnikami o swoje ziemie.

Głównym polem walk było pogranicze USA i Kanady, ale do starć dochodziło także na morzu i wzdłuż amerykańskiego wybrzeża.

KAPITAN, KTÓRY CHCIAŁ
ZATRUĆ WIATR

Wtedy zrodził się pomysł, który miał zmusić przeciwnika do kapitulacji bez długiego oblężenia.

Za projektem stał Thomas Cochrane, jeden z najbardziej kontrowersyjnych kapitanów Królewskiej Marynarki Wojennej.

Nazywano go „Le Loup des Mers”, czyli „Wilkiem Mórz”. Przydomek ten zawdzięczał serii brawurowych rajdów na francuskie wybrzeże podczas wojen napoleońskich.

Cochrane nieustannie eksperymentował z rozwiązaniami, które mogły zmienić sposób prowadzenia wojny. W 1811 r., podczas pobytu na Sycylii, przyglądał się wydobyciu siarki i zauważył, jak silnie działają duszące gazy unoszące się nad kopalniami.

Jak mówi „The Times” odkrywca dokumentu Peter Moore: – Wtedy w głowie

• Bitwa morska podczas wojny brytyjsko-amerykańskiej, 29 grudnia 1812 r. Obraz z XIX wieku

FOT. DE AGOSTINI/GETTY IMAGES



Cochrane’a coś kliknęło. Zrodziła się myśl, że ten gaz można wykorzystać jako broń wojenną. Przenikałby bez przeszkód przez wszelkie umocnienia, żadne forty, baterie ani żadne inne konstrukcje nie byłyby w stanie się przed nim obronić.

Pomysłowy kapitan opracował projekt specjalnych statków wypełnionych siarką, materiałami palnymi i substancjami wytwarzającymi gęsty dym.

Po podpaleniu ładunku, przy sprzyjającym kierunku wiatru, powstałaby toksyczna chmura, która spłynęłaby na okręty przeciwnika, fortyfikacje lub pozycje obronne.

Trujące opary miały obezwładnić obrońców i zmusić ich do opuszczenia umocnień.

ATAK NIE DO ODPARCIA

W 1812 r. Cochrane przedstawił swój plan „tajnemu komitetowi”, w skład którego wchodził najwyższy dowódca wojskowy oraz członkowie rodziny królewskiej, w tym książę regent, późniejszy król Jerzy IV.

Dokument sugeruje, że projekt spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem. Zebrani mieli uznać, że „taki sposób ataku byłby nie do odparcia”.

Komitet nakazał zachować plan w ścisłej tajemnicy.

„Jeśli plany te zostaną ujawnione, mogą okazać się niebezpieczne dla naszych

posiadłości kolonialnych” – argumentowali członkowie komitetu.

Cochrane dochował tajemnicy.

Szczegóły projektu zostały spisane przez jego sekretarza dopiero w 1844 r. w liczącym 23 strony memorandum „Statement of Claims”.

Rękopis zawiera liczne odręczne poprawki, dopiski i adnotacje samego Cochrane’a, co wskazuje, że aktywnie uczestniczył w jego redagowaniu i zaakceptował jego treść.

Memorandum nie wskazuje, gdzie dokładnie miały być użyte śmiertelne opary.

Z jego treści wynika jednak, że najbardziej prawdopodobnymi celami „statków siarkowych” były portowe miasta: Nowy Jork, jeden z najważniejszych portów handlowych USA; Baltimore, ważna baza morska, oraz Nowy Orlean, strategiczna brama do dorzecza Missisipi.

DLACZEGO PLAN
SIĘ POSYPAŁ?

Całą akcję zaplanowano na 1814 r. Podobno przygotowano już nawet ładunek.

Cochrane miał wyruszyć do Ameryki jako kapitan flagowy na pokładzie HMS „Tonnant”, okrętu dowodzonego przez jego wuja, wiceadmirała Alexandra Cochrane’a.

Do próby użycia toksycznych oparów jednak nie doszło.

Plan przekreśliła afeta, która w tym samym czasie wybuchła na londyńskiej giełdzie.

W jej centrum znalazła się fałszywa informacja o śmierci Napoleona, puszczona w obieg po to, by wpłynąć na ceny akcji.

Cochrane został oskarżony o udział w tym oszustwie i uznany przez sąd za winnego. Z dnia na dzień stracił dowództwo, reputację i miejsce na pokładzie floty zmierzającej na Atlantyk.

UPADEK I DRUGA
KARIERA COCHRANE’A

Wojna potoczyła się więc bez Cochrane’a. Konflikt miał zmienny przebieg, ale żadna ze stron nie uzyskała zdecydowanej przewagi.

Brytyjczycy zdołali wprowadzić w 1814 r. zdobyć i spalić Waszyngton, w tym Białą Dom i budynki rządowe, ale rok później ponieśli spektakularną klęskę pod Nowym Orleanem.

Konflikt zakończył traktat gandawski. Na jego mocy obie strony przywróciły stan sprzed wojny, zwróciły zdobyte terytoria oraz wymienili jeńców.

Cochrane nigdy nie pogodził się z wyrokiem.

W cytowanym memorandum określał oskarżenia jako „fałszywe”, „okrutne” i „niesprawiedliwe”.

Do końca życia był przekonany, że odebrano mu szansę na zmianę biegu historii. Uważał, że gdyby dotarł do Ameryki i zrealizował swój plan, losy wojny mogłyby potoczyć się zupełnie inaczej.

Skandal nie zakończył jednak jego kariery. Po usunięciu z Royal Navy Cochrane rozpoczął służbę dla ruchów niepodległościowych w Ameryce Południowej. Pomagał tworzyć marynarki wojenne Chile i Brazylii, a później dowodził również flotą walczącą o niepodległość Grecji.

Z czasem został zrehabilitowany. Gdy zmarł w 1860 r., pochowano go w Opactwie Westminsterskim, wśród najwybitniejszych postaci brytyjskiej historii.

STO LAT PÓŹNIEJ: YPRES

XIX-wieczny plan Cochrane’a nie został zrealizowany.

Na masową skalę broń chemiczna została użyta sto lat później, podczas pierwszej wojny światowej. Do jednego z najbardziej znanych ataków doszło pod Ypres w zachodniej Belgii.

W 1915 r. armia niemiecka wypuściła tam chmurę chloru w stronę wojsk alianckich. Atak doprowadził do śmierci tysięcy żołnierzy i zatrucia dziesiątek tysięcy kolejnych.

Szok wywołany użyciem gazów bojowych przyspieszył próby ich zakazania.

W 1925 r. podpisano Protokół genewski, który zabraniał stosowania podczas wojny gazów duszących i trujących, innych podobnych środków chemicznych oraz broni biologicznej.

Zakaz nie obejmował jednak produkcji ani magazynowania takiej broni. Zmieniła to dopiero konwencja podpisana w Paryżu w 1993 r., która zakazała nie tylko jej używania, ale także rozwijania, produkowania i gromadzenia.

Konwencji nie podpisały Egipt, Korea Północna i Sudan Południowy. Izrael podpisał, ale jej nie ratyfikował. ●

*XIX-wieczny plan
Cochrane’a nie został
zrealizowany. Na masową
skalę broń chemiczna
została użyta sto lat później*

Sztuczna inteligencja

Ludzie wolą opowieści pisane przez AI. Szczególnie, gdy myślą, że autor to człowiek

To łatwe kłamstwo. Większości z nas trudno odróżnić to, co ludzkie, od tego, co stworzone przez sztuczną inteligencję.

Tomasz Ulanowski

Eksperymentalnie udowodnili to właśnie naukowcy z USA, badając dorosłych ludzi w wieku 18-81 lat. Uczestnikom eksperymentu przedstawiono trzy fikcyjne historyjki wymyślone przez ludzi i trzy napisane przez ChatGPT.

Poniżej dwa przykładowe początki opowieści. Jedna z nich została napisana przez sztuczną inteligencję, a druga przez tą opartą na białku.

„Coś się stało rybom pływającym w oczku wodnym widocznym zza zajmującego całą ścianę okna sypialni mojej matki. Są trzy: mała i złoto-pomarańczowa, bursztynowa średnich rozmiarów i duża cy-nobrowa z czarnymi smugami”.

„W ciszy poranka stałam nad oczkiem wodnym z rybkami i wspo-minałam dzieciństwo. Rybki rysow-



FOT. BILLION PHOTOS/SHUTTERSTOCK

wały w wodzie wzory zrozumiałe jedynie dla siebie. Żywe kolory ich ciał – pomarańcze, biele i czernie – współgrały z jesiennymi liśćmi tańczącymi na powierzchni wody”.

Która jest którą (rozwiązanie zagadki na końcu tekstu)?

Takie pytanie naukowcy zadali blisko 900 uczestnikom badania.

W innym zadaniu przeszło 1,6 tys. osób zostało poproszonych o przeczytanie którejś z opowieści i o jej ocenę. Badanym albo powiedziano prawdę dotyczącą autorstwa historyjki, albo ich okłamano. Dowiedzieli się więc albo, że napisał ją człowiek, albo że napisała ją AI. Wyniki?

Przed wszystkim opowieści napisane przez ChatGPT uzyskały lepsze oceny od tych stworzonych przez ludzi.

Poza tym historyjki AI zostały ocenione najlepiej wtedy, kiedy badanych okłamano, że ich autorami byli ludzie.

Co ważne, uczestnicy badania mieli wyraźny kłopot z rozróżnieniem tego, co ludzkie, do tego, co maszynowe. Dawali sobie z tym radę jedynie w 40-52 proc. przypadków. Ich odpowiedzi były więc albo gorsze od ślepego trafu, albo tylko leciutko pewniejsze.

Wnioski? – Sztuczna inteligencja pisze jaśniej i bardziej bezpośrednio, a jej teksty są łatwiejsze w odbiorze – uważa dr Deena Weisberg, neurobadaczka z Uniwersytetu w Villanova w USA i główna autorka publikacji z wynikami badania, która ukazała się w piśmie „Judgement and Decision Making”.

– Z kolei historie stworzone przez ludzi są często subtelne i złożone – dodaje uczona. – Być może czytelnicy po prostu wolą dostać coś przewidywalnego, bo trudniej-

szy czy bardziej subtelny tekst wymaga większych umiejętności poznawczych – spekuluje.

Badanie pokazało też, że osoby mające większe doświadczenie z modelami sztucznej inteligencji łatwiej rozpoznają teksty napisane przez AI.

Sztuczna inteligencja pisze jaśniej i bardziej bezpośrednio, a jej teksty są łatwiejsze w odbiorze

DR DEENA WEISBERG
neurobadaczka

Jak było w przypadku dwóch fragmentów podanych powyżej? Pierwszy z nich został napisany przez człowieka, a drugi – przez AI (choć równie dobrze mógłby go napisać Paulo Coelho). ●

OGŁOSZENIE PŁATNE Wrocław/34446621

OGŁOSZENIE STAROSTY OŁAWSKIEGO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Starosta Oławski wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej ogłasza IV ustny nieograniczony przetarg na sprzedaż nieruchomości położonej w obrębie **Bystrzycy** (gmina Oława, powiat oławski, województwo dolnośląskie), oznaczonej ewidencyjnie jako **działka nr 1162 AM-2 o pow. 0,66 ha** (adres: ul. Młynarska 20), stanowiącej własność Skarbu Państwa, oraz dziesięć wieczystej nr WR10/00004051/4.

Nieruchomość zabudowana jest kompleksem budynków mieszkalnych, produkcyjnych i gospodarczych o łącznej powierzchni 1444 m² oraz nieczynną stacją transformatorową (teren dawnego młyna). Budynki są w złym stanie technicznym.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego teren oznaczony jest symbolami:

- P/U1.1 – produkcja i usługi,
- Z 2.3 – zielenie nieurządzone,
- KDD 0.16 – drogi publiczne dojazdowe,
- R 0.18 – tereny rolnicze.

Przetarg odbędzie się **23 września 2026 r.** o godz. 10:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Oławie, ul. 3 Maja 1, pok. 300 (III piętro).

- Cena wywoławcza: 400 000,00 zł (słownie: czterysta tysięcy złotych i 00/100).
- Wadium: 40 000,00 zł, płatne do dnia **17 września 2026 r.** na konto PKO Bank Polski S.A. nr 64 1020 4027 0000 1102 2128 9759.
- Minimalne postąpienie: 4 000,00 zł.

Pełna treść ogłoszenia o przetargu wraz z regulaminem przetargu została podana do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Oławie, ul. 3 Maja 1 (III piętro) oraz na stronach internetowych: www.starostwo.olawa.pl i www.bip.starostwo.olawa.pl.

Dodatkowych informacji udziela pracownicy Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Oławie, pokój nr 309 lub 311, tel. (71) 301 15 35 lub (71) 301 15 69.

Z upoważnienia Starosty
/-/ **Maria Bożena Polakowska**
Wicestarosta Powiatu Oławskiego

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34446635

OGŁOSZENIE STAROSTY RADOMSZCZAŃSKIEGO
wykonującego zadanie z zakresu administracji rządowej

stosownie do art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 113 ust. 6 w zw. z art. 124a i art. 124b, ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399 ze zm.) dalej u.g.n. oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tj. Dz.U z 2025 r. poz. 1691 ze zm.)

informuję

o zamiarze wszczęcia, na wniosek inwestora PGE Dystrybucja S.A. Oddział Łódź Rejon Energetyczny Piotrków Trybunalski z siedzibą w Piotrkowie Trybunalskim przy ul. Narutowicza 35, 97-300 Piotrków Trybunalski w imieniu, której działa pełnomocnik Pan Bartosz Jędrzejczyk, postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji dotyczącej udostępnienia nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej w gminie Ładźcie, w obrębie 0010, Wola Jedlińska, ozn. numerem działki 728 o powierzchni 0,20 ha. Przedmiotowa działka jest wpisana w ewidencji gruntów, jako posiadanie samoistne Stefan Klimczyk s. Jana.

Ograniczenie sposobu korzystania z części nieruchomości następuje celem udzielenia inwestorowi zezwolenia na wykonanie prac związanych z remontem i modernizacją napowietrznej sieci elektrycznej niskiego napięcia, a w szczególności związanych z:

- wymianą istniejącej sieci elektroenergetycznej niskiego napięcia 0,4 kV w tym wymianą istniejących przewodów elektroenergetycznych na przewody samonośne ASXSn na długości 28,0 m.
- wymianą stanowiska słupowego, zlokalizowanego na przedmiotowej działce, na nowy, z żerdzi wirowanej typ E. oraz udzieleniu inwestorowi zezwolenia na utworzenie strefy budowlano-montażowej w pasie technologicznym o długości 28,0 m i szerokości 10,0 m o powierzchni zajęcia wynoszącej 258 m² zajmowanej czasowo, w celu wykonania robót budowlanych związanych z remontem i modernizacją napowietrznej sieci elektrycznej niskiego napięcia.

Powyższą nieruchomość traktuje się, jako nieruchomość o nieregulowanym stanie prawnym w rozumieniu art. 113 ust. 6 ustawy u.g.n.

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, do zgłaszania się **w terminie 2 miesięcy** od dnia ukazania się ogłoszenia, do siedziby Starostwa Powiatowego w Radomsku, ul. L. Czarnego 22, 97-500 Radomsko, pok. 22, w celu wykazania swoich praw rzeczowych do przedmiotowej nieruchomości.

Aby wykazać swoje prawo rzeczowe do nieruchomości, należy okazać tytuł własności, ewentualnie postanowienie sądu o stwierdzeniu nabycia spadku po poprzednim właścicielu nieruchomości.

Jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie administracyjne w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Ponadto informuję się, iż zgodnie z art. 49 Kodeks postępowania administracyjnego zawiadomienie stron o decyzjach i innych czynnościach organu administracji publicznej podejmowanych w niniejszej sprawie, z uwagi na nieregulowany stan prawny nieruchomości, dokonywane będzie poprzez udostępnienie pisma w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku – <https://bip.radomszczanski.pl/>, a także na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu oraz Urzędu Gminy Ładźcie.

Jednocześnie informuję, że niniejsze OGŁOSZENIE zostało zamieszczone w dniu **04 sierpnia 2026 r.** w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Radomsku <https://bip.radomszczanski.pl/>, w zakładce komunikaty i ogłoszenia oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie tut. organu.

Blizsze informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Radomsku, ul. Leszka Czarnego 22 w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami (pokój 22) w godzinach urzędowania lub telefonicznie pod numerem tel. (44) 685 89 42.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34446008

Syndyk Masy Upadłości
Danires spółka z o.o. w upadłości w Krokowie, KRS 0000505052
(www.syndykolsztyn.pl)

ogłasza przetarg na sprzedaż przedsiębiorstwa:
Zakład Przetwórstwa Mięsnego,

w skład którego wchodzi w szczególności:

1. Prawo własności nieruchomości gruntowej działka nr 124/2 (obręb 0005 Krokowo) o pow. 0,8134 ha zabudowana Zakładem Przetwórstwa Mięsnego o pow. uż. 1.101,76 m² w miejscowości Krokowo gmina Jeziorany, powiat olsztyński, województwo warmińsko-mazurskie – księga wieczysta OL1B/00030516/9.
2. Prawo własności nieruchomości gruntowej działka 125/33 o pow. 0,4002 ha (obręb 0005 Krokowo) zabudowana bazą gospodarczą o łącznej pow. uż. 833,51 m² stanowiącą zaplecze Zakład Przetwórstwa Mięsnego w miejscowości Krokowo gmina Jeziorany, powiat olsztyński, województwo warmińsko-mazurskie – księga wieczysta OL1B/00031288/8.
3. Środków trwałych w postaci maszyn i urządzeń technicznych.
4. Ruchomości w postaci wyposażenia.

za kwotę wywoławczą wynoszącą ¼ wartości według oszacowania tj. 3.535.315 zł (netto) z wyłączeniem wierzytelności przysługujących upadłemu, środków pieniężnych znajdujących się w kasie i na rachunkach bankowych upadłego a także środków transportu wymienionych w operacie szacunkowym nr 2-T/2026.

Transakcja zbycia przedsiębiorstwa nie podlega opodatkowaniu podatkiem VAT na podstawie art. 6 pkt 1 ustawy o VAT” – co oznacza, że kwota netto będzie faktycznie kwotą do zapłaty.

I. TERMIN I MIEJSCE SKŁADANIA OFERT

Pisemne oferty należy składać w terminie do dnia 31.08.2026r. do godz. 15.00 na adres Kancelarii Notarialnej Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn – w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „Przetarg Danires sp. z o.o.”. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej w dniu 01.09.2026r. o godz. 09.50.

II. WYMOGI FORMALNE OFERTY

Oferta winna zawierać:

- a) dokładne oznaczenie nazwy, siedziby oraz formy prawnej oferenta;
- b) proponowaną cenę zakupu nie niższą niż cena wywoławcza;
- c) proponowany termin i sposób zapłaty przy czym termin ten nie może być dłuższy niż 4 miesiące od dnia przyjęcia oferty przez syndyka
- d) cała cena musi zostać zapłacona przed zawarciem umowy
- e) podpis składającego ofertę.

Do oferty należy załączyć:

- a) w przypadku przedsiębiorców – odpisy z właściwych rejestrów lub ewidencji, w tym w formie wydruków internetowych;
- b) potwierdzenie dokonania wpłaty wadium;
- c) dokumenty wykazujące, że osoba, która podpisała ofertę w imieniu oferenta, jest upoważniona do jego reprezentacji.

III. WADIUM

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w wysokości 300.000 zł, które należy wpłacić przelewem na konto masy upadłości DANIRES sp. z o.o. w upadłości prowadzone w Banku Spółdzielczym w Szczytnie numer: **25 8838 0005 2001 0005 0000 0001**.
2. Wadium przepadnie na rzecz masy upadłości, jeżeli oferent, który wygra przetarg, uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży w terminie i miejscu wskazanych przez sprzedającego.
3. Wadia dotyczące ofert, które nie zostaną wybrane lub które zostały odrzucone z przyczyn formalnych, zostaną zwrócone przez syndyka bez odsetek i oprocentowania w terminie do 3 dni od dnia wyboru ofert.
4. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została wybrana, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia.

IV. WYBÓR OFERTY

Wyboru oferty dokonuje syndyk, który za pośrednictwem systemu teleinformatycznego Krajowego Rejestru Zadłużonych informuje o tym fakcie sędziego-komisarza, składając do akt postępowania protokół wpływu i otwarcia ofert.

Więcej informacji uzyskać można w Biurze Syndyka w Olsztynie ul. Kopernika 12/3, tel. 89 527-07-15 i na syndykolsztyn.pl.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34446698

Syndyk masy upadłości CM „Motomarket” Sp. z o.o. w upadłości, ogłasza sprzedaż z wolnej ręki w trybie przetargu ofertowego, wchodzącą w skład masy upadłości należną do Członka Zarządu Spółki wierzytelność w kwocie 472 000,00zł za cenę najwyższej zaofferowaną, jednakże nie niższą niż 50% ww kwoty tj. za kwotę nie niższą niż 240 000,00zł. Warunkiem ważności oferty jest wpłata na konto masy upadłości nr 03 2490 0005 0000 4530 5471 6564 wadium w wysokości 10% najniższej ceny.

W stosunku do wierzytelności prowadzone jest komornicze postępowanie egzekucyjne.

Oferty na zakup wierzytelności należy składać w Biurze Syndyka, ul. Wiktora Jankowskiego 2, 61-248 Poznań w terminie do 10 września 2026r.

Szczegółowe informacje uzyskać można pod nr tel. 602751801.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34446429

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
Burmistrz Gminy Kostrzyn ogłasza
I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Iwno, gm. Kostrzyn

Nieruchomość położona w miejscowości Iwno, oznaczona jako działka nr 62/3 o pow. 0,2555 ha obr. Iwno, gm. Kostrzyn, zapisana w księdze wieczystej nr PO1F/00022840/4 prowadzonej przez Sąd Rejonowy we Wrzesni, stanowi własność Gminy Kostrzyn.

Cena wywoławcza wynosi: 519 000,00 zł
Wadium wynosi: 30 000,00 zł

Przetarg na sprzedaż nieruchomości podanej powyżej odbędzie się w dniu 8 października 2026 r. o godz. 10:00 na Sali sesyjnej Urzędu Miejskiego w Kostrzynie ul. Dworcowa 8, 62-025 Kostrzyn.

Wadium płatne przelewem na konto urzędu **do dnia 29 września 2026 roku**.

Pełna informacja dotycząca nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kostrzynie, ul. Dworcowa 5. Ogłoszenie dostępne jest na stronie internetowej www.kostrzyn.wlkp.pl, BIP

Szczegółowe informacje można uzyskać również pod nr tel. 61 8178 565 wew. 17 oraz 601 535 129 lub w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kostrzynie, ul. Dworcowa 5, 62-025 Kostrzyn.

STOLECZNA

Czwartek, 6 sierpnia 2026 | Redaktorka prowadząca Joanna Dzikowska

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Komunikacja miejska

Tramwajem w upale

Tramwaje Warszawskie poleciły wyłączyć klimatyzację podczas dłuższych postojów na pętlach, a jedna trzecia taboru nie ma jej wcale. Dusznio jest też w autobusach.

Jarosław Osowski

„Wiele autobusów jeździ z zepsutą klimatyzacją. Brakuje wozów na wymianę. W kabinach jest często 40 st. C i więcej. Na wielu liniach mamy tylko przystanki techniczne na krańcach i nie ma tam pomieszczeń, gdzie można by się było ochłodzić” – napisał do „Stolecznej” kierowca Sebastian. Z kolei Anna Panasiuk, pasażerka linii 517, relacjonowała: „Upał tragiczny, a w autobusie grzanie zamiast klimatyzacji”.

Tak było na początku wakacji. Teraz Jan Kuźmiński, prezes Miejskich Zakładów Autobusowych przekazuje, że awarię klimatyzacji ma najwyżej kilka procent taboru. Klimatyzacja w autobusach jest ustawiona fabrycznie na maksa i po wyruszeniu z bazy pracownicy nie mogą już niczego zmieniać.

– Działa we wszystkich pojazdach, tylko że w starszych może nie jest już tak wydajna, żeby dobrze wychłodzić wnętrze, gdy drzwi otwierają się na każdym przystanku. Jeśli są usterki, których mamy rzeczywiście sporo, to taki autobus jest wycofywany do zajezdni na naprawę – informuje Kuźmiński. I dodaje, że powo-



• Sierpniowy skwar daje się we znaki pasażerom tramwajów i motorniczym. Klimatyzacja w niektórych pojazdach jest niewydajna FOT. ADAM STĘPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

du cięć w rozkładach jazdy na ulice wyrusza teraz o kilkadziesiąt autobusów mniej.

– Łatwiej możemy więc podmieniać tabor, który ma awarię klimatyzacji. Wszyscy są wyczuleni na to, żeby autobusy z niesprawną klimą nie wyjeżdżały na miasto – podkreśla.

Na pętlach wyłączają

Sierpniowy skwar daje się też we znaki pasażerom tramwajów i motorni-

czym. „Stoleczna” dowiaduje się, że jeszcze w zeszłym tygodniu Tramwaje Warszawskie poleciły im wyłączyć klimatyzację podczas postojów na pętlach, które trwają dłużej niż dziesięć minut.

Tę decyzję wyjaśnia nam rzecznik spółki Witold Urbanowicz: – W okresie ekstremalnie wysokich temperatur odnotowaliśmy obniżoną wydajność klimatyzacji w jednym z typów tramwajów, co w części przypadków skut-

kowało koniecznością wcześniejszego zakończenia jazdy, a w konsekwencji mogło powodować opóźnienia lub niewykonanie pojedynczych kursów. Naszym celem jest zapewnienie możliwie efektywnej pracy układów klimatyzacji przy jednoczesnym zachowaniu ciągłości realizacji przewozów.

Problemy z klimatyzacją stwierdzono w wagonach Swing, które w poprzedniej dekadzie dostarczyła bydgoska Pesa.

Jedna trzecia taboru bez klimatyzacji

Dobrze spisuje się za to najnowszy tabor od koreańskiego producenta Hyundai Rotem i te wagony nadal mają włączoną klimatyzację także podczas dłuższych postojów na przystankach końcowych.

Problem w tym, że tego typu tramwaje nie stacjonują w dwóch zajezdniach – na Pradze i na Woli. Dlatego linie, które obsługują obie bazy, mają więcej taboru ze szwankującą klimatyzacją albo wręcz taki, w którym nie ma jej wcale.

– Bez klimatyzacji w części pasażerskiej jest jedna trzecia naszego taboru. To wagony 105N, 123N, 112N i 116N/116Na. Jednak wszystkie tramwaje poza historycznymi mają klimatyzację w kabinie motorniczego – informuje Urbanowicz.

Mieszkańcy i radni z prawego brzegu Wisły od dawna skarżą się na przestarzałe wagony z wysoką podłogą, w którym działa tylko mało wydajna wentylacja. A Tramwaje Warszawskie już kolejny rok próbują kupić nowocześniejszy tabor. Przetarg ogłoszony w 2025 skończył się fiaskiem, ale formalnie wciąż nie został unieważniony. W maju spółka ogłosiła kolejny, ale termin otwarcia ofert wciąż jest przekładany – aktualnie na połowę września.

Urbanowicz przyznaje, że w tramwajach może dochodzić do awarii klimatyzacji albo spada jej wydajność.

– Motorniczy zgłasza taką sytuację, a dalszy sposób postępowania jest ustalany we współpracy z pracownikami nadzoru ruchu i zaplecza technicznego – mówi. ●

Hulajnogi w Warszawie

Dwa miesiące, ani jednej kary

Zarząd Dróg Miejskich nie nałożył jeszcze ani jednej kary za porzucone hulajnogi.

O porozumieniu z operatorami hulajnóg elektrycznych prezydent Rafał Trzaskowski informował prawie trzy miesiące temu. Twierdził wówczas, że problem z porożrzucanymi po całym mieście pojazdami wreszcie został rozwiązany. „Nadal nie doczekaliśmy się rozwiązań ustawowych. Dlatego wzięliśmy sprawę w swoje ręce i podpisaliśmy porozumienie z operatorami” – mówił. Nowe przepisy weszły w życie 22 maja. Minęły dwa miesiące, a e-hulajnogi jak leżały porożrzucane po Śródmieściu, tak leżą.

Okres przejściowy

Jak poinformował „Stoleczną” rzecznik prasowy ZDM Jakub Dybański,

umowa z Lime została podpisana 3 czerwca, z Boltem 10 czerwca, z Dott 27 lipca.

– Do tej pory jeszcze nie nakładaliśmy kar, bo zakładaliśmy okres przejściowy i czekaliśmy, aż wszyscy operatorzy podpiszą umowy – mówi Dybański.

Za każde z siedmiu naruszeń ZDM może nałożyć karę w wysokości 50 zł (to m.in. zostawienie pojazdu poza miejscami postojowymi czy brak blokady prędkości). Jednak w umowie, którą otrzymałem od urzędu, jest haczyk. Dla przykładu, Lime może udostępnić do 8 tys. urządzeń w sezonie wysokim i płaci za to 30 040 zł netto miesięcznie. Zimą kwota spada do 26 282 zł. Rocznie daje to ok. 350 tys. zł netto wpadających do kasy miasta. Ale kary nie mogą przekroczyć 20 proc. miesięcznego czynszu, czyli



• Maksymalna kwota ewentualnych kar dla operatorów hulajnóg to ułamek ich przychodu FOT. RAFAŁ GÓRSKI

ok. 6 tys. zł miesięcznie w sezonie wysokim i ok. 5,2 tys. w sezonie niskim. Maksymalna kwota kar, jaką może zapłacić operator, to mniej niż 70 tys. zł.

Tymczasem Bolt, Lime i Dott to giganci w swojej branży. Zysk opera-

cyjny estońskiego Bolta w 2025 roku wyniósł ponad 90 mln zł przy 10 mld zł przychodu. Amerykański Lime osiągnął przychód ponad 3,3 mld zł, a zysk operacyjny wyniósł ok. 260 mln zł. Maksymalna kwota kar

dla Lime to więc 0,0021 proc. ich przychodu.

„Będziemy egzekwować”

Dyrektor ZDM Michał Pienkoś broni umowy i argumentuje, że obroty firmy nie mają znaczenia.

– Karę można nałożyć za konkretne naruszenie. Dlatego jest konkretny katalog kar. I gwarantuję, że z tych zapisów będziemy korzystać i je egzekwować – deklaruje urzędnik.

Co ciekawe, zasądzona przez ZDM kara nie musi zostać uznana przez operatora. Jak czytamy w umowie, operator „może zwolnić się z odpowiedzialności poprzez wykazanie, że nie ponosi odpowiedzialności za dany przypadek niewykonania lub nienależytego wykonania umowy”. ●

Rafał Górski

Inwestycje

Biurowy rekord na 11 piętér

To największa w tym roku umowa najmu na warszawskim rynku biurowym. Firma PwC zajmie aż 20 tys. m kw. w wieżowcu na Woli.

Michał Wojtczuk

Polski oddział międzynarodowego koncernu PwC zajmującego się doradztwem i audytami od dwóch dekad mieścił się w biurowcu przy ul. Polnej, tuż przy stacji metra Politechnika. Firma podjęła decyzję o przeprowadzce: zajmie aż 11 piętér w wieżowcu AFI Tower budowanym u zbiegu ulic Towarowej i Pańskiej.

To część superkwartału Towarowa 22 – zespołu budynków biurowych i mieszkalnych zajmujących ponad 6,5 hektara w pobliżu ronda Daszyńskiego, a umowa podpisana przez PwC jest największą w Warszawie tego typu transakcją w tym roku: chodzi aż o 20 tys. m kw. biur. Przebito zatem umowę zawartą wiosną 2026 przez firmę Visa, która wynajęła 17,3 tys. m kw. w wieżowcu The Bridge u zbiegu Grzybowskiej i Towarowej.



• 150-metrowy wieżowiec AFI Tower powstanie u zbiegu ulic Towarowej i Pańskiej FOT. MATERIAŁY INWESTORA

Wieżowiec obok metra

W komunikacie służb prasowych PwC użyto korporacyjnego języka, zapewniając, że nowa siedziba „pełniej odpowiada skali i kierunkowi rozwoju” firmy oraz „w jeszcze większym stopniu odzwierciedla nowoczesne modele pracy”. Firma podkreśla, że nowa lokalizacja jest dobrze skomunikowana – tuż obok, pod Rondem Daszyńskiego, jest stacja drugiej linii metra, na powierzchni krzyżuje się kilka linii tramwajowych, w pobliżu kursują też autobusy, a w odległości kilku-minutowego spaceru jest stacja War-

szawa Ochota, na której zatrzymują się pociągi Kolei Mazowieckich, SKM i WKD.

Atutem AFI Tower jest to, że każda kondygnacja zaopatrzona będzie w głębokie tarasy. Mniej więcej w połowie wysokości wieży, na dachu niższej części budynku, znajdzie się ogród o powierzchni 1,2 tys. m kw. obsadzony roślinnością zaprojektowaną przez renomowaną pracownię RS Architektura Krajobrazu. A dwa kroki od wieżowca powstaje hektarowy park, który otoczy gmach Domu Słowa Polskiego. To będzie jedno z najmod-

niejszych miejsc w Warszawie, gotowe w 2027 roku. PwC przeprowadzi się do wieżowca AFI Tower w 2029.

Mało czasu na decyzję

Analitycy rynku biurowego przyznają, że wielu najemców biur „wciąż jeszcze nie zakończyło eksperymentów z polityką pracy hybrydowej”. Większość firm wymaga, by pracownicy przynajmniej dwa-trzy razy w tygodniu pojawiali się w siedzibie. Ale ciągle jeszcze szukają właściwego balansu między tym, ilu ludzi pracuje zdalnie, a ilu stacjonarnie, w biurowcu.

Decyzje o tym, ile właściwie powierzchni biurowej jest potrzebne, zajmują dziś wielu najemcom więcej czasu. A biur w Warszawie buduje się mało. W drugim kwartale 2026 do użytku został oddany w Warszawie tylko jeden budynek biurowy – odremontowany, niewielki obiekt przy ul. Przemysłowej 26 (2,3 tys. m kw. biur). W tym samym kwartale z rynku wycofano siedem biurowców o łącznej powierzchni 44 tys. m kw., głównie starszych, na których miejscu przewidzane są projekty mieszkaniowe.

Dlatego, jeśli jakaś firma potrzebuje dużej powierzchni, spieszy się z jej wynajmem. I rzadkością nie są transakcje najmu biur, które są jeszcze dopiero na etapie „dziury w ziemi”.

Rekrutacja

Wolne miejsca

Politechnika Warszawska zajęła w tym roku trzecie miejsce w rankingu Perspektyw i ogłosiła rekordowy nabór na studia. Na warszawskie kierunki zapisało się 13 292 kandydatów – ponad 2,5 tys. więcej niż rok wcześniej.

Złożyli jednak mniej zgłoszeń niż w poprzednim roku akademickim. Jak wyjaśnił rzecznik uczelni Krzysztof Szymański w rozmowie z „Wyborczą”, to efekt zmiany zasad rekrutacji – limit kierunków, na które można się zapisać, spadł z pięciu do trzech.

W drugim naborze kandydaci mogą się w Warszawie zapisywać m.in. na kierunki:

- automatyka, robotyka i informatyka przemysłowa;
 - budownictwo;
 - inżynieria biomedyczna;
 - mechanika i budowa maszyn.
- W Płocku dostępne są:
- budownictwo;
 - ekonomia (profil praktyczny);
 - inżynieria środowiska;
 - technologia chemiczna. ●

Karolina Najda

Pełną listę kierunków, na których są wolne miejsca w drugim naborze, publikujemy na warszawa.wyborcza.pl.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34446663

Połącz Kropki

Idealna gra na krótką przerwę



Zeskanuj QR kod i graj

APLIKACJA
WYBORCZEJ



Politechnika Warszawska

Hala sportowa za 170 mln zł

Boisko z wysuwanymi trybunami, które pomieszczą nawet ok. 1,7 tys. widzów, i ażurowa elewacja – tak ma wyglądać hala sportowa Politechniki Warszawskiej.

Michał Wojtczuk

– Gramy? Jak wygram, to żadnych pieniędzy nie dostajecie – rzucił żartem minister sportu Jakub Rutnicki do przedstawicieli Politechniki Warszawskiej, którzy czekali w jego gabinecie przy stole do ping-ponga. Trafil na prof. Roberta Zalewskiego, prorektora politechniki ds. studenckich, który regularnie gra w tenisa stołowego.

Profesor wygrał z ministrem, półżartem można więc powiedzieć, że pierwszy krok do zdobycia dofinansowania dla hali sportowej Politechniki Warszawskiej został wykonany.

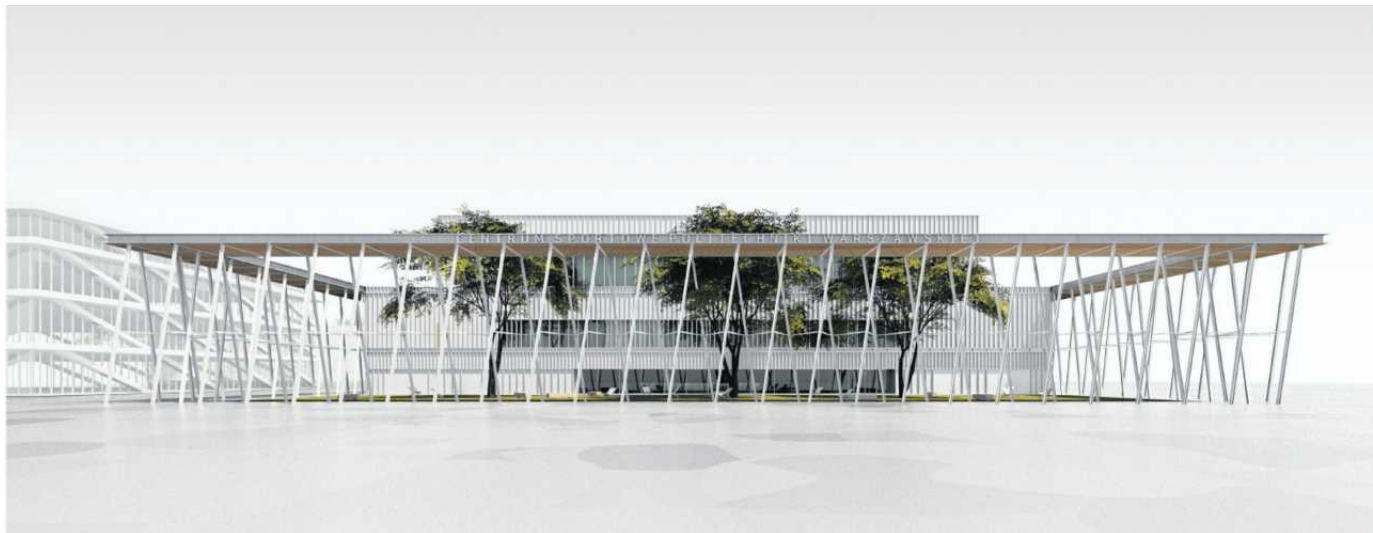
Pieniądze zarezerwowane

– To były robocze rozmowy dotyczące możliwości zdobycia dofinansowania. To nie jest etap decyzji, wniosek o dotację nie został jeszcze złożony. Ministerstwo rozdziela środki w trybie konkursowym, transparentnie, na równych zasadach – zaznacza rzecznik resortu sportu Mateusz Bednarczyk.

– Pieniądze na budowę hali mamy zarezerwowane, bez tego nie mogliśmy ogłosić przetargu. Ale szukamy refinansowania, bo ta kwota bardzo mocno obciąża nasz budżet – mówi Krzysztof Szymański, rzecznik Politechniki Warszawskiej.

Hala Politechniki ma powstać na tyłach budynku klubu Stodoła oraz nowego gmachu dydaktycznego SGH przy ul. Batorego. Za tymi budynkami, na obrzeżach wschodniej części Pola Mokotowskiego, rozpościera się teren sportowy ze stadionem Syrenka.

Uczelnia właśnie wybrała najkorzystniejszą ofertę w przetargu na budowę hali. Spośród ośmiu oferentów



• **Makieta hali sportowej Politechniki Warszawskiej. Ażurowa elewacja ma być wysunięta tak, że między nią a halą powstanie dziedzińiec obsadzony drzewami**

FOT. MATERIAŁY PRZETARGOWE/PW

tów najtańsza była firma Mirbud, która zadeklarowała, że zbuduje halę za 168 mln zł. – Przetarg został rozstrzygnięty, ale złożone zostały odwołania. Czekamy na ich rozstrzygnięcie przez Krajową Izbę odwoławczą – informuje rzecznik uczelni.

Na tyłach Stodoły

Hala ma mieć trzy kondygnacje naziemne i jedną podziemną. Płytę boiska można będzie dzielić na trzy mniejsze boiska. Na stałych trybunach zmieści się 570 widzów. Ale obiekt ma zostać wyposażony także w wysuwane trybuny – po ich rozłożeniu mecz będzie mogło obserwować ponad 1,6 tys. kibiców.

Dla porównania: hala OSiR Bemowo przy ul. Obrońców Tobruku, na której swoje mecze rozgrywa ekstraklasowa koszykarska Legia, jest niewiele większa, mieści niespełna 2 tys. widzów. Znacznie większa jest zaś miejska hala sportowa do koszykówki i siatkówki, która ma powstać kilometr na zachód od planowanego obiektu Politechniki, obok starego stadionu Skry. Ten obiekt, którego budowa właśnie się zaczęła, pomieści blisko 6 tys. widzów.

W odróżnieniu od hal na Skrze i na Bemowie obiekt Politechniki Warszawskiej nie będzie mieć komercyj-

nego przeznaczenia. Ma służyć przede wszystkim organizacji zajęć sportowych dla studentów. Dziś uczelnia nie ma takiego gmachu. Ale można będzie tam także organizować zawody czy koncerty. Przy ustawieniu krzeseł na płycie boiska obiekt maksymalnie będzie mógł pomieścić 3 tys. widzów.

Ażurowa elewacja

W koncepcji projektowej uwagę zwraca ażurowa elewacja na dwóch końcach hali wysunięta tak, że powstałyby osłonięte dziedzińce obsadzone zielenią.

Przetarg zorganizowany jest w formule „zaprojektuj i zbuduj”. Wybrana firma ma 27 miesięcy na doprecyzowanie projektu i budowę.

Koncepcję opracował zespół wykładowców Politechniki Warszawskiej w składzie: Michał Adamczyk, Mikołaj

Kwieciński, Tomasz Kosma Kwieciński i Piotr Trębacz. Uczelnia nie zorganizowała konkursu architektonicznego.

– Wstyd, że Politechnika Warszawska, która ma wydział architektury, zresztą jeden z najlepszych w Polsce, organizuje inwestycję w trybie „zaprojektuj i zbuduj” – narzeka architekt Maciej Kowalczyk, sędzia konkursowy Stowarzyszenia Architektury Polskiej. – Nie mówię, że ta koncepcja jest zła, ale już się nie dowiemy, czy były lepsze pomysły. To można by sprawdzić w trybie konkursowym. W nim nadrzędna byłaby jakość architektury, a tu całe projektowanie oddaje się w ręce wykonawcy, który przecież będzie się kierować rachunkiem ekonomicznym i optymalizować koszt inwestycji – irytuje się architekt.

Pawilon na miejscu dawnego klubu Park

To niejedyna inwestycja planowana przez uczelnię wyższą w tym rejonie. Na miejscu dawnego klubu Park, zamkniętego w 2022 r., Szkoła Główna Handlowa chce zbudować pawilon łączący funkcje dydaktyczne i kulturalne. Ma służyć uczelni do organizacji wydarzeń kulturalnych, wystawienicznych i artystycznych, niewielkich prelekcji i wykładów czy kameralnych imprez okolicznościowych,

a także tworzenia i nagrywania materiałów audiowizualnych.

Na parterze budynku znajdują się przestronny hol i pięć sal wielofunkcyjnych, ogólnodostępna toaleta dla osób niepełnosprawnych oraz niewielki lokal gastronomiczny. Na kondygnacji podziemnej zlokalizowano pomieszczenia techniczne i pomocnicze, studio nagrań oraz węzeł higieniczno-sanitarny. Na antresoli otwartej na parter zaplanowano przestrzeń wielofunkcyjną przeznaczoną głównie na coworking, czyli miejsce, w którym można popracować na komputerze.

Ta uczelnia też nie zorganizowała konkursu, obiekt zaprojektował dział inwestycji SGH oraz K2 Projekt Biuro Inżynierskie sp. z o.o.

Uczelnia pod koniec czerwca otworzyła oferty w przetargu na rozbiórkę starego budynku i budowę nowego. SGH rezerwował 30,5 mln zł, wpłynęły trzy oferty, dwie z nich zmieściły się w tym limicie. Najtańsza była firma Fine Tech (28,2 mln), nieco droższa była Balzola (29,8 mln), a Zab-Bud chciał 33,4 mln.

Wciąż jeszcze trwa analiza ofert, przetargu nie rozstrzygnięto. Wybrany wykonawca będzie mieć 20 miesięcy na rozbiórkę starego budynku i budowę nowego pawilonu. ●

Remont

Pocisk na torowisku

Podczas remontu torowiska w Al. „Solidarności” – pomiędzy Al. Jana Pawła II a Placem Bankowym – robotnicy natrafili na niewybuch. Jak ustaliliśmy, to pocisk artyleryjski o długości ok. 100 cm.

– Niewybuch znalazł się podczas prac ziemnych, prawdopodobnie pochodzi z II wojny światowej – przekazał „Wyborczej” mł. asp. Jakub Pacyniak. Policjanci zabezpieczyli teren i kierowali samochody oraz autobusy na objazdy. Kiedy patrol saperski usunął niewybuch, ruch został wznowiony. ●

Rafał Górski

Jezioro Czerniakowskie

Jezioro nieczynne do odwołania

Mieszkańcy Warszawy długo nie nacieszyli się kąpielami w Jeziorze Czerniakowskim.

Jezioro Czerniakowskie zostało zamknięte do odwołania. W badaniu przeprowadzonym 3 sierpnia w wodzie znaleziono sinicę.

To już kolejny raz tego lata, kiedy zbiornik jest zamykany. Wcześniej zakaz kąpiei wydano 24 lipca. Wówczas badania wykazały przekroczenie dopuszczalnych parametrów jakości wody w kąpielisku. Jezioro było zamknięte do 3 sierpnia, kiedy to sanepid opublikował informacje o poprawie sytuacji. Radość mieszkańców nie trwała zbyt długo, bo już następnego dnia pojawiła się informacja o sinicach.

Letnie zamknięcia w szczycie sezonu kąpielowego stały się w Jeziorze Czerniakowskim już corocznym rytuałem. Kąpielisko zмага się też z obniżającym się poziomem wody. W dłuższej perspektywie może grozić mu wyschnięcie. Traci ok. 200 tys. m sześć. wody, a miasto nie nadąża z jej uzupełnianiem.

Jezioro Czerniakowskie to największy naturalny zbiornik wodny w Warszawie i jedyne oficjalne, strzeżone kąpielisko w mieście. W stolicy oprócz naturalnego kąpieliska są też odkryte pływalnie, mieszkańcy mogą szukać ochłody właśnie tam. Letnie baseny działają na Moczynie, przy Inflanckiej, w Powisiu oraz w Parku Szczyliwskim. ●

Miłosz Piotrowski



• **Letnie zamknięcia w szczycie sezonu kąpielowego stały się w Jeziorze Czerniakowskim już corocznym rytuałem** FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCIA WYBORCZA.PL

Informator usług funeralnych

MOKOTÓW

AMBER

Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471

34440587

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”

ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl

34440332

WOLA

Exitus

Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

34440335

 nekrologi.wyborcza.pl

 ODESZLI.pl

**Zamieść:
nekrolog
kondolencje
wspomnienie**



nekrologi@wyborcza.pl
pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399,
22 55 55 555

Z ogromnym żalem żegnamy



Andrzeja Komorowskiego

naszego serdecznego kolegę, radnego Gminy Dzielnicy-Żoliborz
w kadencji lat 1990-1994, wybranego z listy ŻKO "Solidarność"
Działal z pasją w samorządzie terytorialnym po zmianie ustrojowej,
kierowany poczuciem misji i zrozumieniem wagi dokonujących się przemian w Polsce.
Bezinteresowny, przyjazny ludziom,
merytoryczny w trakcie dyskusji prowadzonych w Radzie.

Rodzinie

składamy szczerze kondolencje.
Cześć Jego pamięci

Małgorzata Poręba, Józef Menes, Stanisław Ugniński, Zbigniew Dubiel, Bogumił Bartolik

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446703

Z wielkim smutkiem żegnamy



Andrzeja Komorowskiego

społecznika, działacza samorządowego, członka założyciela żoliborskiego koła KLD,
a potem członka założyciela białeńskiego koła PO.
Zawsze działał bezinteresownie, z wielkim zaangażowaniem
na rzecz osób potrzebujących pomocy.
Będzie nam bardzo brakowało Jego przyjaźni i życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

składamy najgłębsze wyrazy współczucia.

Kolekty z Białeńskiego Koła Koalicji Obywatelskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446707

3 sierpnia 2026 roku zmarł w przeddzień swoich 103 urodzin



Ludwik Zbigniew Staszyński

Ekonomista rolny, dziennikarz, redaktor, autor wielu książek i publikacji.
Zawsze z troską odnosił się do polskiej wsi i dbał o jej dobro.
Zamiłowany pszczelarz. Wspominał ojciec i dziadek.
Będzie nam Go bardzo brakowało.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek, 7 sierpnia 2026 roku
w kościele p.w. Narodzenia NMP, przy al. Solidarności 80, o godzinie 12.00,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Starych Powązkach.

Córka i syn z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446699



Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 29 lipca 2026 roku
zmarła

dr inż. Iwona Justyniak

długoletnia pracownica Instytutu Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk,
związana z Instytutem od 1999 roku.

Żegnamy, koleżankę i współpracowniczkę, która swoją pracą i zaangażowaniem
wniosła cenny wkład w rozwój naszego Instytutu.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłej

składają

*Dyrekcja oraz Pracownicy
Instytutu Chemii Fizycznej Polskiej Akademii Nauk*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446724



Mgr farm.

Inocentyna Karkocha

zmarła dnia 21 lipca 2026 roku, żyła 100 lat..

Całe zawodowe życie pracowała w Zakładzie Badania Żywności i Przedmiotów Użytku
Państwowego Zakładu Higieny, wyróżniała się pracowitością i cierpliwością.

Żegnamy Panią Inkę,

Jej Bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Koleżanki z Zakładu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446682

Zmarł

Profesor Eugeniusz Butruk

Wybitny Lekarz,
mój Przyjaciel.



Gieniu, dziękuję za wszystko

Maryli i Dzieciom

bardzo współczuję

Olga Lipińska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446821

 ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci



Wejdź na serwis **odeszli.pl**

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

pomoc@odeszli.pl
tel. 22 55 55 383, 22 55 55 399
22 55 55 555



Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o odejściu



prof.

Małgorzaty Kościelskiej

cenionej badaczki i nauczycielki akademickiej,
mentorki kilku pokoleń psychologów klinicznych dziecka,
wieloletniej kierowniczki Katedry Psychologii Klinicznej
i kierowniczki Ośrodka Terapeutycznego dla Dzieci na Wydziale Psychologii
Uniwersytetu Warszawskiego,
pracownika naukowego Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu
im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

W tym trudnym czasie,

Rodzinie, bliskim i całej społeczności akademickiej,

wyrazy głębokiego współczucia

składają

Władze dziekańskie i społeczność Wydziału Psychologii
Uniwersytetu Warszawskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34446623

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

prof. dra hab. n. med.

Eugeniusza Butruka

emerytowanego profesora zwyczajnego,
Kierownika Kliniki Gastroenterologii i Hepatologii
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego
w latach 1980 – 2007,
pracownika naszej Uczelni w latach 1966 – 2007.

Odszedł wspaniały nauczyciel akademicki, wielki autorytet medyczny
i wychowawca wielu pokoleń lekarzy gastroenterologów,
autor programu przesiewowego raka jelita grubego w Polsce.

Rodzinie Zmarłego

wyrazy głębokiego współczucia składają

prof. Krzysztof J. Filipiak wraz z Dyrekcją, Radą Naukową i pracownikami
Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34446504

Syndyk Masy Upadłości

ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż

**udział ½ w prawie własności nieruchomości gruntowej o pow. 933 m2 zabudowanej
budynkiem mieszkalnym jednorodzinny o pow. uż. 346,2 m2 oraz budynkiem
gospodarczym o pow. uż. 150,30 m2 w Warszawie w dzielnicy Wawer, przy ulicy
Storczykowej 59 – księga wieczysta WA6M/00089544/1 za cenę nie mniejszą niż
673.334 zł, co stanowi 2/3 wartości według oszacowania.**

Szczegółowy opis i oszacowanie nieruchomości dostępny jest w biurze syndyka.

Składanie ofert:

Pismne oferty należy składać w terminie do dnia 31.08.2026r. do godziny 15.00 na adres Kancelarii
Notarialnej Notariusz Elżbiety Brewka i Notariusz Łukasz Brewka s.c., ul. Kopernika 1/1, 10-510 Olsztyn
– w zapieczętowanych kopertach z adnotacją „Warszawa ul. Storczykowa”. Notariusz sporządzi protokół
wpływu ofert. Otwarcie ofert nastąpi w Kancelarii Notarialnej w dniu 01.09.2026r. o godz. 09.50.

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać:

- Imię i nazwisko lub nazwę firmy wraz z adresem.
- Wskazanie nieruchomości i proponowaną cenę (nie niższą niż cena wywoławcza).
- Warunki zakupu z tym, że termin zawarcia umowy sprzedaży nie może być dłuższy niż 3 miesiące
liczone od daty przyjęcia oferty.
- Potwierdzenie wpłacenia wadium.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić przelewem na konto syndyka masy
upadłości nr rachunku: **56 1090 2718 0000 0001 4858 4868**.

Syndyk zastrzega prawo:

- zarządzenia aukcji do wyłonienia nabywcy,
- zmiany warunków przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyn

Dodatkowe informacje można uzyskać w Biurze Syndyka w Olsztynie, ul. Kopernika 12/3 tel. 89 527-07-15
i na www.syndykolsztyn.pl.

Warszawa/34446037



Przetarg nr 1/2026
Warszawa, 06.08.2026 r.

Międzyzakładowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Energetyka”
Osiedle „Sielce”, 00-719 Warszawa, ul. Zwierzyniecka 88,
tel. 22 841 38 86, fax 22 840 10 26
e-mail: adm_sielce@msmenergetyka.pl www.msmenergetyka.pl

OGŁASZA ROZPOCZĘCIE POSTĘPOWANIA PRZETARGOWEGO

(w trybie przetargu nieograniczonego)

na wykonanie **przebudowy i rozbudowy istniejącego budynku mieszkalnego wielorodzinnego polegającej
na zmianie otworu okiennego na otwór drzwiowy, budowie podestu, schodów, wejścia, zadaszenia
i windy dla osób niepełnosprawnych** w Warszawie przy ulicy **Czeriakowskiej 20**, będącego w zasobach
Administracji Osiedla „Sielce”.

Wymagany okres gwarancji: min. 60 miesięcy. Pożądany termin wykonania przedmiotu zamówienia: 6 miesięcy
od podpisania umowy. Formularz specyfikacji (SWZ) zawierający szczegółowe materiały przetargowe zostanie
przesłany na adres e-mail Oferenta po dokonaniu opłaty za SWZ na konto MSM „Energetyka” A.O. „Sielce”,
ul. Zwierzyniecka 88, Bank PKO BP S.A. XV O/Warszawa, rachunek nr: 44 1020 1156 0000 7102 0006 3974 i przesłaniu
skanu potwierdzenia przelewu opłaty na adres: adm_sielce@msmenergetyka.pl w dniach pn.-pt. w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰
Upoważnionymi osobami do kontaktów z Oferentami są: w sprawach technicznych: Adam Sawicki – tel. 22/
841-52-13, w sprawach formalnych: Jolanta Filipiak – tel. 22/841-90-59

Od Oferentów wymagane jest wniesienie wadium w formie pieniądza w wysokości **5.400,00 zł**. Oferent, który
nie uzyskał od Zamawiającego SWZ zostanie wykluczony z postępowania. Cena SWZ wynosi: 100 zł. Termin
zakupu materiałów przetargowych do dnia: **17.08.2026 r.**

Składanie ofert: w Sekretariacie siedziby Zamawiającego, MSM „Energetyka”, A.O. „Sielce”, Warszawa,
ul. Zwierzyniecka 88 do dnia **24.08.2026 r. do godz. 10⁰⁰**.

Otwarcie ofert: w siedzibie Zamawiającego, MSM „Energetyka”, A.O. „Sielce”, Warszawa, ul. Zwierzyniecka 88,
w dniu **24.08.2026 r. o godz. 11⁰⁰**.

Dodatkowe informacje przetargowe:

1. Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu w części lub w całości, bez podania przyczyn,
oraz do nie ponoszenia odpowiedzialności prawnej i finansowej za przygotowanie przez Oferentów ofert.
2. Zamawiający zastrzega sobie prawo do podziału przedmiotu zamówienia pomiędzy więcej niż jednego
wykonawcę.
3. Koszty związane ze sporządzeniem i przedłożeniem oferty bez względu na wynik postępowania przetargowego
ponosi Oferent.
4. Dokumenty przetargowe dostarczone po terminie składania ofert nie będą rozpatrywane.
5. Ofertę należy złożyć w zamkniętej kopercie, którą Oferent opisuje swoją nazwą oraz tytułem postępowania
którego sprawa dotyczy.
6. Postępowanie przetargowe przeprowadzane jest na zasadach i warunkach określonych w „Regulaminie
udzielania zamówień na roboty budowlane, dostawy i usługi w MSM „Energetyka”.

Warszawa/34446637

Syndyk masy upadłości Pawła Bieńka

ogłasza

**przetarg pisemny na sprzedaż nieruchomości letniskowej
w Kolonii Seredzice**

I

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość w miejscowości Kolonia Seredzice,
dla której Sąd Rejonowy w Lipsku prowadzi księgi wieczyste nr RA1L/00048865/8
i RA1L/00054402/0, które to nieruchomości weszły do masy upadłości wskutek
prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w Radomiu z 14.12.2023 sygn.
I C 1394/21 uznającego darowiznę przedmiotowych nieruchomości przez upadłego za
bezskuteczną wobec masy upadłości.

II

Cena wywoławcza nieruchomości jest równa 100% wartości oszacowania i wynosi
280.000,00 zł.

III

Opis i oszacowanie nieruchomości oraz warunki przetargu dostępne są w aktach
sprawy sygn. V GUp 213/20 w Sądzie Rejonowym w Radomiu V Wydział Gospodarczy,
ul. Warszawska 1, 26-600 Radom oraz w biurze syndyka przy ul. Kościuszki 1A lok.
201, 26-610 Radom, email: doradztwo@kolataj.pl.

Nieruchomość można oglądać za uprzednim uzgodnieniem z syndykiem masy
upadłości.

IV

Oferty należy składać w zamkniętej kopercie z dopiskiem na kopercie „Przetarg
sygn. V GUp 213/20” za pośrednictwem poczty na adres biura syndyka: ul. Kościuszki
1A lok. 201, 26-610 Radom. Przez złożenie oferty rozumie się doręczenie oferty
syndykowi.

Każda oferta powinna zawierać:

- 1) dane oferenta – imię i nazwisko, nazwę, numer PESEL lub numer KRS lub inny
numer identyfikujący oferenta, adres miejsca zamieszkania lub siedziby, numer
konta, na który należy dokonać ewentualnego zwrotu wadium;
- 2) podpis oferenta lub osób upoważnionych do reprezentowania oferenta;
- 3) zezwolenia i zgody, jeżeli z uwagi na osobę oferenta są one wymagane przez
ustawę lub umowę albo oświadczenie, iż do nabycia przedmiotu przetargu
zezwolenia i zgody nie są wymagane;
- 4) oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami przetargu i akceptacji jego warunków;
- 5) oferowaną cenę (określoną w wartości kwotowej) równą co najmniej cenie wywoławczej;
- 6) oświadczenie, że oferent zapoznał się lub na własne ryzyko odstąpił od zapoznania
się z wyceną przedmiotu przetargu, jego stanem faktycznym i prawnym oraz nie
wnosi z tego tytułu żadnych zastrzeżeń;
- 7) dowód wpłaty wadium.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% wartości
oszacowania tj. 28.000,00 zł przelewem na rachunek bankowy masy upadłości: Paweł
Bieniek w wysokości, NRB: 34 9129 0001 0061 0602 7322 0001; za datę uiszczenia
wadium uważa się datę uznania rachunku bankowego masy upadłości.
Termin na składanie ofert i wpłatę wadium upływa dnia 10.09.2026.

V

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w terminie do dnia 20.09.2026 na posiedzeniu
niejawnym w kancelarii syndyka, ul. Kościuszki 1A, 26-610 Radom.

VI

Wybór oferty dokonany przez syndyka wymaga zatwierdzenia przez sędziego-
komisarza. Umowa sprzedaży zostanie zawarta w terminie 30 dni od dnia
uprawomocnienia się postanowienia o zatwierdzeniu wyboru oferty po uprzednim
uiszczeniu całości ceny na rachunek masy upadłości.

Syndyk masy upadłości zastrzega możliwość odwołania lub unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

Warszawa/34446502



DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne

Ogłoszenia
sądowe
i rekrutacyjne

Nekrologi,
kondolencje,
wspomnienia



Kataklizm obnażył krach państwa

Po trzęsieniach ziemi w Wenezueli
Zapomniany plan
Nurtu Polska



KONTAKT:

kontakt_komunikaty@wyborcza.pl,
tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl,
tel. 22 555 55 55

Komunikaty.pl

nekrologi.wyborcza.pl



**SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA
„NA SKRAJU”**

Warszawa, dnia 08.07.2026 r.

**SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
„NA SKRAJU” W WARSZAWIE
OGŁASZA PRZETARG NA USTANOWIENIE
ODRĘBNEJ WŁASNOŚCI LOKALU
I PRZENIESIENIA JEGO WŁASNOŚCI**

Lokalu mieszkalnego jednopokojowego, o powierzchni
użytkowej **30,90 m²**, znajdującego się w zasobach
Spółdzielni przy ul. **Szola Rogozińskiego 6**.
Szczegółowe informacje o warunkach przetargu
można uzyskać telefonicznie
(22) 643-18-27, (22) 840-82-11 oraz na stronie
internetowej www.naskraju.pl.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie prawo zamknięcia
przetargu bez wybrania kandydatów z ofert.

Warszawa/34446589

Michał Kiedrowski

Wszystko zaczęło się od wypowiedzi Sophii Cunningham z drużyny Indiana Fever, która w wywiadzie dla stacji ESPN stwierdziła, że „młode dziewczyny nie powinny być zmuszane do rywalizacji z biologicznymi mężczyznami”. Słowa te zostały odczytane jednoznacznie jako sprzeciw wobec dopuszczania do kobiecej rywalizacji zawodniczek transpłciowych. W mocno wychylonej na lewo, jeśli chodzi o poglądy polityczne, lidze te słowa zabrzmiały jak bluźnierstwo.

Skandal w Seattle

W meczu w Seattle, jednym z najbardziej progresywnych miast w USA, koszykarka była wybuchana przy każdym kontakcie z piłką. Fever takie zachowanie publiczności nie przeszkodziło w zwycięstwie 105:95, a Cunningham zdobyła 11 punktów.

Do skandalu doszło natomiast na trybunach. Przy parkiecie zawodniczkę Fever wspierały dwie nastolatki w charakterystycznych koszulkach ruchu XX-XY Athletics. Litera XX i XY to nawiązanie do męskich i żeńskich chromosomów. To grupa, która protestuje przeciwko dopuszczaniu do zawodów szkolnych zawodniczek transpłciowych. W 21 amerykańskich stanach oraz w Dystrykcie Kolumbii, gdzie położony jest stołeczny Waszyngton, sportsmenki mogą startować w zawodach szkolnych według płci zadeklarowanej, a nie tej zapisanej w metryce urodzenia.

Jedna z kibicek w Seattle miała też tekturę z napisem: „Dzięki Sophii za mówienie w imieniu dziewczyn”. W przerwie grupa miejscowych kibiców zebrała się wokół nastolatki i zaczęła im ubliżać. Dziewczyny usłyszały, że są „poje***”, a jeden z fanów zwrócił się do ochrony: „Zabierzcie te śmieci”. Okazało się, że wśród osób wulgarnie wyzywających dziewczyny była mniejszościowa współwłaścicielka Storm, Celeste Keaton. Zdaniem matki jednej z dziewczynek, to jej obecność spowodowała, że ochrona, która początkowo chciała zareagować i wylegitymować napastników, zaniechała działań.

Po meczu klub Seattle Storm przeprosił za to, co się stało podczas meczu. „Každy, kto przychodzi na mecz Storm, zasługuje, by czuć się mile widzianym. Pozostajemy zaangażowani w tworzenie inkluzywnego środowiska, w którym każdy kibic jest traktowany z szacunkiem” – oświadczyła główna właścicielka Storm, Ginny Gilder.

Natomiast liga zawiesiła Keaton na 5 meczów za jej zachowanie.

Cunningham przeprosiny i decyzję ligi skomentowała na portalu X: „Naprawdę wierzę, że istnieje bezpieczna przestrzeń i miłość dla KAŻDEGO. Biologiczne dziewczyny, biologiczni chłopcy, transpłciowe kobiety i transpłciowi mężczyźni. Wszyscy są mile widziani przy moim stole! Możemy się z sobą nie zgadzać i nadal być życzliwi. Brawo dla tych dziewczyn za obronę tego, w co wierzą”.

Rykoszetem za przyjaciółkę

Dalszy ciąg kulturowego starcia miał miejsce w Portland. Na trybunach pojawiły się



„MAGA Barbie” wstrząsa Ameryką

Koszykarska liga WNBA stała się kolejną areną amerykańskiej wojny kulturowej. Co prawda jedna ze stron tego konfliktu ma tam tylko jedną bojowniczkę, ale to wystarczy, by liga zmagiała się z coraz to nowymi kontrowersjami.

tęczowe flagi i kibice w koszulkach wspierających osoby transpłciowe, ale można było zobaczyć też kilka transparentów wspierających Cunningham. Przed halą doszło natomiast do demonstracji obu stron sporu o udział transpłciowych zawodniczek w zawodach sportowych kobiet.

Znów każde doświadczenie do piłki Cunningham wywoływało negatywne reakcje publiczności. Dostało się też jej koleżance z drużyny Caitlin Clark. I nie bardzo wiadomo, z jakiego powodu. Może dlatego, że jest najpopularniejszą koszykarką w kraju. Może dlatego, że przyjaźni się z Cunningham. Na pewno nie dlatego, że w jakiś sposób wyraziła swoje poglądy na te-

mat osób transpłciowych. Przed tym tematem zespół chronił ją, jak tylko mógł. Po meczach w Portland i Seattle Clark nie pojawiała się na konferencjach prasowych, choć była najlepszą zawodniczką w obu tych spotkaniach.

W Portland drużyna Fever wygrała 112:98, a Cunningham po trafieniu jednego z rzutów trzypunktowych odwróciła się do publiczności i pokazała jej trzy wyciągnięte palce. Wideo z tą akcją doczekało się ponad 3 milionów wyświetleń w serwisie X.

Kontrowersje nie kończyły się na boisku. Na konferencjach prasowych dziennikarze pytali zawodniczki i trenerki, jak odnoszą się do kwestii transpłciowych za-

• **Sophia Cunningham stała się bohaterką dla amerykańskiej prawicy**

FOT. SOOBUM IM/GETTY IMAGES

SPORT.PL

• **Relacje z meczów Hurkacza w Montrealu oraz Fręch i Linette w Toronto**

• **Analiza spotkania Ferencvaros – Górnik Zabrze w eliminacjach Ligi Europy**

• **Nie cichnie burza wokół szefa FIFA Giannię Infantino**

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

wodniczek. O zdecydowaną wypowiedź było trudno. Trenerka Fever, Stephanie White, powiedziała, że „nie jest wystarczająco wyedukowana od strony naukowej”, aby wypowiadać się w tej kwestii. Ale dodała: – Nigdy nie uważałam, że wykluczenie jest odpowiedzią.

Nie faworyzować Clark

W końcu wypowiedzieć musiała się także Clark, która stwierdziła: – To nie jest dyskusja, którą naprawdę toczyliśmy w szatni. Myślę, że to ligi i ciała zarządzające powinny pracować razem z zawodniczkami, aby znaleźć rozwiązanie. To, na czym się koncentrujemy, to koszykówka.

Clark zabrała głos po przegranym meczu z Minneapolis Lynx, w którym znówu doszło do demonstracji zwolenników i przeciwników poglądów Cunningham.

Przed spotkaniem trenerka Lynx, Cheryl Reeve, ubrana w koszulkę wspierającą transpłciowych sportowców uciął sobie krótką pogawędkę z Cunningham. Jednak po meczu nie chciała mówić, o czym rozmawiały. Stwierdziła natomiast: – Obie rozumiemy, że mamy swoje stanowiska i obie rozmawialiśmy o tym, że przede wszystkim chcemy edukować. Są rzeczy, które nas łączą, i być może są rzeczy, w których się różnimy, jak w każdej sprawie. Na pewno dobrze było porozmawiać osobiście.

Wcześniej – na konferencji prasowej przed meczem – Reeve wyraziła swoje pełne poparcie dla włączania osób transpłciowych do szkolnego sportu: – Po pierwsze, musimy chronić transpłciowe dzieci. Każde dziecko to dla mnie kwestia praw człowieka. Każde dziecko ma prawo do sportu, niezależnie od tego, czy jest osobą o różnorodności płciowej.

Cunningham, która już wcześniej zwała była „MAGA Barbie”, stała się bohaterką dla amerykańskiej prawicy, choć ona sama nie robi jasnych deklaracji politycznych. – Jestem pośrodku – powiedziała dziennikarzom na konferencji prasowej. – Zgadza się z pewnymi rzeczami po obu stronach i nie zgadzam się w innych kwestiach.

Dzięki tzw. efektowi Caitlin Clark WNBA przeżywa niesamowity wzrost zainteresowania ligą, co przełożyło się na gigantyczny wzrost przychodów i podwyżki dla zawodniczek. Zdaniem ekspertów, Clark „odpowiada” za co najmniej 25 procent przychodów ligi. Taka biznesowa dominacja jednej zawodniczki rodzi również poważne napięcia. A zdaniem wielu obserwatorów mają one podłoże rasowe, bo Clark jest biała, a liga zdominowana przez czarnoskóre zawodniczki. Jako debiutantka była bardzo ostro faulowana przez rywalki i to często bez reakcji jej koleżanek z zespołu. Stało się to nawet przez chwilę przedmiotem ogólnokrajowej debaty.

Liga też jest mocno skoncentrowana na tym, żeby uniknąć oskarżeń, że faworyzuje Clark. Najpopularniejsza koszykarka w USA nie została wybrana do reprezentacji USA na igrzyska w Paryżu, a na okolicznościowym plakacie promującym 30-lecie ligi też jej zabrakło. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446377

W Sądzie Rejonowym w Jaworznie w Wydziale I Cywilnym pod sygn. akt I Ns 916/24 toczy się postępowanie z wniosku Ultimo - Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po: Teresie Tarkota, zmarłej w Osnabrück w dniu 4 stycznia 2024 roku, ostatnio zamieszkałej w Jaworznie. Sąd wzywa, aby wszyscy spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34446500

SPRZEDAŻ LOKALU MIESZKALNEGO

Syndyk masy upadłości Katarzyny Marczak osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w miejscowości Jeżew pod adresem Jeżew 3, dla którego Sąd Rejonowy w Łasku, VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych z siedzibą w Poddebicach prowadzi księgę wieczystą nr SR2L/00022313/2. Z własnością lokalu związany jest udział w wysokości 138/700 w częściach wspólnych budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli poszczególnych lokali oraz w takim samym udziale prawo własności działki gruntu nr 10/7 o pow. 0,2400ha objętej KW SR2L/00019156/9.

Cena wywoławcza wynosi 100% wartości oszacowania tj. 60 000,00 zł.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie w Biurze Syndyka w Katowicach przy ul. PCK 10/7 w terminie do dnia **1 września 2026 roku do godziny 16:00** (decyduje data i godzina wpływu) pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi określone regulaminem przetargu, który można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **przetarg@bukd.pl** oraz na stronie ofertowej syndyka **bukd.pl/oferty**.

wyborcza

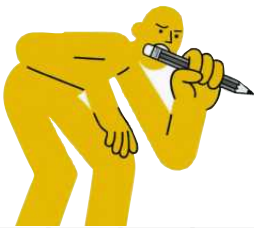
REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
KOLPORTAŻ: Michał Szalański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

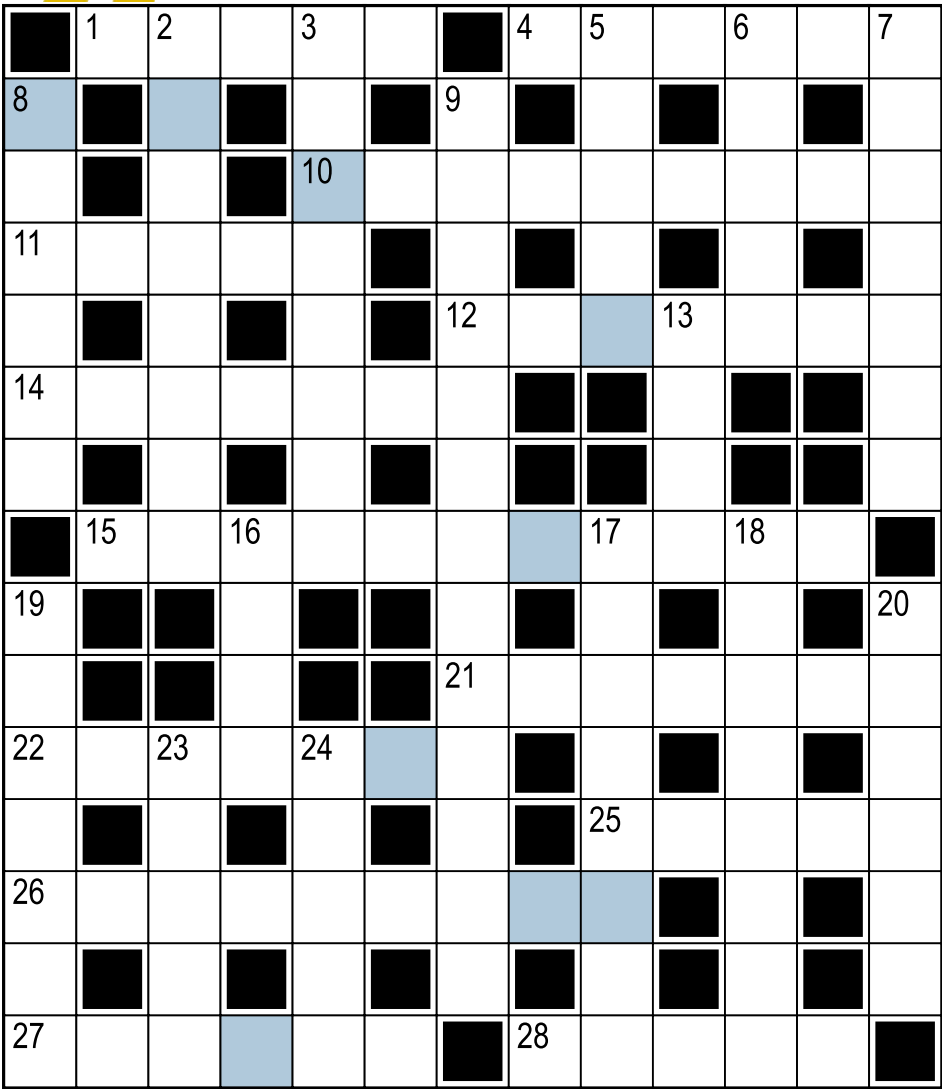
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





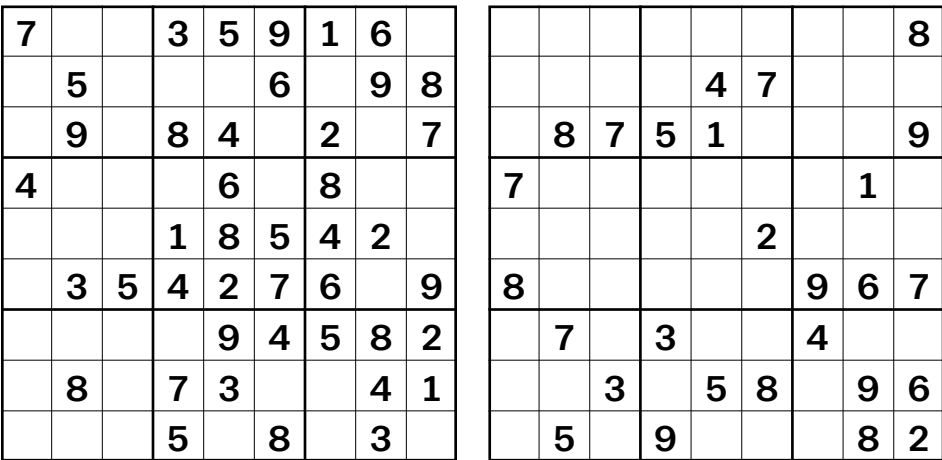
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 89 z 5.08:
Poziomo: 1) słoma 4) Spodek 10) rezystory 11) Soczi 12) dziadki 14) rycerze 15) wyzyskiwacz 21) wtórnik 22) relacja 25) zorze 26) fortepian 27) leniwe 28) Rafał
Pionowo: 2) łańcuchy 3) Moriarty 5) Pesci 6) drożdż 7) Krynica 8) bistro 9) szydełkowanie 13) alba 16) zima 17) wólcina 18) centrala 19) portfel 20) sklepy 23) Loren 24) czerw
Hasło: Łysa Polana.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- Poziomo:**
1) w niektórych sportach drużynowych: szybkie ruchy mylące rywala
4) liczba postów niezbędna do prowadzenia obrad, prawomocności głosowań
10) solidna podstawa
11) fińskie miasto, ośrodek sportów zimowych
12) Rosja w czasach Romanowów
14) region w południowej Polsce
15) Martynika to ... zamorski Francji, tak samo jak Gwadelupa
21) można go rozkręcić
22) jezioro potocznie nazywane kaszubskim morzem
25) najszybszy styl pływacki
26) zaśpiewa turystom barkarolę
27) powstanie szlachty przeciw królom (... Żebrzydowskiemu)
28) pchełka żaru

- Pionowo:**
2) czas wolny pomocy domowej
3) uroczysty przemarsz wojsk
5) „Widziałam ... o siwych włosach, roznosił spokój wśród pól”, w piosence „Czas nas uczy pogody”
6) ... ptasi, roślina stosowana w ziołolecznictwie
7) żartobliwie o dostojnej seniorce
8) potocznie: dżdżysta, ponura pogoda
9) całkowite zniszczenie czegoś; anihilacja
13) trzeźwiące lub mineralne
16) intensywne rumieńce na twarzy
17) wyścig motocyklowy na okrężnej trasie w trudnym, pofałdowanym terenie
18) „Czuły ...”, w literackim dorobku Olgi Tokarczuk
19) poziomy element konstrukcyjny mostu, stropu
20) biblijne pieśni
23) stopniowe zmniejszanie się objętości tkanki, narządu
24) twardy cukierek w ruloniku

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA @WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

D	A	S	A	N	P	O
A	Ł	T	Ł	N	A	T
A	Ż	A	O	T	G	P
K	Ó	W	I	R	Y	E
W	Ł	B	A	T	N	C
E	T	Ó	R	C	I	K
D	O	I	O	Z	Y	A
U	D	Z	L	E	T	P
K	T	E	G	A	L	O

akwedukt akcept żółtodziób rolety
galop nasada tło intrygant

Hasło z 5.08: samograj

skojarzenia

Discovery	Karpień	Chmara	Szpagat
Postronek	Popielica	Funkia	Bachleda
Knot	Wataha	Gąsienica	Lont
Kierdel	Chowaniec	Rapsod	Ławica

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 5.08:
Mam wielką chęć!: Oskoma, Chrapka, Smak, Apetyt.
Słynni marszałkowie: Piłsudski, Foch, Ney, Rydz-Śmigły.
Dawne polskie kabarety: Potem, Tey, Dudek, Zielony Balonik. **Instrumentalne utwory muzyczne:** Fantazja, Kaprys, Bagatela, Impromptu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słownko

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia